

DZIENNIK ZACHODNI

Poniedziałek
25.05.2026

www.dziennikzachodni.pl

Nr 119 (24 571)
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

16 mln zł unijnego dofinansowania dla Częstochowy na sztuczną rzekę
str. 6



Czy minister Waldemar Żurek pożegna się ze stanowiskiem?
str. 8

USA i Iran negocjują warunki otwarcia kluczowego szlaku
str. 9



PIŁKA NOŻNA

Górnik Zabrze po 32 latach bez medalu kończy sezon z wicemistrzostwem. Wcześniej zespół trenera Gasparika zdobył Puchar Polski **str. 19**



BESKIDZKA 5

Siła współpracy płynie z gór

Beskidzka 5 to stowarzyszenie pięciu beskidzkich gmin, czyli Brennej, Szczyrku, Istebnej, Wisły i Ustronia. Samorządowcy z tych gmin podpisali porozumienie o większej współpracy.

W tym roku mija 20 lat od chwili, kiedy powstała Beskidzka 5, która za główny cel postawiła sobie wspólne działania na rzecz promocji i rozwoju ruchu turystycznego pięciu miejscowości mikroregionu Beskidu Śląskiego. Na przestrzeni lat samorządy zrealizowały sporo wspólnych projektów (niektóre zo-

stały nawet nagrodzone). Teraz samorządowcy chcą wzięci te zacieśnić. Jeśli chodzi o konkretne działania Beskidzkiej 5, to oprócz wspólnej promocji walorów turystycznych gmin czy organizacji niektórych imprez, jest także m.in. pomysł, aby wprowadzić wspólną kartę mieszkańców, razem występować do Wód Polskich w kwestiach przeciwpowodziowych czy też wspólnie szukać pieniędzy zewnętrznych na realizację wspólnych projektów.

Jacek Drost
Czytaj str. 6

Nasze sprawy.
Jak kupić dobre polskie truskawki
str. 7

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



GÓRNICTWO JSW PODPISAŁA UMOWĘ Z MINISTERSTWEM ENERGII

Są pieniądze na górnicze odprawy

Arkadiusz Biernat
a.biernat@dz.com.pl

Zarząd JSW podpisał umowę z Ministerstwem Energii, która zapewni finansowanie jednorazowych odpraw dla pracowników. Obniżenie zatrudnienia ma pomóc górniczemu gigantowi ze Śląska przezwyciężyć kryzys finansowy.

Jastrzębska Spółka Węglowa zawarła z Ministerstwem Energii umowę dotacyjną, dzięki której już w najbliższych dniach pracownicy górniczego giganta ze Śląska będą mogli zacząć korzystać z jednorazowych odpraw pieniężnych przewidzianych w znowelizowanej ustawie o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego.

Zgodnie z nowelizacją ustawy z programem jednorazowych odpraw pieniężnych będą mogły skorzystać osoby posiadające co najmniej trzyletni staż pracy, które zdecydowały się na definitywne odejście z sektora górnictwa węgla kamiennego. W JSW uprawnionych do udziału w programie będzie 1156 pracowników, a wysokość odprawy została ustalona na poziomie 170 tys. zł. Warunek jest jeden - taka osoba nie może wrócić już do pracy w górnictwie. Będzie to kosztowało około 200 mln zł.

Jednak program osłonowy obejmuje zarówno jednorazowe odprawy pieniężne, jak i urlopy górnicze. Drugie z wymienionych świadczeń socjalnych umożliwia wcześniejsze zakończenie pracy przed nabyciem praw emerytalnych, przy zachowaniu 80% wynagrodzenia (do 5 lat dla pracowników pod ziemią, do 4 lat dla przeróbki). Oddzielna umowa na sfinansowanie odpraw ma zostać podpisana niedługo.

Rozwiązania przewidziane w programie finansowane są z budżetu państwa.



Ponad cztery tysiące górników dobrowolnie pożegna się z pracą w kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej

Programem wszystkich osłon objętych zostanie 4248 pracowników, a jego szacunkowy koszt wyniesie około 500 mln zł. Osłony socjalne mają pozwolić zrestrukturizować spółkę i dostosować zatrudnienie (i koszty) do wielkości wydobycia węgla, a także aktualnej sytuacji rynkowej.

JSW boryka się z dekonjunkcją na rynku węgla, niskim wydobyciem będącym m.in. pokłosiem katastrofi i podziemnych pożarów, przy wysokich kosztach stałych (np. rosnący w ostatnich latach fundusz wynagrodzeń). Sytuacji nie poprawia niski kurs dolara oraz konkurencja tańszego surowca z Azji, przed czym nie chronią regulacje Unii Europejskiej. W związku z sytuacją JSW wprowadza program oszczędnościowy. 13 lutego w spółce podpisano porozumienie ze związkami m.in. zawieszające część świadczeń pracowniczych. Porozumienie zawieszające, przyjęte przez

pracowników w referendum 12 lutego br., podobnie jak planowana sprzedaż części aktywów, jest elementem szerszego planu restrukturyzacji, którego celem jest poprawa sytuacji finansowej JSW i zabezpieczenie jej przyszłości wobec trudnych warunków rynkowych.

Pod koniec lutego w ramach planu restrukturyzacyjnego przekazano, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych zgodził się na rozłożenie na 11 rat i odroczenie spłaty przez JSW składek za okres od maja do października 2025 roku. Aby pozyskać środki na bieżącą działalność, JSW sprzedała dwie swoje spółki córki, a wkrótce może otrzymać 2,9 mld zł pożyczki od Agencji Rozwoju Przemysłu. W najbliższych miesiącach należy się spodziewać również odejść kilku tysięcy pracowników, którzy skorzystają z urlopów górniczych i jednorazowych odpraw pieniężnych w ramach znowelizowanej ustawy górniczej.

Jutro w naszej gazecie Strefa biznesu

- Polskie szynka i ser ruszyły na podbój Tokio, Montrealu i Maroka. Na swoją szansę liczy 500 firm
- Mamy silną gospodarkę i słabą giełdę

Zamów prenumeratę

Dziennik Zachodni ☎ 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl



FOT. MAT. RADIA KATOWICE

„Himalaje” z nagrodami. Słuchowisko Radia Katowice na szczycie

Magdalena Nowacka-Goik
Katowice

Słuchowisko „Himalaje”, zrealizowane w Polskim Radiu Katowice, otrzymało dwie nagrody w Konkursie Artystycznych Form Radiowych PiK 2026 - dla realizatora dźwięku i od publiczności.

Inspiracją do stworzenia słuchowiska była biografia Jerzego Kukuczki, której autorami są autorstwa Dariusz Kortko i Marcin Pietraszewski. To wyreżyserowana przez Roberta Talarczyka historia o życiu, śmierci, namiętnościach, pragnieniach i ryzyku, którego czasem nie da się wyrzec. Premiera słuchowiska na antenie Radia Katowice miała miejsce 20 kwietnia 2025 roku.

Realizacja Radia Katowice została doceniona w Konkursie Artystycznych Form Radiowych 2026 Polskie Radio PiK. Nagroda trafiła do realizatora dźwięku

Jacka Kurkowskiego, a słuchowisko otrzymało także nagrodę publiczności. Jury doceniło wyjątkową rolę dźwięku jako pełnoprawnego języka narracji i emocji. W uzasadnieniu jury dla nagrody dla Jacka Kurkowskiego, napisano, że laureat udowodnił, iż dźwięk w teatrze wyobraźni nie jest jedynie tłem dla słowa.

Jak podkreśla reżyser słuchowiska Robert Talarczyk, to oniryczna, symboliczna opowieść o tajemnicy i determinacji, która towarzyszyła himalaistom w wędrówkach na dach świata. W radiowym spektaklu usłyszeć można m.in. Agnieszkę Radzikowską, Grażynę Bułkę, Barbarę Lubos, Marcina Szaforza i Marcina Gawła. W roli głównej - Jerzego Kukuczki - Dariusz Chojnacki. Autorem muzyki jest raper Miuosh.

- Ta nagroda pokazuje, że ludzie chcą słuchać, słuchają i kochają słuchowiska radiowe - mówi Ewelina Kosałka-Passia, redaktor naczelna Radia Katowice.

XIII Daisy Days. Święto ogrodów, światła, muzyki i literatury

Jolanta Pierończyk
Pszczyna

Daisy Days 2026 odbywały się pod hasłem „Miasto opowieści i dźwięku”. Pszczyński rynek i park pełne były w ten weekend ogrodowych aranżacji i instalacji inspirowanych życiem księżnej Daisy.

Daisy Days 2026 odbywały się pod hasłem „Miasto opowieści i dźwięku” w nawiązaniu do jubileuszy Miejsko-Powiatowej Biblioteki Publicznej w Pszczynie oraz Ogniska Muzycznego w Pszczynie. Mariaż tych dwóch jubileuszy widać już było od kilku tygodni w tegorocznej dekoracji zawieszanej nad ulicą Bankową.

Muzyka wpleciona jest oczywiście w zieleni, jaka wypełniła rynek z okazji Daisy Days. Litera-



FOT. JOLANTA PIEROŃCZYK

Daisy Days 2026 odbywały się pod hasłem „Miasto opowieści i dźwięku”

tura też. W programie Daisy Days 2026 nie zabrakło spotkania z Markiem Jezierskim znanym z programu TV „Rok w ogrodzie”. Sobotnim gościem Daisy Days była też pisarka Sylwia

Chutnik, autorka m.in. Kieszonkowego atlasu kobiet, Cwaniar, czy Tyłem do kierunku jazdy. Laureatka Paszportu „Polityki”, trzykrotnie nominowana do Nagrody Literackiej Nike. Pisze

także sztuki teatralne i felietony. Jej książki zostały przetłumaczone już na 10 języków. Ma doktorat z nauk humanistycznych. Laureatka Społecznego Nobla Ashoki.

W parku pałacowym można było oglądać „OrganicArt LandArt na wodzie”, czyli instalacje florystyczne inspirowane życiem księżnej Daisy. W sobotni wieczór goście czekały także takie atrakcje jak m.in. mapping i iluminacje rynku, spacer książęcy, Bartnicki i na rynku (20.30-22) oraz nocny koncert gitarowy Jacka Rogalskiego. W niedzielę Daisy Days spotły się m.in. z Majówką Konną w pałacowym parku, warsztatami „Być jak Księżna Daisy” i „Być jak książę Bolko”, spotkaniem z pisarzem Jakubem Małeckim i koncertem organowym w kościele ewangelickim.

12. NOE Festiwal - winiarze w Fabryce Porcelany

Marcin Śliwa
Katowice

NOE Festiwal to impreza, której datę od dawna w kalendarzu zapisaną mieli wszyscy miłośnicy wina, koneserzy piękna, poszukiwacze zapomnianych smaków i głodni wiedzy winiarzkiej.

- W tym roku stawiamy na charakter, edukację i sztukę. Skupiamy się na winach czerwonych - ich mocy, strukturze i elegancji. Od aksamitnych klasy-

ków, przez premierowe roczniki polskich winnic, aż po odważne propozycje ze świata. To podróż, podczas której kieliszek wina staje się częścią większej opowieści o smakach i... autentyczności śląskiej sztuki, ponieważ tegoroczna edycja zyskuje duszę dzięki niezwyklej oprawie artystycznej - podkreślali organizatorzy.

NOE Festiwal miał miejsce w sobotę, w katowickiej Fabryce Porcelany. Organizatorzy przygotowali serię wykładów i paneli dyskusyjnych prowadzonych



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

12. NOE Festiwal w Fabryce Porcelany

przez specjalistów z branży winiarzkiej, marketingu oraz fotografii produktowej.

To jednak nie wszystko. Organizatorzy w tym roku postawili mocno na komponent artystyczny. Przestrzeń wystawieniowa Fabryki Porcelany była wypełniona pracami malarzy z legendarnej, śląskiej Grupy Janowskiej. Uczestnicy mogli nie tylko oglądać obrazy, ale również wziąć udział w warsztatach malowania martwej natury organizowanych przez artystów grupy.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Wtorek	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
24°C	10°C	26°C	10°C
Barometr 1030 hPa		Środa	
Wiatr zach.-płn., 18 km/h			
Biomet neutralny		Dzień	Noc
		22°C	12°C
		Czwartek	
		Dzień	Noc
		20°C	5°C

Wygłąda na to, że czeka nas przedsmak lata: będzie słonecznie i ciepło.

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyn: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Górń.: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841 Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1609
Zakończył się proces przenoszenia dworu królewskiego i zrazem stolicy Polski z Krakowa do Warszawy. Dobytek dworu spławiano do Warszawy Wisłą.

1720
Do portu w Marsylii przyplłynął z Bliskiego Wschodu statek, którego chorująca załoga wywołała 2-letnią epidemię dżumy. Zmarło ponad 40 tys. ludzi.

1975
W Warszawie zakończył się 27. Wyścig Pokoju, w którym po raz czwarty i ostatni w swej karierze zwyciężył Ryszard Szurkowski, najwybitniejszy polski kolarz.

2018
Ponad 66 proc. głosujących w referendum w Irlandii opowiedziało się za uchyleniem 8. poprawki do konstytucji, która w 1983 roku zakazała aborcji. JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
g.olma@dz.com.pl

Dzisiaj jestem reporterem dyżurnym. Postaram się opowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



Grzegorz Olma
797 001 082

Policja zlikwidowała domową plantację konopi indyjskich

oprac. Julia Muc
Bytom

W mieszkaniu 40-letniego mężczyzny funkcjonariusze zabezpieczyli blisko 3 kg marihuany oraz ponad 30 krzaków zabronionych roślin.

Kryminalni z Komisariatu Policji III w Bytomiu zatrzymali 40-letniego mężczyznę, który w swoim mieszkaniu prowadził uprawę konopi indyjskich. Podczas przeszukania lokalu mundurowi zabezpieczyli znaczne ilości gotowych narkotyków oraz profesjonalny sprzęt służący do nielegalnego procederu. Bytomianinowi grożą teraz surowe konsekwencje prawne.

Operacja została przeprowadzona na podstawie wcześniejszych ustaleń bytomskich poli-

cjantów. Zebranych informacji wynikało, że 40-letni mieszkaniec miasta może przechowywać w swoim domu zabronione substancje. Gdy stróże prawa wkroczyli do wytypowanego mieszkania, ich przypuszczenia w pełni się potwierdziły.

Na miejscu natychmiast podjęła czynności grupa dochodzeniowo-sledcza wraz z technikiem kryminalistyki, którzy dokładnie zabezpieczyli znalezione dowody. Wewnątrz lokalu funkcjonariusze znaleźli ponad 30 krzaków konopi indyjskich w różnych fazach wzrostu, blisko 3 kg gotowej marihuany i specjalistyczne oprzyrządowanie, w tym systemy oświetleniowe i wentylacyjne niezbędne do uprawy roślin. Zatrzymany mężczyzna odpowie za wytwarzanie znacznej ilości środków odurzających.



Nielegalna plantacja w Bytomiu została zlikwidowana. Policja przejęła krzaki konopi i 3 kilogramy marihuany

Koleje Śląskie zatrudnią 600 nowych pracowników

oprac. Marcin Śliwa
Katowice

Należące do samorządu woj. śląskiego Koleje Śląskie, które dotąd zatrudniają około 1,4 tys. pracowników, planują zwiększyć do końca dekady tę liczbę do ok. 2 tys.

Jak przekazał rzecznik KŚ Bartłomiej Wnuk, spółka rozwija się szybko razem z całą branżą: w ub. roku jej kapitał zakładowy wzrósł z blisko 141 mln zł do prawie 454 mln zł. Woj. śląskie z udziałem przewoźnika kupuje 35 nowych pociągów, równoległe trwa rozbudowa jego bazy i przygotowanie budowy zaplecza w Gliwicach.

- Wraz z rozwojem rośnie również zapotrzebowanie na pracowników. Dziś KŚ zatrudniają ponad 1,4 tys. osób, z czego ponad połowę stanowią pracownicy odpowiedzialni bezpośrednio za prowadzenie i obsługę składów: kierownicy pociągów, konduktorzy i maszyniści. Ci ostatni są największą grupą zawodową w spółce, obecnie to ponad 370 osób - wskazał Wnuk.

Spółka spodziewa się, że do końca dekady zatrudnienie w niej może wzrosnąć do około 2 tys. osób i ocenia, że to dobry moment, aby wiązać swoją przyszłość z koleją.

- Cały sektor dynamicznie się rozwija i potrzebuje wykwalifikowanych pracowników. Chcemy pokazywać uczniom i studentom, że kolej to nowoczesne



Spółka spodziewa się, że do końca dekady zatrudnienie w niej może wzrosnąć do około 2 tys. osób i ocenia, że to dobry moment, aby wiązać swoją przyszłość z koleją

miejsce pracy dające realne możliwości rozwoju zawodowego i satysfakcji - powiedział cytowany przez Wnuka prezes KŚ Krzysztof Klimosz.

Dlatego przewoźnik współpracuje z trzynastoma szkołami średnimi i uczelniami wyższymi: w tym roku przyjął już 46 praktykantów, a w wakacje praktyki rozpocznie kolejnych 8 osób. Dodatkowo KŚ współpracują z jedną ze szkół w ramach praktycznej nauki zawodu, gdzie kształcą się 12 uczniów.

Wśród partnerów KŚ są Politechnika Śląska i szkoły wyższe prywatne; spółka zwraca się też

do szkół kształcących w zawodach związanych z transportem i koleją m.in. z Będzina, Rudy Śląskiej, Katowic, Chorzowa, Łączy Sosnowca.

Koleje Śląskie prowadzą przy tym programy przygotowania zawodowego dla absolwentów szkół technicznych.

Spółka Koleje Śląskie przewozi co roku ok. 22 mln pasażerów. Jej tabor liczy obecnie ok. 70 pociągów; do końca 2027 r. będzie ich ok. 90

Spółka obecnie rekrutuje mechaników i elektromonterów, oferując im możliwość odbycia szkolenia zawodowego na stanowisko rewidenta taboru, zakończonego egzaminem kwalifikacyjnym.

Ogółem w KŚ trwa teraz rekrutacja na stanowiska: maszynistów, kierowników pociągów, mechaników, elektromonterów oraz pracowników zaplecza technicznego i administracji.

Spółka zachęca przyszłych pracowników m.in. benefitami, w tym dodatkowym wolnym i gratyfikacją finansową z okazji Dnia Kolejarza.

Usunęli kobiecie 25-kilogramowy guz

oprac. Grzegorz Olma
Tarnowskie Góry

Lekarze z Wielospecjalistycznego Szpitala Powiatowego w Tarnowskich Górach usunęli 47-letniej pacjentce guz jajnika o masie około 25 kilogramów.

Według informacji przekazanej przez placówkę ponad 20 litrów masy guza stanowił płyn.

Pacjentka trafiła na Oddział Ginekologiczno-Położniczy z nasilonym bólem oraz problemami z oddychaniem. Przeprowadzona diagnostyka wykazała obecność rozległego guza, który uciskał narządy wewnętrzne i ograniczał możliwość prawidłowego rozprężania płuc. Jak poinformował szpital, zabieg wymagał zaangażowania wielodyscyplinarnego zespołu, w skład którego weszli ginekolodzy, chirurdzy, anestezjologzy, interniści oraz personel pielęgniarstwa. Operacja



Lekarze podkreślają znaczenie profilaktyki i badań kontrolnych

zakończyła się powodzeniem. - Byliśmy przygotowani na różne scenariusze podczas zabiegu operacyjnego. Jestem ogromnie wdzięczny całemu zespołowi za tak ogromne zaangażowanie. Wszyscy byli przy tej pacjentce i dzięki temu mogliśmy ją bez-

piecznie zoperować. To było wyzwanie dla wszystkich - powiedział, cytowany w komunikacie szpitala, ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego, lek. Maciej Tyczyński.

Według szpitala pacjentka została wypisana do domu kilka dni

po operacji. Jej masa ciała zmniejszyła się ze 137 do 113 kilogramów.

Kobieta przyznała, że pierwszą wizytę w placówce planowała już rok wcześniej, jednak zrezygnowała z niej z obawy przed diagnozą i przez kolejne miesiące unikała badań kontrolnych. Nie był to pierwszy przypadek usunięcia przez tarnogórskich lekarzy guza o tak dużych rozmiarach. W 2024 r. zespół oddziału ginekologiczno-położniczego przeprowadził operację usunięcia 19-kilogramowego guza jajnika u kobiety około 60. roku życia. W 2020 r. lekarze usunęli pacjentce 17-kilogramowy guz oraz sześć litrów płynu z jamy otrzewnej, a także guz o masie 24 kg i średnicy 60 cm, który - jak wykazało badanie histopatologiczne - nie miał charakteru złośliwego. Medycy od lat wykorzystują te przypadki do przypomnienia o znaczeniu regularnych badań ginekologicznych i wczesnej diagnostyki.

550 pasażerów ewakuowano z pociągu

Grzegorz Olma
g.olma@dz.com.pl

Ogień na nasypie kolejowym między Starym Koźlem a Azotami uniemożliwił wczoraj przejazd pociągu Intercity jadącego z Bielska-Białej do Gdyni.

- Zgłoszenie do Stanowiska Kierowania Komendy Powiatowej PSP w Kędzierzynie-Koźlu wpłynęło o godzinie 16.45 - relacjonuje kapitan Łukasz Nowak, rzecznik prasowy opolskiego komendanta wojewódzkiego PSP. - Jednocześnie okazało się, że doszło do zerwania trakcji elektrycznej na szlaku kolejowym, przez co doszło do zatrzymania pociągu relacji Bielsko-Biała - Gdynia. Rozpoczęto ewakuację około 550 osób podróżujących pociągiem, a do dwóch pasażerów zgłaszających złe samopoczucie wezwano

zespół ratownictwa medycznego.

Według relacji Radia Opole, który powołuje się na informacje od kapitana Łukasza Połomskiego z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Kędzierzynie-Koźlu, temperatura w pociągu przekraczała 30 stopni Celsjusza. Z racji braku prądu nie działała klimatyzacja, stąd decyzja o ewakuacji pasażerów.

Skład zatrzymał się na skarpie, więc trzeba było bezpiecznie sprowadzić ludzi. Przewoźnik zorganizował komunikację zastępczą. Podczas ewakuacji około 500 pasażerów dwoje z nich wymagało pomocy medycznej. Jedną z osób potrzebujących wsparcia zespołu ratownictwa medycznego była kobieta w ciąży. W stanie dobrym została przewieziona do szpitala.

Wokół wiaduktu dużo się zmieni

Arkadiusz Biernat
Rybnik

Wiadukt kolejowy na Paruszowcu jest wyjątkowy, ale ma mankament: drogowy: ulica Wielopolska pod nim „mieści” się w jednym przęśle, a to wąski i problematyczny odcinek.

Ulica Wielopolska stanowi fragment obwodnicy miejskiej. Przebiega przez las. Z jednej strony kończy się na skrzyżowaniu z ulicą Gliwicką, a z drugiej z ulicą Mikołowską, która prowadzi do centrum lub autostrady A4. Odcinek ma jeden mankament. Chodzi o „wąskie gardło” pod wiaduktem kolejowym, gdzie nie miną się na raz ciężarówki czy autobusy, a i większe osobówki mają ten problem.

Kierowcy od lat podnosili ten problem i czekali na jego rozwiązanie. Wszystko wskazuje na to, że w końcu się doczekają. Rybnicki magistrat zapowiedział przebudowę układu drogowego w tym miejscu, co ma usprawnić ruch przed skrzyżowaniem z ulicą Mikołowską.

Najważniejsze zmiany dotyczą przejazdu pod wiaduktem kolejowym (patrząc od strony ulicy Mikołowskiej): pod lewym sklepieniem wiaduktu powstanie nowa jezdnia o szerokości 5,5 metra dla kierowców jadących w stronę ulicy Mikołowskiej; pod środkowym sklepieniem (gdzie obecnie przebiega droga) pozostanie jezdnia o szerokości 5,5 metra dla ruchu w kierunku ulicy Gliwickiej, a pod prawym sklepieniem wyznaczona zostanie dwukierun-



Wiadukt kolejowy na Paruszowcu to charakterystyczny obiekt na mapie Rybnika

kowa ścieżka rowerowa o szerokości 3 metrów.

Aby zrealizować ten plan, pod dwoma sklepieniami wiaduktu powstaną specjalne konstrukcje oporowe, które pozwolą na bezpieczne przeprowadzenie dodatkowej jezdni oraz trasy dla rowerzystów.

Investycja obejmuje również wymianę warstw konstrukcyjnych drogi, budowę ciągu pieszo-rowerowego oraz przebudowę zjazdów publicznych do Nadleśnictwa. W ramach poprawy infrastruktury powstanie nowa kanalizacja deszczowa i nowoczesne oświetlenie. Przebudowana zostanie także sieć gazowa oraz kolidujące z inwestycją słupy energetyczne i teletechniczne.

Pierwsze prace rozpoczęły się już w lutym od wycinki drzew.

Zasadnicze roboty budowlane wystartują w lipcu i mają zakończyć się w grudniu tego roku. W czasie prowadzenia prac remontowany odcinek drogi zostanie całkowicie zamknięty dla ruchu.

Wiadukt nad ulicą Wielopolską to charakterystyczny obiekt w Paruszowcu. Składa się z pięciu arkad o rozpiętości 8 metrów i wysokości 14 metrów. Powstał na początku XX wieku i ma 49 metrów wysokości. Wykonany jest z cegły klinkierowej i płyt granitowych w pasie górnym oraz w przyziemiu. Posiada prostą geometryczną formę ozdobioną okrągłymi wnękami w pasie pomiędzy łękami. Nieznacznie wysunięte podwójne opaski ceglane oddzielają filary od arkad. To jedyny taki obiekt na Górnym Śląsku.

REKLAMA

0011527380

OBWIESZCZENIE WOJEWODY ŚLĄSKIEGO nr IFXIII.7820.36.2025 z dnia 20 maja 2026 r.

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 1691), zwanej dalej *Kpa*, w związku z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311), zwanej dalej *specustawą drogową* podaję do publicznej wiadomości, że po rozpoznaniu wniosku Zarządu Województwa Śląskiego, działającego przez pełnomocnika, Wojewoda Śląski w dniu 18 maja 2026 r. wydał decyzję nr 10/2026/ZRID (znak sprawy: IFXIII.7820.36.2025) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. **Rozbudowa drogi wojewódzkiej – budowa chodnika wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 425 w miejscowości Ruda Kozielska**, zwaną dalej *Decyzją*.

1. W *Decyzji* zostały wskazane poniższe nieruchomości, które zostały objęte inwestycją:

Gmina: Kuźnia Raciborska, Obręb: 0005 Ruda Kozielska:

82/4, 163 (a.m.2), 171/1, 171/3, 171/5, 172 (a.m.2), 82/3, 181/1 (a.m.2), 190/1, 190/2, 192, 191, 215, 212, 171/7, 171/8, 207, 182 (a.m.2), 184, 150/7 (a.m.2), 34, 60.

2. *Decyzją* zostały określone linie rozgraniczające teren inwestycji drogowej.

3. *Decyzji* został nadany rygor natychmiastowej wykonalności.

4. *Decyzją* został zatwierdzony projekt budowlany.

5. *Decyzją* zostały zatwierdzone podziały nieruchomości.

6. *Decyzją* stwierdzono nabycie z mocy prawa przez Województwo Śląskie nieruchomości znajdujących się w liniach rozgraniczających teren inwestycji – pasa drogowego drogi wojewódzkiej.

7. *Decyzją* ustalono obowiązek przebudowy sieci uzbrojenia terenu, przebudowy urządzeń wodnych, przebudowy zjazdów, zezwolono na wykonanie tych obowiązków oraz określono ograniczenia w korzystaniu z nieruchomości w związku z ich realizacją.

WAŻNE INFORMACJE DODATKOWE

1) Treść *decyzji* została opublikowana w Biuletynie Informacji Publicznej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach w zakładce „Informacja publiczna o wydanych rozstrzygnięciach”.

2) Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią ww. *decyzji* i aktami sprawy w siedzibie Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, ul. Jagiellońska 25, w godzinach pracy Urzędu, po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym z inspektorem prowadzącym sprawę pod numerem telefonu: 32 20 77 976.

3) Od *decyzji* strony mogą złożyć odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki, za pośrednictwem Wojewody Śląskiego, w terminie:

- 14 dni od jej doręczenia – wnioskodawcy,
- 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia – pozostałym stronom.

Publiczne ogłoszenie uważa się za doręczone po upływie 14 dni od jego ukazania się (czyli zamieszczenia obwieszczenia o wydaniu *decyzji* na tablicy ogłoszeń w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, Urzędzie Miejskim w Kuźni Raciborskiej, stronie BIP tych urzędów oraz w prasie lokalnej).

4) Odwołanie stron od *decyzji* o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej zawiera zarzuty odnoszące się do tej *decyzji*, określa istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazuje dowody uzasadniające to żądanie (art. 11g ust. 1a *specustawy drogowej*).

5) Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strony mogą zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał *decyzję* (art. 127a § 1 *Kpa*). Jeżeli oświadczenie o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania wniosą wszystkie strony postępowania, z dniem doręczenia organowi administracji publicznej tego oświadczenia przez ostatnią ze stron postępowania, *decyzja* staje się ostateczna i prawomocna (art. 127a § 2 *Kpa*), zatem nie ma możliwości zaskarżenia jej do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

Noc Otwartych Sądów: niezwykle proces inkwizycyjny o czary

Ireneusz Stajer
Racibórz

Sporo atrakcji dostarczył mieszkańcom Sąd Rejonowy w Raciborzu podczas piątkowej Nocy Otwartych Sądów.

Sąd Rejonowy w Raciborzu wraz z Komendą Powiatową Policji w Raciborzu, Prokuraturą Rejonową w Raciborzu, Zakładem Karnym w Raciborzu, Śląskim Oddziałem Straży Granicznej w Raciborzu, Wojskowym Centrum Rekrutacji w Rybniku, Miejską i Powiatową Biblioteką Publiczną w Raciborzu, Zakładem Poprawczym i Schroniskiem dla Nieletnich w Raciborzu, Akademią Nauk Stosowanych w Raciborzu, Stowarzyszeniem „Drengowie znad Górnej Odry”

oraz Zamkiem Piastowskim w Raciborzu zorganizowali Jubileuszową Noc Otwartych Sądów organizowaną w ramach obchodów 200-lecia tamtejszego Sądu Rejonowego.

Niezwykły proces miał miejsce w zabytkowych budynkach sądu przy ul. Wojska Polskiego 24 oraz - po raz pierwszy - także przy ul. Nowej 29.

To już piąta edycja wydarzenia organizowanego przez raciborski sąd. W poprzednich latach odbyły się trzy edycje Nocy Muzeów oraz jedna edycja Nocy Otwartych Sądów. Tegoroczna odsłona miała wyjątkowy, jubileuszowy charakter i połączyła elementy edukacyjne, historyczne oraz rodzinne.

Największą atrakcją wieczoru była widowiskowa inscenizacja procesu inkwizycyj-

nego „W imieniu prawa i porządku. Proces o czary przed sądem świeckim”, przygotowana wspólnie przez Sąd Rejonowy w Raciborzu, studentów Akademii Nauk Stosowanych w Raciborzu oraz Stowarzyszenie „Drengowie znad Górnej Odry”.

Inszenizację poprzedził przemarsz „wiedźmy” eskortowanej przez wojów od Baszty Więziennej do sądu.

Na miejscu można też było zobaczyć salę tortur i kopie historycznych akt procesów czarownic z Raciborza, średniowieczną strefę historyczną przygotowaną przez Stowarzyszenie „Drengowie znad Górnej Odry”, replikę pęgierza i dybów wypożyczone z Zamku Piastowskiego w Raciborzu, pokaz ogniowy i sztuczalarzy w wykonaniu wychowanków Zakładu Poprawczego i Schroniska dla Nieletnich w Raciborzu, gabinet prezesa sądu, salę rozpraw, a także pokój dialogu i ugód. Był konkurs ze zbieraniem pieczętek wraz z nagrodami.

Oprócz procesu, zainteresowani mogli zobaczyć na parkingu pomiędzy budynkami sądu służbowy pojazd Straży Granicznej, samochód konwojowy Zakładu Karnego, policyjny radiowóz, motocykl i quad Policji.

Można też było podziwiać pokaz wyszkolenia psa służbowego Straży Granicznej i policyjny pokaz technik obezwładniania i obrony przed atakiem, a także zajrzeć do walizki kryminalistycznej i dowiedzieć się, w co jest wyposażona.



Tegoroczna edycja miała jubileuszowy charakter i połączyła elementy edukacyjne, historyczne i rodzinne

Nowi księża w diecezji sosnowieckiej

JAK
Sosnowiec

Święcenia prezbiteratu odbyły się w sobotę, 23 maja, w Bazylice Katedralnej pw. Wniebowzięcia NMP w Sosnowcu.

Do grona prezbiterium diecezji zostali włączeni ks. Tomasz Leśniewski, ks. Jakub Ożarowski oraz ks. Artur Sulik.

- Niech wasze życie będzie tak pasjonującą opowieścią o Jezusie, że nikt, kto was spotka, nie będzie mógł przejść obok Boga obojętnie - powiedział podczas homilii bp Artur Ważny.

W homilii biskup sosnowiecki Artur Ważny podkreślał, że święcenia trzech kapłanów to nie jest uroczysta gala zakoń-

czenia sześcioletniego kursu w seminarium. To moment, w którym Jezus bierze ich życie niczym czystą, białą kartę i mówi: „Dopiszmy kolejny rozdział”.

Duchowny podkreślał także, że „prezbiter nie jest warownym zamkiem, do którego wstępu bronią fosy i grube mury kościelnego dystansu”.

- Prezbiter to tętniący życiem dworzec, gdzie każdy zagubiony podróżny ma prawo wejść, ogrzać zmarznięte dłonie i dowiedzieć się, z którego peronu odjeżdża pociąg do zbawienia. Wasz czas, wasze zdrowie, wasza prywatność - to wszystko od dzisiaj staje się takim „wynajętym mieszkaniem”, które Chrystus rezerwuje dla swoich ubogich. Kapłaństwo nie polega na po-



FOT. DIECEZJA SOSNOWIECKA/J. OLESINSKI

Święcenia prezbiteratu odbyły się 23 maja w Bazylice Katedralnej pw. Wniebowzięcia NMP w Sosnowcu

siadaniu kluczy do własnego spokoju, ale na permanentnym gubieniu ich dla drugiego człowieka. Bóg nie szuka architektów budujących niedostępne mauzolea własnej doskonałości, ale gospodarzy, którzy z miłością godzą się na stałe przeciagi w swoich salonach - podkreślał biskup Artur Ważny. Przypomniał, że Katechizm Kościoła Katolickiego (KKK1592) mówi, że kapłaństwo ma charakter służebny.

- Nie bójcie się ludzi, którzy będą pukać do waszych drzwi o nieludzkie porach. Przyjmujcie tych, którzy przyjdą was sprawdzić, i tych, którzy będą szukać wyleczenia z rozpaczliwym dodawał biskup sosnowiecki.

Hierarcha mówił: „prezbiter w dzisiejszym świecie musi działać jak kompas na pokła-

dzie statku podczas potężnego sztormu. Dookoła szaleją fale, pokład drży, wszystko trzeszczy, igła kompasu gwałtownie drga, ale ostatecznie zawsze zastyga w jednym kierunku - wskazuje północ. Waszą magnetyczną północą, która utrzyma was przy życiu, jest Oblicze Jezusa ukryte w Eucharystii i w ciszy Adoracji. Największą tragedią kapłana nie jest to, że świat w niego strzela, ale to, że on sam, zajęty ucieczką, zapomina, skąd czerpać amunicję nadprzyrodzonego pokoju”.

- Bądźcie odważni, szukajcie nowych dróg docierania do ludzi, nie zamykajcie się w starych, skostniałych schematach pod hasłem: „u nas zawsze tak było” - zachęcał biskup.

Muzeum Stali i Motocykli otwarto z rykiem silników

Igor Huta, Piotr Sobierajski
Dąbrowa Górnicza

Ryk silników, darmowy poczęstunek dla mieszkańców i niezwykle oryginalny moment uroczystości. W sobotę, 23 maja, ulica Transportowa 4 w Dąbrowie Górniczej przeżyła prawdziwe oblężenie.

Wszystko to związane było z oficjalnym, wielkim otwarciem Muzeum Stali i Motocykli oraz nowego Clubhouse'u VC 19-78. Na miejsce zjechali pasjonaci jednośladów i rodziny z całego Zagłębia. Ogromne poruszenie wywołała wizyta duchownego, który uroczysto poświęcił potężne maszyny oraz industrialną siedzibę klubu.

Oficjalne otwarcie nowej siedziby klubu motocyklowego i towarzyszącego mu muzeum

przyciągnęło imponującą liczbę odwiedzających. Surowy, industrialny klimat dawnych terenów przemysłowych w Dąbrowie Górniczej idealnie skomponował się z błyszczącym chromem motocykli, które zaparkowały przed wejściem. Ogromne poruszenie wywołała wizyta duchownego, który uroczysto poświęcił potężne maszyny oraz industrialną siedzibę klubu.

Organizatorzy stanęli na wysokości zadania, udowadniając, że pasja do motoryzacji potrafi połączyć pokolenia. Obiekt momentalnie wypełnił się mieszkańcami, którzy chcieli jako pierwsi zobaczyć unikalną ekspozycję łączącą historię zagłębiowskiego hutnictwa i kopalń z ewolucją jednośladów.

Wyjątkowe eksponaty członkowie klubu, pasjonujący

się historią, gromadzili od lat siedemdziesiątych. Na półkach i ścianach zagościły pamiątki z czasów PRL-u, związane z tradycjami Huty Katowice oraz lokalnych kopalni.

Atmosfera na miejscu była niesamowita, a organizatorzy zadbali o to, by sobotnie popołudnie było pełne wrażeń dla każdego, kto zdecydował się odwiedzić ulicę Transportową.

Na gości czekała specjalnie przygotowana strefa gastronomiczna z darmowym poczęstunkiem, gdzie przy dobrej kawie i jedzeniu trwały długie dyskusje o historii regionu i motocyklowych wyprawach.

Warto zaznaczyć, że impreza miała w pełni rodzinny charakter - na dzieci czekał ogromny, oblegany przez maluchów dmuchaniec oraz inne przygotowane niespodzianki.



FOT. IGOR HUTA

Tłumy na otwarciu klubu motocyklowego w Dąbrowie Górniczej. Na miejsce zjechali pasjonaci jednośladów i rodziny z całego Zagłębia

REKLAMA

0011527379

OBWIESZCZENIE WOJEWODY ŚLĄSKIEGO nr IFXIII.7820.43.2025 z dnia 13 maja 2026 r.

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 1691) w związku z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311) podaję do publicznej wiadomości, że po rozpoznaniu wniosku Zarządu Województwa Śląskiego, działającego przez pełnomocnika, Wojewoda Śląski w dniu 7 maja 2026 r. wydał decyzję nr 8/2026/ZRID, znak sprawy: IFXIII.7820.43.2025 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. **Rozbudowa drogi wojewódzkiej polegająca na przebudowie skrzyżowania drogi wojewódzkiej nr 931 ul. Turystycznej, DP 5905S ul. Bojszowskiej i DG ul. Peryferyjnej w Bieruniu.**

- I. **W decyzji zostały wskazane poniższe nieruchomości, które zostały objęte inwestycją:**
Gmina Bieruń / Obręb 0002 Bieruń Stary:
120, 142/116, 273/212, 282/8, 284/12, 285/12, 302/6, 338/8, 786/212, 1483/8, 1484/8, 1716/212, 1717/212, 3313/9, 3390/112, 3811/109, 3812/109.
- II. **Decyzją zostały określone linie rozgraniczające teren inwestycji drogowej.**
- III. **Decyzji został nadany rygor natychmiastowej wykonalności.**
- IV. **Decyzją został zatwierdzony projekt budowlany.**
- V. **Decyzją zostały zatwierdzone podziały nieruchomości.**
- VI. **Decyzją stwierdzono nabycie z mocy prawa przez Województwo Śląskie nieruchomości znajdujących się w liniach rozgraniczających teren inwestycji – pas projektowanej drogi wojewódzkiej.**
- VII. **Decyzją stwierdzono nabycie z mocy prawa przez Powiat Bieruńsko-Lędziński nieruchomości znajdujących się w liniach rozgraniczających teren inwestycji – pas projektowanej drogi powiatowej.**
- VIII. **Decyzją stwierdzono nabycie z mocy prawa przez Gminę Bieruń nieruchomości znajdujących się w liniach rozgraniczających teren inwestycji – pas projektowanej drogi gminnej.**
- IX. **Decyzją ustalono obowiązek budowy i przebudowy sieci uzbrojenia terenu, budowy i przebudowy innych dróg publicznych oraz przebudowy zjazdów, określono ograniczenia w korzystaniu z nieruchomości dla realizacji tych obowiązków oraz zezwolono na wykonanie tych obowiązków.**

WAŻNE INFORMACJE DODATKOWE

1. Treść decyzji opublikowana zostanie w Biuletynie Informacji Publicznej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach w dniu 18 maja 2026 r. w zakładce „Informacja publiczna o wydanych rozstrzygnięciach”.
2. Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji i aktami sprawy w Biuletynie Informacji Publicznej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, ul. Jagiellońska 25, pok. 527, w godzinach pracy Urzędu, po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym z inspektorem prowadzącym sprawę pod numerem telefonu: 32 20 77 527.
3. Od niniejszej decyzji służy stronom odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki, za pośrednictwem Wojewody Śląskiego, w terminie:
 - 14 dni od jej doręczenia – wnioskodawcy,
 - 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia – pozostałym stronom.Publiczne ogłoszenie uważa się za doręczone po upływie 14 dni od jego ukazania się (czyli zamieszczenia obwieszczenia o wydaniu decyzji na tablicy ogłoszeń w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, Urzędzie Miejskim w Bieruniu, na stronie BIP tych Urzędów oraz w prasie lokalnej).
4. Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strony mogą zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję (art. 127a § 1 kpa). Jeżeli oświadczenie o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania wniosą wszystkie strony postępowania, z dniem doręczenia organowi administracji publicznej tego oświadczenia przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna (art. 127a § 2 kpa), zatem nie ma możliwości zaskarżenia jej do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

BESKIDZKA 5 SAMORZĄDOWCY Z BRENNEJ, SZCZYRKU, ISTEbNEJ, WISŁY I USTRONIA PODPISALI POROZUMIENIE

Siła współpracy płynie z gór

Jacek Drost
Beskidy

Samorządowcy Beskidzkiej 5 - stowarzyszenia pięciu beskidzkich gmin: Brennej, Szczyrku, Istebnej, Wisły i Ustronia podpisali 22 maja na Białym Krzyżu porozumienie o większej współpracy.

- Siła płynie z gór - podkreślali beskidzcy władarze, zapewniając, że ich gminy chcą jeszcze aktywniej uczestniczyć we wspólnych działaniach na rzecz mieszkańców i turystów.

Beskidzka 5 - siódmym cudem

W tym roku mija 20 lat od chwili, kiedy powstała Beskidzka 5. Mało kto już o tym pamięta, ale dwie dekady temu umowę o jej utworzeniu także podpisywano na Białym Krzyżu, na Przełęczy Salmopolskiej. Była przy tym obecna (tak jak podczas dzisiejszego podpisania porozumienia) Sabina Bugaj, wieloletnia dyrektorka Miejskiego Ośrodka Kultury, Promocji i Informacji im. Jana Więzika w Szczyrku.

Beskidzka 5 za główny cel postawiła sobie wspólne działanie na rzecz promocji i rozwoju ruchu turystycznego pięciu miejscowości mikroregionu Beskidu Śląskiego.

Na przestrzeni lat samorządy zrealizowały sporo wspólnych projektów (niektóre zostały nawet nagrodzone, np. Nagrodą

Główną w konkursie „Polska pięknieje - 7 cudów Funduszy Europejskich” w kategorii „Produkt promocyjny” za projekt realizowany w latach 2006-2007 „Program rozwoju i promocji produktów turystycznych i kulturowych Beskidzkiej 5”), ale jak to bywa w różnych związkach (samorządowcy chętnie porównują Beskidzką 5 do małżeństwa) im dalej w las, tym więcej drzew.

Proza życia

- Na początku te związki są namiętne i gorące, a później przychodzi proza życia. Mamy podobnie, ale ta namiętność była tak mocna, tak się wpisała w przestrzeń medialną, że nie mogliśmy sobie pozwolić, żeby dalej tego nie kontynuować - mówił podczas dzisiejszego podpisania porozumienia o zacieśnieniu współpracy Antoni Byrdy, burmistrz Szczyrku. - Potencjał jest ogromny. Trzeba żyć w symbiozie, a nie jeden kosztem drugiego. Razem możemy więcej. Nie ma co zaglądać czy do Wisły czy Brennej jedzie trochę więcej czy trochę mniej turystów. Ważne, żeby z dobrymi portfelami jechali - żartował burmistrz Szczyrku.

- Idea odnowienia i podpisania tych porozumień była jasna. Można to porównać do małżeństwa, że po jakimś czasie trzeba sobie coś przypomnieć, na nowo złożyć deklaracje - mówił Stanisław Legierski, wójt gminy Istebna. Zwracał uwagę, że jeśli



Beskidzka 5 za główny cel postawiła sobie wspólne działanie na rzecz promocji i rozwoju ruchu turystycznego pięciu miejscowości mikroregionu Beskidu Śląskiego

chce się działać szerzej, to lepiej robić to wspólnie, lepiej współpracować. - U nas jest pięknie to, że mimo iż każdy reprezentuje swój region, swoją Małą Ojczyznę to nie konkurujemy, a staramy się mieć jeden wspólny cel pokazania tego, co w tej części Beskidów jest piękne - dodawał wójt Legierski, zapewniając, że na podpisaniu porozumienia się nie skończy.

Beskidzka 5 leci w świat

Wójt gminy Brenna Andrzej Kozieł nie ukrywał, że cieszy się, iż porozumienie o współpracy zostało odnowione. Podkreślał,

że w gminach żyjących z turystyki zwiększanie ruchu turystycznego to jedno z najważniejszych zadań samorządu. - Chcielibyśmy to robić efektywnie, wspólnie, najmniejszym kosztem pozyskiwać jak największą ilość odwiedzających nasz region - dzielił się swoimi przemyśleniami wójt Kozieł.

- Siła płynie z gór, siła współpracy, siła dobroci, siła dobrego vibe, które nas ponownie po tych wielu latach stagnacji znowu razem połączyło. Ufamy sobie, nie konkurujemy ze sobą, uzupełniamy się. Ważne jest, żeby Beskidzka 5 leciała w świat, leciała

w kraj, żebyśmy byli rozpoznawani, bo o to nam chodzi, aby ten potencjał turystyczny Beskidzkiej 5 rósł - mówił z kolei burmistrz Ustronia Paweł Sztefek.

Burmistrz Wisły Tomasz Bujok stwierdził sentencjonalnie, że w pojedynkę można do celu dojść szybciej, a wspólnie można dojść dalej.

- Taki cel nam wszystkim przyświeca w kontekście odnowienia porozumienia Beskidzkiej 5. Mnie szczególnie cieszy fakt, że po różnych okresach współpracy potrafiliśmy sobie po raz kolejny zaufać i szczerze porozmawiać na temat celów, jakie chcemy

wspólnie osiągnąć - dodał burmistrz Bujok. Zapewnił, że samorządy będą razem działać nie tylko w kwestii promocji, ale proponując również różne rozwiązania dla mieszkańców i turystów.

W kupie siła, a co konkretnie?

Jeśli chodzi o konkretne działania Beskidzkiej 5, to oprócz wspólnej promocji walorów turystycznych gmin czy organizacji niektórych imprez, jest także m.in. pomysł, by wprowadzić wspólną kartę mieszkańców, razem występować do Wód Polskich w kwestiach przeciwpowodziowych czy też wspólnie szukać pieniędzy zewnętrznych na realizację wspólnych projektów.

Na razie samorządowcy nie chcieli zdradzać zbyt wielu szczegółów, ale zapewniali, że mają plan działania i będzie on realizowany.

- Wspaniała inicjatywa. Po wiem kolokwialnie, że w kupie siła. Te wszystkie gminy łączą drogi wojewódzkie, więc może na kolejnych spotkaniach uda spotkać z kimś z Zarządu Dróg Wojewódzkich, powiedziec o problemach komunikacyjnych, bo turyści chcą sprawnie dojechać, szybko wyjechać - mówił Marcin Szarek, radny Sejmiku Województwa Śląskiego, zapewniając, że będzie wspierał działania Beskidzkiej 5 w kontaktach z samorządem wojewódzkim.

W Częstochowie powstanie sztuczna rzeka za 16 milionów złotych

Piotr Ciastek
Częstochowa

Częstochowa otrzyma niemal 16 mln zł unijnego dofinansowania na budowę sztucznego cieku zasilanego deszczówką oraz zagospodarowanie wód opadowych w rejonie Promenady Niemena.

Częstochowa zdobyła kolejne unijne wsparcie na przebudowę Promenady Czesława Niemena. Tym razem chodzi o projekt, który połączy funkcję rekreacyjną z działaniami adaptacyjnymi do zmian klimatu. Wzdłuż deptaka powstaje sztuczna rzeka zasilana deszczówką, a częścią inwestycji jest także budowa zbiornika retencyjnego.

- Zarząd województwa rozstrzygnął konkurs w ramach funduszy europejskich województwa śląskiego, dotyczący adaptacji do zmian klimatu terenów zurbanizowanych. Częstochowa



Częstochowa zdobyła kolejne unijne wsparcie związane z przebudową Promenady Czesława Niemena

otrzyma prawie 16 mln zł na utworzenie sztucznej rzeki i zagospodarowanie wód deszczowych na właśnie rewitalizowanej Promenadzie Czesława Niemena - poinformował wice-marszałek województwa śląskiego Grzegorz Boski.

Projekt dotyczący zagospodarowania wód opadowych jest powiązany z trwającą już przebudową promenady. Miasto od kilku miesięcy prowadzi modernizację jednego z najważniejszych terenów rekreacyjnych północnej części Częstochowy.

Promenada wytyczona została w połowie lat 70. XX wieku. Jej główną osią jest pieszy pasaż o długości około 1,6 kilometra. Obecnie trwa przebudowa odcinka liczącego około 1,2 kilometra wraz z równoległą drogą rowerową. Jeszcze pod koniec ubiegłego roku miasto informowało, że w ramach aktualizacji programu adaptacji do zmian klimatycznych zaplanowano budowę zbiornika retencyjnego oraz sztucznego cieku wodnego. Woda opadowa gromadzona w zbiorniku ma być później wykorzystywana m.in. do podlewania terenów zielonych. Prace na promenadzie są częścią większego przedsięwzięcia związanego z budową centrum przesiadkowego Gombrowicza - Promenada Niemena - Kiedrzyńska. Całość inwestycji ma kosztować około 22,5 mln zł, a dofinansowanie unijne ma pokryć 80 proc. kosztów kwalifikowanych. Zakres robót obejmuje m.in. wy-

mianę nawierzchni deptaka, przebudowę tras rowerowych, montaż nowego oświetlenia oraz uporządkowanie zieleni. Pojawia się również nowe ławki, kosze, tablice informacyjne i elementy małej architektury. Miasto chce też wyraźniej oddzielić ruch pieszy od rowerowego. Dotychczasowa droga rowerowa po północnej stronie promenady ma pełnić głównie funkcję ciągu pieszego z dopuszczeniem ograniczonego ruchu rowerowego. Główna trasa dla rowerów zostanie poprowadzona po południowej stronie, wśród istniejącej zieleni. W ramach wcześniejszego etapu inwestycji, na odcinku od ulicy Kiedrzyńskiej do Brzeźnickiej, wymieniono już nawierzchnię alei spacerowej. Nadal wykonywana jest kanalizacja deszczowa, a przed wykonawcą pozostają jeszcze prace związane z oświetleniem, małą architekturą i budową wydzielonej drogi rowerowej.

Pod koniec kwietnia przekazano plac budowy kolejnego fragmentu - od ulicy Brzeźnickiej do wiaduktu nad ulicą Fieldorfa-Niła. Obecnie na tym odcinku trwa m.in. demontaż starych ławek i koszy. Zaplanowano również frezowanie nawierzchni promenady. Miasto podkreśla, że teren nie będzie całkowicie zamknięty. Wprowadzone zostanie tymczasowe oznakowanie, a wygrodzony ma zostać jedynie pomnik przyrody. Osobnym zadaniem będzie przebudowa blisko 300-metrowego odcinka drogi rowerowej biegnącej przy Parku Tysiąclecia. To projekt zgłoszony przez mieszkańców do Budżetu Obywatelskiego.

W ramach przedsięwzięcia przebudowywana jest także pętla autobusowa przy ulicy Gombrowicza. Powstają nowe perony, wiaty przystankowe z zielonymi ścianami, parkingi, infrastruktura rowerowa oraz system informacyjny pasażerskiej.

nasze SPRAWY

EKSPERT WYJAŚNIA

WAŻNE, BY WSZYSTKIE OWOCE BYŁY DORODNE

Iwona Zapart, prezes
katowickiego oddziału
Federacji Konsumentów

Na co warto zwrócić uwagę, zanim kupimy truskawki?

Nim kupimy, zresztą nie tylko truskawki, ale każde inne owoce, najpierw oceniamy ich wygląd. Ale pamiętajmy, że duże, równe i estetycznie ułożone są zawsze na wierzchu, co może sugerować wysoką jakość całej partii. Dopiero w domu okazuje się często, że tylko wierzchnia warstwa spełniała te oczekiwania. Im głębiej, tym owoce wyglądają gorzej, są mniejsze, niebyć kształtne, a często także pobijane. Dlatego, jeśli mamy taką możliwość, sprawdzmy dokładniej zawartość opakowania. W ten sposób upewnimy się, że jakość owoców jest równa. Nie-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

uczniwi handlowcy potrafią stosować też inne, mniej oczywiste sztuczki, by sprzedać truskawki gorszej jakości. Zdarza się, że owoce są lekko spryskiwane wodą, aby wyglądały na świeższe i bardziej błyszczące, choć mogą być już miękkie i przejrzałe. Innym trikiem jest mieszanie partii - na wierzchu układane są owoce świeże, a pod spodem te z poprzednich dni. Bywa też, że uszkodzone lub nadgniłe truskawki są odwracane ładniejszą stroną do góry, a żeby ukryć ich mankamenty i kondycję. JJ

WAŻNY TERMIN DLA DORABIAJĄCYCH DO ŚWIADCZENIA

ZŁÓŻ DO 1 VI INFORMACJE O PRZYCHODACH EKSTRA

Osoby łączące pobieranie świadczenia przedemerytalnego z pracą zarobkową muszą rozliczyć się z ZUS-em, a czas dostarczenia informacji o przychodach uzyskanych od 1 marca 2025 r. do 28 lutego 2026 r. upływa w poniedziałek, 1 czerwca 2026 r. Zgodnie z przepisami, ostateczny termin na złożenie dokumentów mija 31 maja, ale w tym roku przypada on w niedzielę, więc czas na dopełnienie formalności wydłuża się o 1 VI 2026 r. ZUS zweryfikuje, czy świadczenie było wypłacane w prawidłowej wysoko-

ści. Przekroczenie limitów przychodów (25 proc. lub 70 proc. przeciętnego wynagrodzenia z poprzedniego roku) skutkuje zmniejszeniem lub zawieszeniem wypłaty świadczenia przedemerytalnego. Jakich dokumentów trzeba złożyć? Umowy o pracę czy zlecenie wymagają zaświadczenia od pracodawcy lub zleceniodawcy o osiągniętych dochodach z podziałem na poszczególne miesiące. Działalność gospodarcza wymaga złożenia oświadczenia, w którym przychodem jest zadeklarowana podstawa wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne. JJ

OPINIE CZYTELNIKÓW

WCIAŻ NIE POTRAFIMY GROMADZIĆ DESZCZÓWKI

Od wielu lat słyszę, że jako kraj niezwykle ubogi w wodę (na poziomie Egiptu), powinniśmy robić wszystko, aby zatrzymać ją, np. podczas silnych opadów burzowych. Ale ani nie słyszę, ani nie widzę, aby szły za tym jakieś duże i naprawdę poważne inwestycje - państwowe, samorządowe, prywatne. Chodzi o pilną retencję, czyli gromadzenie deszczówki. Wiem, że są specjalne programy m.in. w gminach, czasem słyszę, że ktoś zainstalował na posesji pojemnik na deszczówkę. Działają nawet ogólnokrajowy program wspierania właścicieli domów i można otrzymać do 8 tys. zł oraz do 90 proc. kosztów na systemy zatrzymywania wody opadowej, ale jest to chyba przyślowiowa kropła w morzu potrzeb. Znowu przecież okazało się, że ziemia w całej Polsce już w kwietniu zaczęła zamieniać się w popiół, i że znowu zbiory rolników będą mniejsze, bo uprawy wysychają. Jak czytamy, to wszystko mało, bo rocznie zatrzymujemy w Polsce tylko ok. 6,5-15 proc. tej wody, którą moglibyśmy mieć, czyli dużo mniej niż średnia w UE. **Czytelnik z Zabrze**

Warto poprosić sprzedawcę o możliwość skosztowania owocu, bo to pomoże odróżnić polską truskawkę od importowanej. Nasze owoce są bardziej zwarte,

WARTO WIEDZIEĆ

Polska jest drugim największym producentem truskawek w UE, zaraz po Hiszpanii.

Krajowe zbiory truskawek wynoszą ok. 159-180 tys. ton rocznie, co stanowi 15 proc. unijnego rynku. Jesteśmy też w ścisłej czołówce światowej. JJ

DZWOŃ I PISZ

Jeżeli mają Państwo problem lub chcą się podzielić opinią, proszę dzwonić dziś w godz. 12-15 pod numer: 32 634 21 50 lub pisać na adres: Redakcja Dziennika Zachodniego, Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec.

Można także kontaktować się z nami za pomocą e-maili: redakcja@dz.com.pl lub j.jenczelewska@dz.com.pl
Jadwiga Jenczelewska



FOT. AREK GOLA

HANDEL OWOCE Z RODZIMYCH PLANTACJI SĄ AROMATYCZNE I ZDROWSZE

Jak kupić dobre polskie truskawki, a nie greckie

Jadwiga Jenczelewska
Katowice

Sezon na polskie truskawki właśnie się zaczął i potrwa do lipca. Ale najlepsze, najśodsze, najtańsze i wyjątkowo aromatyczne owoce z polskich upraw kupimy w czerwcu, gdy przypada szczyt zbiorów.

Choć preferujemy truskawki polskich plantatorów, na targowiskach, bazarach, a nawet w warzywniakach dajemy się nabrać na owoce przywiezione z Grecji lub Hiszpanii. Jak je odróżnić jak w ogóle kupić te najlepsze krajowe odmiany i nie przepłacić?

Polskie truskawki różnią się od owoców z importu

- Zanim kupimy truskawki w sklepie lub na straganie, zapoznajmy się z etykietą, która powinna informować m.in. o kraju ich pochodzenia - mówi Iwona Zapart, prezes katowickiego oddziału Federacji Konsumentów. - Teraz, przed szczytem sezonu, który przypada na czerwiec, polskie truskawki są sprzedawane ze szklarni i upraw tunelowych. Tam, gdzie zaopatrują się sprzedawcy, nasze rodzime owoce nie występują jeszcze w takiej ilości, która zaspokoiliby potrzeby konsumentów. W efekcie jednego dnia oferowane są polskie truskawki, a kolejnego w tym samym miejscu pojawiają się z importu.

Jak zatem odróżnić polskie truskawki od zagranicznych? Polskie są wyraźnie czerwone, ale nie w odcieniu burgundowym, co często się zdarza w przypadku zagranicznych owoców. Są też nieco mniejsze od importowanych z Grecji, Włoch czy Hiszpanii i zazwyczaj mają bardziej intensywny zapach - truskawki zagraniczne tracą go podczas transportu, który przecież zajmuje trochę czasu. Uwaga, importowane owoce przy szypułkach mają wyraźnie jaśniejszy kolor, co świadczy o tym, że zostały zebrane nim naprawdę dojrzały.

- Warto poprosić sprzedawcę o możliwość skosztowania owocu, bo to pomoże odróżnić polską truskawkę od importowanej. Nasze owoce są bardziej zwarte,



FOT. 123RF

Polskie truskawki są najsmaczniejsze, najśodsze i wyjątkowo aromatyczne, bo przewozi się je na niewielkie odległości i nie trzeba ich konserwować. Są świeże, gdy trafiają do klientów

skoncentrowane i twardsze. Zagraniczne często są duże, ale puste w środku. Jeśli mamy taką możliwość, porównajmy truskawki z obu źródeł po rozkrojeniu - polskie będą w całości wypełnione słodkim pachnącym miąższem.

Podpowiedzią może być też cena owoców. Teraz oferowane są polskie truskawki z upraw pod osłonami, które wymuszają dodatkowe koszty produkcji, toteż ich cena może być wyższa od ceny owoców z importu. Wiosenne przymrozki zmusiły plantatorów do dogrzewania tuneli, co podniosło ich koszt i cenę.

Owoce tych odmian są najśodsze i najlepsze

W Polsce za najlepsze odmiany truskawek uznaje się te najśodsze, o intensywnym aroma-

cie i odporne na choroby. Oto najwyższe cenione odmiany.

Polka - jedna z najsmaczniejszych odmian truskawek - ma owoce wyjątkowo słodkie, o pełnym, soczystym, czerwonym miąższu; są idealne do jedzenia i na przetwory.

Rumba - holenderska, bardzo wczesna odmiana truskawek - ma jędrne, błyszczące owoce o jednolitej, intensywnie czerwonej barwie i słodkim, aromatycznym miąższem.

Korona - wyróżnia się wybitnym słodkim smakiem.

Dukat - stara i sprawdzona polska odmiana średnio wczesna, ma duże owoce o intensywnie czerwonej barwie i apetycznym połysku.

Pandora - angielska, bardzo późna odmiana, wyróżnia się obfitymi plonami i dużymi, wyjątkowo słodkimi owocami o aromacie poziomkowym.

Grandarosa - polska odmiana o bardzo smacznych i wyjątkowo dużych, jędrnych owocach.

Honeoye - jedna z bardzo wczesnych amerykańskich odmian, ceniona za ponadprzecię-

tną odporność na mróz oraz jędrne, soczyste owoce o słodko-kwaśnym smaku.

Uwaga na pestycydy w owocach z importu

Czy importowane truskawki są zdrowe i wartościowe? W opinii ekspertów importowane truskawki mają niższą zawartość witamin i mogą zawierać pestycydy, o czym trzeba pamiętać podczas mycia owoców. Co ważne, polskie są najsmaczniejsze i najśodsze, bo przewozi się je na niewielkie odległości i nie trzeba ich konserwować, a to jest jeden z najdelikatniejszych owoców. Krajowe truskawki mają ważną przewagę nad importowanymi - są świeże. Owoce sprowadzane z południa Europy często mają za sobą nawet kilka dni transportu, co wpływa zarówno na ich smak, jak i wygląd.

W domu truskawki przebiegajmy i odrzucajmy te z najmniejszymi nawet oznakami pleśni, bo zawierają rakotwórcze aflatoksyny. Włódwcę przechowujemy je bez mycia, z szypułkami i maksymalnie przez jedną dobę. ©©

KRÓTKO

ZAKOPANE

Corvetta nad Morskie Oko

Influencer z Ukrainy, łamiąc wszelkie zakazy, wjechał pod schronisko nad Morskim Okiem dla sesji zdjęciowej z partnerką. Policja wystawiła mu mandat na 100 złotych i 8 punktów karnych, ale to nie koniec konsekwencji.

Szef MSWiA Marcin Kierwiński chce dla kierowcy 5-letniego zakazu wjazdu do Polski. „Sprawca rajdu na Morskie Oko zostanie rozliczony. W związku z naruszeniem porządku publicznego na wniosek Policji trafi na listę osób niepożądanych z zakazem

wjazdu na teren RP na 5 lat. Łamanie prawa zawsze spotka się z ostrą reakcją” – napisał Kierwiński na platformie X.

Wieczorem 22 maja na profilu instagramowym Andriy Gavryliv pochwalił się zdjęciami znad Morskiego Oka. Do tarł tam samochodem, który zatrzymał tuż obok schroniska przy drewnianych barierkach. „Jesteśmy pierwszymi ludźmi w historii, którzy pojechali samochodem do Morskiego Oka” – chwalił się Ukrainiec we wpisie.

O TYM SIĘ MÓWI

Z Zakopanego nad Bałtyk



Łatwogang postanowił przejechać na rowerze Polskę z Zakopanego do Gdańska, by wspomóc leczenie Maksa cierpiącego na poważną chorobę. W trasę wyruszył w piątek o godz. 16. Podczas jazdy chciał zebrać 12 mln zł. Cel udało mu się osiągnąć w niedzielę przed 9 rano. Licznik zbiórki cały czas bije, już dla innego dziecka.

WYPADEK

Wjechał pod prąd na A1

Jedna osoba nie żyje, a trzy są ranne w wyniku czołowego zderzenia dwóch samochodów na autostradzie A1. Wypadek miał miejsce w nocy z soboty na niedzielę między węzłami Tuszym - Łódź Południe. Około godz. 2.20 na nitce autostrady prowadzącej w stronę Gdańska pojawił się Citroën. Jego kierowca pędził pod prąd i wpadł na prawidłowo jadące

Audi. Oba auta zapaliły się. Sprawca wypadku spłonął w swoim samochodzie. W Audi znajdowały się trzy osoby z powiatu pabianickiego: 37-letnia kierująca i dwaj pasażerowie w wieku 36 i 59 lat. Cała trójka została przewieziona do szpitali w Łodzi. Autostrada A1 była przez kilka godzin zablokowana. WP

PRZESTĘPCZOŚĆ

Tomasz M., działacz sportowy, były prezes jednego z ostrołęckich klubów piłkarskich, podejrzany o przestępstwa seksualne wobec dzieci, pozostanie w areszcie przynajmniej do 28 czerwca. Śledczy potrzebują jeszcze opinii psychiatrycznej dotyczącej podejrzanego. Mężczyzna usłyszał m.in. zarzut zgwałcenia dwóch małoletnich poniżej 15. roku życia. Grozi mu kara pozbawienia wolności od 5 do 30 lat albo dożywocie.

„Polska kultura polityczna jest klótliva i paskudna. Polska kultura strategiczna jest zadziwiająco spójna

Daniel Fried, były ambasador USA w Polsce

Czy minister Żurek pożegna się ze stanowiskiem?

Dorota Kowalska
Warszawa

Uchodzi za zdeterminowanego, nastawionego na cel. Jednak media coraz częściej piszą o tym, że premierowi Tuskowi kończy się cierpliwość do ministra Żurka.

Minister Waldemar Żurek lekko nie ma. Nic nie idzie tak jak miało iść: ani w Trybunale Konstytucyjnym, ani w Krajowej Radzie Sądownictwa, ani w Sądzie Najwyższym. Ucieczka Zbigniewa Ziobry do Stanów Zjednoczonych tylko dołała oliwy do ognia. Wprawdzie politycy koalicji rządzącej powtarzają, że działają w granicach prawa i pewnych rzeczy przeskoczyć się po prostu nie da, ale w tym wypadku nie prześwietlono na czas sędzi Joanny Grabowskiej, do której trafiła sprawa Europejskiego Nakazu Aresztowania (ENA) dla Ziobry. Grabowska została wylosowana do sprawy 20 lutego tego roku, 11 maja, dzięki dziennikarzom, dowiedzieliśmy się, że pani sędzia posiada 102 akcje Telewizji Republiki. ENA dla Ziobry nie ma do dziś i także dlatego udało mu się uciec za ocean.

Inna rzecz, że przeprowadzenie wielu, a właściwie większości zmian w wymiarze sprawiedliwości, choćby wymiana zastępców prokuratora generalnego, nie jest możliwa bez zgody prezydenta Nawrockiego. W koalicji rządzącej tliło się jednak



FOT. WOJTEK JARGILO / PAP

Minister Żurek podjął się zadania trudnego, żeby nie powiedzieć, niemożliwego do wykonania

przekonanie, że Żurek da sobie ze wszystkim radę.

Determinacji i zaangażowania na pewno mu nie brakuje. Wymienił prezesów sądów, próbuje, nie zawsze z powodzeniem, zmian personalnych w prokuraturze, przedstawił projekt tak zwanej ustawy praworządnościowej, wprowadził nowe zasady wspierające młode kadry i usprawniające nabór w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury (KSSiP), spisał się w operacji wymiany więźniów z reżimem Alaksandra Łukaszenki, w której wolność odzyskał Andrzej Poczobut.

W ostatni piątek zawiesił Tomasz Janeczka, swojego zastępcę do spraw wojskowych.

„To człowiek Ziobry, który udowodnił, że partyjne interesy i medialne ustawki stawia wyżej niż elementarne bezpieczeństwo państwa i powagę własnego urzędu” – napisał o Janeczku.

– Pozycja Waldka Żurka jest, niestety, coraz słabsza. Szkoda, bo pokładaliśmy w nim ogromne nadzieje, jeśli chodzi o rozliczenie polityków PiS. Donald Tusk sądził, że Waldek ma tam wszystko zabezpieczone, poukładane, jeśli chodzi

o ściganie Ziobry, ale jak widać, Waldek to przespał – tłumaczył w rozmowie z „Super Expressem” ważny polityk Koalicji Obywatelskiej. Inny rozmówca gazety podkreślał wprost: „Okazuje się, że Ziobro wykiwał Żurka, a przecież to Żurek miał ściągnąć Ziobrę do Polski”. O tym, że szef resortu sprawiedliwości może wkrótce stracić stanowisko, pisały w ostatnim czasie także Wirtualna Polska i Interia.

– Tuskowi kończy się cierpliwość do Żurka. Kierownik (tak w Koalicji Obywatelskiej i rządzie nazywany jest premier Tusk – przyp. red.) nigdy nie patrzy na drogę do celu, tylko na sam cel. A tu cele nie są osiągnięte – mówił Interii jeden z polityków koalicji rządzącej.

Wiadomo, że minister Żurek spotkał się ostatnio w Kancelarii Premiera z Donaldem Tuskiem, Marcinem Kierwińskim, Tomaszem Siemoniakiem i Radosławem Sikorskim.

W programie „Graffiti” odniósł się do medialnych spekulacji dotyczących możliwej dymisji.

– Premier jest typem człowieka, który ma konkretne oczekiwania i oczekuje rezultatów. Ja absolutnie rozumiem jego rolę – mówił minister sprawiedliwości. – Jeżeli premier uzna, że moja misja się skończyła, nie będę go prosił, tylko podziękuję mu za to, że mogłem z nim współpracować – dodał. PAP

Premier Tusk: Służby muszą jak najszybciej zatrzymać sprawców fałszywych zgłoszeń o pożarach

Marcin Koziestański
Warszawa

Służby muszą jak najszybciej zatrzymać osoby odpowiedzialne za prowokacje związane z fałszywymi zgłoszeniami o pożarach - podkreślił w niedzielę premier Donald Tusk.

W niedzielę rano odbyła się odprawa premiera Donalda Tuska z udziałem ministrów i przedstawicieli służb. Spotkanie zwołano

po tym, jak w sobotę wieczorem służby, po fałszywym alarmie, siłowo weszły do mieszkania w Gdańsku, należącego do członka rodziny prezydenta Karola Nawrockiego.

– Chciałbym bardzo wyraźnie podkreślić, że wszystkie służby podległe paniom, panom powinny dołożyć maksymalnych wysiłków, żeby dokonać identyfikacji osób, które się zajmują tymi prowokacjami i jak najszybciej doprowadzić do ich zatrzymania – powiedział szef

rządu, zwracając się do ministrów i przedstawicieli służb biorących udział w odprawie.

Szef rządu zaapelował też do pozostałych uczestników odprawy, by „każda informacja na temat działań państwa w tej sprawie, jeśli nie musi być tajna, żeby była skutecznie komunikowana, tak by przecinać możliwie szybko falę spekulacji i niemądrych przypuszczeń”.

– Byłem jeszcze w nocy w bezpośrednim kontakcie z panem prezydentem. Minister

Kierwiński także rozmawiał z przedstawicielami kancelarii prezydenta. Umówiliśmy się, co innego praktyka oczywiście, że nikt nie będzie robił z tego polityki – dodał Tusk.

Pomorska Policja poinformowała w niedzielę, że w sobotę pierwsze na miejscu pojawiło się pogotowie, a następnie przybyli funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej, którzy dokonali siłowego wejścia do mieszkania. Następnie do mieszkania weszli policjanci. PAP

USA i Iran negocjują warunki otwarcia kluczowego szlaku

Marcin Koziestański
Teheran

Negocjowane przez USA i Iran wstępne porozumienie przewiduje, że w ciągu 30 dni od jego zawarcia liczba statków przepływających przez cieśninę Ormuz wróci do poziomu sprzed wojny.

Jak podała w niedzielę półoficjalna agencja irańska Tasnim, cytowana przez Reutersa, w ciągu 30 dni od osiągnięcia wstępnego porozumienia liczba statków przepływających przez Ormuz może wzrosnąć do poziomu sprzed wybuchu wojny między USA i Izraelem a Iranem. Przed rozpoczęciem działań zbrojnych ten szlak wodny, z którego korzystali m.in. eksporterzy ropy naftowej i gazu ziemnego z Zatoki Perskiej, pokonywało do 150 statków dziennie.

Jednocześnie Tasnim podała, że „warunki w cieśninie nie wrócą do stanu sprzed wojny”, a Iran będzie zaznaczał swoją suwerenność w kontekście Ormuzu na różne sposoby, o których poinformuje w przyszłości. Nie wiadomo dokładnie, co miałyby to oznaczać. Przed wojną cieśnina Ormuz funkcjonowała jako wody międzynarodowe: swobodnie i bez opłat przepływać mogły przez nią wszystkie jednostki.

W sobotę prezydent USA Donald Trump oznajmił, że porozumienie z Iranem zostało



W ciągu 30 dni od osiągnięcia wstępnego porozumienia liczba statków przepływających przez Ormuz może wzrosnąć do poziomu sprzed wybuchu wojny

w „dużej mierze” wynegocjowane, zostanie ogłoszone wkrótce i ma doprowadzić do otwarcia Ormuzu, zablokowanego przez Teheran na przełomie lutego i marca. Na razie nie opublikowano treści porozumienia. Tasnim podała, że pozostają jeszcze „jeden lub dwa” sporne punkty - przekazał Reuters.

Według Tasnim z negocjowanego wstępnego porozumienia wynika, że Iran domaga się, by amerykańska blokada irańskich portów została całkowicie zniesiona w ciągu 30 dni, i grozi, że w przeciwnym razie w cieśninie „nie nastąpią żadne zmiany”. Agencja dodała, że kluczowe będzie również wdrożenie przez USA innych zobowiązań, ale nie podała szczegółów.

Pierwsze 30 dni po ewentualnym zawarciu porozumienia miałyby zostać przeznaczone

na procedury związane z cieśniną Ormuz i zakończeniem blokady. W tym samym czasie mają rozpocząć się rozmowy o nuklearnym programie Teheranu, na które przeznaczono 60 dni.

Z informacji przekazanych przez irańską agencję wynika również, że część zamrożonych za granicą funduszy Teheranu musi zostać zwolniona w pierwszej fazie porozumienia.

Wysoki rangą przedstawiciel władz irańskich powiedział w niedzielę Reutersowi, że Teheran nie zgodził się na przekazanie swoich zapasów wysoko

wzbogaconego uranu. Irański program jądrowy nie był przedmiotem wstępnego porozumienia z USA, kwestia ta zostanie poruszona w negocjacjach na temat ostatecznego porozumienia - przekazała ta osoba.

Tasnim podała, powołując się na dobrze poinformowane źródła, że jeżeli USA będą „nadal stawiać przeszkody”, osiągnięcie porozumienia nie będzie możliwe.

Jednym z deklarowanych przez USA celów wojny, rozpoczętej amerykańsko-izraelskimi atakami na Iran 28 lutego, było uniemożliwienie Teheranowi skonstruowania ładunków nuklearnych. Iran zapewnia, że jego program jądrowy ma wyłącznie pokojowy charakter, ale wzbogacał uran do poziomu 60 proc., wielokrotnie przekraczającego potrzeby cywilnych zastosowań, w większości nieprzekraczających 5 proc. PAP

Donald Trump oznajmił, że porozumienie z Iranem zostało w „dużej mierze” wynegocjowane, zostanie ogłoszone wkrótce

Sprzeciw Zelenskiego. „Propozycja członkostwa stowarzyszonego jest niesprawiedliwa”

Marcin Koziestański
Kijów

Prezydent Wołodymyr Zelenski sprzeciwia się niemieckiej propozycji przyznania Ukrainie „członkostwa stowarzyszonego” w Unii Europejskiej. Uważa to rozwiązanie za niesprawiedliwe.

„Niesprawiedliwe byłoby, gdyby Ukraina była obecna w Unii Europejskiej, a jednocześnie pozostawała bez głosu” - napisał Zelenski w liście, z którym zapoznała się agencja Reutersa. „Nadszedł właściwy czas, aby w pełni i znacząco posunąć naprzód sprawę członkostwa Ukrainy” - dodał.

List został skierowany w piątek do przewodniczącego Rady Europejskiej Antonia Costy, przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen i pre-



Zelenski sprzeciwia się niemieckiej propozycji

zydenta Cypru Nikosa Christodulidisa (Cypr sprawuje obecnie rotacyjne przewodnictwo w Radzie UE).

Wcześniej do tych samych osób skierował swoją propozycję kanclerz Niemiec Friedrich Merz. Zasugerował on umożli-

wienie Ukrainie udziału w posiedzeniach instytucji UE bez prawa głosu jako krok przejściowy do pełnego członkostwa. Jego zdaniem ułatwiłoby to zawarcie porozumienia pokojowego, które zakończyłoby rozpętaną przez Rosję wojnę przeciw Ukrainie.

W odpowiedzi na tę propozycję Zelenski napisał, że porażka w wyborach parlamentarnych dotychczasowego premiera Węgier Viktora Orbana, zagroźnego przeciwnika członkostwa Ukrainy w UE, stworzyła szansę na znaczący postęp w rozmowach akcesyjnych.

Zelenski podziękował europejskim przywódcom za wspieranie jego kraju w czasie wojny i powiedział, że Ukraina stanowi bastion przeciwko rosyjskiej agresji wobec UE. „Bronimy Europy - w pełni (...) i bez półśrodków” - napisał.

Niemiecki kanclerz argumentował, że Ukraina robi postępy w negocjacjach akcesyjnych, ale w obecnej sytuacji nie ma szans na zakończenie procesu akcesyjnego. Dlatego zapowiedział, że zaproponuje rozmowę w UE o „konceptacji członkostwa stowarzyszonego”. - Nie byłoby to członkostwo w wersji „light”, ale wykraczałoby daleko poza obowiązującą umowę stowarzyszeniową i dodatkowo przyspieszyło proces akcesyjny - argumentował.

Merz dodał, że taki model włączyłby Ukrainę bezpośrednio w struktury UE, bo kraj, choć bez prawa głosu, mógłby brać udział w posiedzeniach Rady Europejskiej i Rady UE. Państwa członkowskie miałyby się z kolei zobowiązać do przestrzegania wobec Ukrainy art. 42 ust. 7 traktatu unijnego, czyli klauzuli o wzajemnej obronie. PAP

Paweł Pawlikowski ze statuetką w Cannes. Polak nagrodzony za „Ojczyznę”

oprac. Robert Szulc
Cannes

Paweł Pawlikowski odebrał statuetkę za reżyserię „Ojczyzny” podczas sobotniej gali zamknięcia 79. festiwalu w Cannes.

Jury doceniło równorzędną nagrodą także Javiera Calvo i Javiera Ambrossi za „La bola negra”. Złotą Palmę dla najlepszego filmu zdobył „Fjord” Cristiana Mungiu.

„Ojczyzna” to pierwsza pełnometrażowa fabuła Pawlikowskiego od czasu „Zimnej wojny”, która w 2018 r. również zapewniła mu w Cannes nagrodę za najlepszą reżyserię. Scenariusz Pawlikowski współtworzył z Henkiem Handloegtenem. Sercem opowieści są re-

lacje niemieckiego pisarza Tomasza Manna (w tej roli Hanns Zischler) z jego córką Eriką (Sandra Hüller) i synem Klausem (August Diehl). Akcja rozgrywa się w 1949 roku w trakcie podróży z położonego w amerykańskiej strefie wpływów Frankfurtu do kontrolowanego przez Sowieków Weimaru, w którą Mann wyrusza z Eriką.

- Żyjemy w świecie, w którym coraz więcej osób jest głęboko przekonanych, że stoją po właściwej stronie. To jest absolutnie przerażające. Kino musi się temu opierać, pokazywać, że sprawy nie są proste, czarno-białe. Właśnie dlatego nakręciliśmy ten film - mówił Pawlikowski, dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do powstania obrazu. PAP



Paweł Pawlikowski otrzymał nagrodę dla najlepszego reżysera (ex aequo z Javierem Calvo i Javierem Ambrossim)

Rosjanie zaatakowali Ukrainę rakieta Oriesznik

Anna Nagel
Kijów

Ministerstwo obrony Rosji potwierdziło w niedzielę, że wojsko rosyjskie użyło hipersonicznego pocisku balistycznego Oriesznik w zmasowanym nocnym ataku na Ukrainę.

Resort zadeklarował też, że celem rosyjskiego ataku były wyłączenie ukraińskie obiekty wojskowe - jak podała Reutersa za rosyjskimi mediami, były to bazy lotnicze, centra dowodzenia oraz „ukraiński kompleks militarno-przemysłowy”.

„Trzy rosyjskie rakiety uderzyły w instalację wodociagową, spaliły targowisko, uszkodziły dziesiątki budynków mieszkalnych i kilka zwykłych szkół. (Przywódca Rosji Władimir Putin - PAP) wystrzelił swój Oriesz-

nik w kierunku Białej Cerkwi (miasta w obwodzie kijowskim - PAP)” - napisał Zelenski w komunikatorze Telegram.

Jak dodał, najwięcej trafień odnotowano w Kijowie, który był głównym celem ataku.

Zaznaczył, że ważne jest, aby najnowszą falą rosyjskich nalołów nie pozostała bez konsekwencji. Potrzebne są rozwiązania zarówno ze strony USA, jak i Europy oraz innych podmiotów, aby zmusić Putina, by „wypowiedział słowo »pokój«”.

Szefowa dyplomacji UE Kaja Kallas oświadczyła w niedzielę, że użycie przez Rosję pocisku balistycznego Oriesznik w ataku na Ukrainę to polityczna taktyka zastraszania i lekkomyślne balansowanie na krawędzi konfliktu nuklearnego. Zapowiedziała, że UE poszuka sposobów na zwiększenie presji na Moskwę. PAP

Obecnie odzyskane fragmenty skarbu średniego znajdują się w muzeach we Wrocławiu i Środzie Śląskiej. To gotycka korona ślubna, złote pierścienie, inne elementy średniowiecznej biżuterii, a także prawie 8 tys. monet. Wszystko warte przynajmniej ćwierć mld zł.

Odkrycie pierwsze

8 czerwca 1985 r. robotnicy robiący wykop pod fundamenty centrali telefonicznej przy wielkiej ul. Daszyńskiego natrafili na kilka glinianych dzbanów wypełnionych złotymi i srebrnymi monetami. Znajdowało się w nim 3771 srebrnych krążków pochodzących z I poł. XIV w.: grosze praskie i miśnieńskie.

Odkrycie było sensacyjne, ale nie nadano mu rozgłosu. Znalezisko zabezpieczyli funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i trafiło później do Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu. Nie podjęto wówczas także żadnych prac badawczych w miejscu dokonania znaleziska, a przy Daszyńskiego kontynuowano dalsze prace budowlane.

Zajęto się też tymi, którzy część monet rozkradli. „Ponieważ – zgodnie z obowiązującym prawem – wszystko, co leży w ziemi, jest własnością Skarbu Państwa, postanowiono odzyskać złoty złom od osób, o których wiadano, że byli »szczęśliwymi znalazcami«” – pisał w 1997 r. historyk sztuki Michał Gradowski, jeden z pierwszych, który oglądał i szacował znaleziska. „W dniu 28 czerwca i paru następnym organa MO dokonały licznych przeszukań, odzyskując kilka fragmentów złotych wyrobów i sporo monet. Sprawy nieuczciwych znalazców skierowano do prokuratury we Wrocławiu” – dodawał.

Tłum żądny złota

Minęły trzy lata i sprawa uciicha. Po raz drugi na skarb średzki natrafiono 24 maja 1988 r., tym razem podczas rozbiórki kamienicy stojącej przy Daszyńskiego 14. Nowe odkrycie, znacznie większe od poprzedniego, stało się szybko lokalną sensacją, która ścigała na miejsce znaleziska rzesze przypadkowych osób poszukujących srebra i złota.

„Znalezisko było na tyle ciekawe, że oczywiście odkrywcy i przypadkowi gapie skrzętnie wybierali monety, ale nikt nie zadał sobie trudu by pobiec za wywrotką na wysypisko, gdzie niebawem spychacz rozgarnął kolejny pagórek gruzu, a z nim górną część glinianego garmka wraz z zawartością – relacjonował Gradowski

Z ruin piwnic domu, zanim zareagowały odpowiednio władze, wyniesiono znaczną część monet i biżuterii. Z czasem pojawiła się także informacja, z której wynikało to, że precjoza pochodzące ze skarbu średzkiego można znaleźć na wysypisku



W muzeach we Wrocławiu i Środzie Śląskiej znajdują się odzyskane fragmenty znaleziska: prawie 8000 monet, gotycka korona ślubna, złote pierścienie i inne elementy j biżuterii. Wszystko jest warte ok. 250 mln złotych

OPOWIEŚĆ O „SKARBIE TYSIĄCLECIA” ZE ŚRODY ŚLĄSKIEJ

Skarb w Środzie Śląskiej odkrywano niejako dwa razy, a towarzyszące temu okoliczności nadają się co najmniej na film sensacyjny

Mariusz Grabowski

gruzu zlokalizowanym na terenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Tam także pojawiły się hordy poszukiwaczy, często agresywne, którzy przeszukiwali hałdy gruzu w nadziei znalezienia czegoś drogiego.

Ile to warte?

25 lipca zgromadzone w wyniku dotychczasowych działań przedmioty mogli obejrzeć wezwani biegli, a wśród nich cytowany tu Michał Gradowski. Po ich oględzinach nie było już żadnych wątpliwości: fragmenty korony, zausznica, pasek złotej blachy i kilka dodatkowych drobniaków, okazały się obiektami o ogromnej rzadkości i olbrzymiej wartości historycznej i artystycznej. Prócz tego parę tysięcy monet. Całość została wstępnie datowana na XIII w.

Momentalnie powstał czarny rynek: srebrny grosz praski można było nabyć już za kilka niemieckich czekolad oraz paczkę dobrej kawy, a za garść srebrnych monet dwa kufle piwa prosto z beczki. Ludzie wymykali się nocami z domów, żeby kopać. Do znalazców docierali

antykwarusze pytający po okolicy o precjoza i monety.

Szybko uruchomiono maszynę administracyjną mającą na celu odzyskanie całości skarbu. Nielegalnym znalazcom zaproponowano odkupienie za 3-krotność wartości, to jednak nie przekonało wszystkich. Niezdecydowani nie spodziewali się chyba, że będą musieli się liczyć z konsekwencjami, bo żarty naprawdę się skończyły. Zaczęto ich śledzić i ścigać, włączając w to prokuraturę.

Milicja rewiduje

Akcję odzyskiwania fragmentu skarbu nazwano błyskotliwym kryptonimem „Korona”. W jej wyniku ostatecznie udało się odzyskać wiele bezcennych znalezisk, w tym kolejne fragmenty korony, zausznice, sygnet i przede wszystkim kolistą zaponę, która obok korony jest główną ozdobą skarbu.

Do Środy Śląskiej zostali skierowani młodzi milicjanci, którzy zajęli się przesiewaniem ziemi. W nocy wysypiska pilnował wartownik, ale kiedy rano wychodził, amatorzy wykorzysty-

wali ten czas, żeby kopać dalej. Nikt nie kontrolował tego, co znikało i gdzie.

Prokuratura wystawiła ponad pięćdziesiąt nakazów rewizji. W ten sposób w średzkiej mieszkaniach znaleziono kilkadziesiąt monet i fragmenty biżuterii. Posiadacze tłumaczyli się rozmaicie, niektórzy zasłaniaли się niewiedzą. Ale nikt nie przyznał się, że cokolwiek już zdążył sprzedać albo gdzieś wywieźć.

Bezcenny „złoty złom”

Gradowski wspominał: „21 lipca powołano nas jako biegłych i w 4 dni potem mogliśmy obejrzeć »złoty złom« zgromadzony we wrocławskiej prokuraturze. Były to fragmenty korony, zausznica, pasek złotej blachy, skromny pierścionek i kilka drobniaków. Mimo luźno rozrzuconych elementów uznaliśmy niezwłocznie, że mamy tu do czynienia z koroną o powtarzalnych segmentach – obiektem ogromnej rzadkości oraz wielkiej rangi historycznej i artystycznej. Zausznica wśród znanych mi z literatury wielu obiektów tego typu (kilka lat pracowałem

w warszawskim Muzeum Archeologicznym) wyróżniała się ozdobnością i bogactwem. Całość znaleziska wstępnie datowałem na wiek XIII z możliwością wejścia w sąsiednie stulecia. W protokole odnotowano także, że znalezisko zostało uznane za zespół pierwszorzędnej wartości”.

Dodajmy, że elementy skarbu znajdowały się w różnym stanie. Jakość kruszcu, z jakiego wykonano biżuterię, powodowała, że ich powierzchnie zewnętrzne zachowały się doskonale. Najgorsze były uszkodzenia mechaniczne, jakich poszczególne elementy skarbu doznały, jak należy przypuszczać, w trakcie wykopywania ich koparką z ziemi oraz na wysypisku.

Kto był właścicielem skarbu?

Badacze dość szybko zidentyfikowali historię skarbu. Został prawdopodobnie ukryty w połowie XIV w., czyli w okresie, w którym miasta Śląska nawiedziła epidemia dżumy. Według badań przeprowadzonych przez historyków zajmujących się jego

pochodzeniem był prawdopodobnie własnością bogatego bankiera żydowskiego Mojżesza, który w 1348 r. dokonał we Wrocławiu korzystnej dla siebie transakcji pożyczkowej, w wyniku której król Czech Karol IV Luksemburski zastawił u niego znaczną część swoich kosztowności w zamian za wsparcie finansowe starań o koronę cesarską. Podczas czarnej śmierci tenże Mojżesz w obawie przed prześladowaniami opuścił Środę Śląską i nigdy do niej nie powrócił. Nie odzyskał też skarbu, który zakopał w piwnicach swojego domu.

Ale są i inne teorie. Np. taka, że stanowiły one rezerwę skarbcza Karola IV zastawioną lub sprzedaną za pośrednictwem Jana ze Środy Żydom średzkim, a następnie ukrytą przez nich w czasie pogromu.

Zacytujmy Rainera Sachsa, historyka sztuki, autora „Leksykonu Artystów i Twórców Rzemiosła Artystycznego Śląska”: „Szczęśliwym trafem zachowały się przekazy pisane. (...) Mówią one, że 3.09.1348 r. król czeski Karol IV Luksemburski upoważnia: Jana, proboszcza kaplicy Wszystkich Świętych na Hradczanach, głogowskiego scholastyka Henryka, Petrusa de Luna i swego marszałka dworu Hubardusa Altari do poprowadzenia negocjacji w sprawie dużej pożyczki. 28.10 tegoż roku został wystawiony we Wrocławiu dokument zapewniający Żydowi Muscho ze Środy Śląskiej trzyletnie prawo do pobytu na Śląsku i zwolnienie z podatku żydowskiego za pożyczanie władcy większej sumy pieniędzy. Warto podkreślić, że pod postacią proboszcza Jana ukrywał się nikt inny, tylko późniejszy kanclerz cesarstwa Jan ze Środy Śląskiej”.

Dziś skarb jest skrupulatnie i opisany, i skatalogowany, choć wciąż trafiają doń sporadycznie odzyskiwane artefakty (np. trzy fragmenty odnaleziono w 2005 r.). Najcenniejsza jest złota gotycka korona kobieca prawdopodobnie należąca do żony cesarza Karola IV Luksemburskiego, Blanki de Valois – wykonana w warsztacie sycylijskich mistrzów złotnictwa. Wysadzana jest bogato szlachetnymi kamieniami. Prawdopodobnie jej ostatnią właścicielką była Blanka de Valois, pierwsza żona Karola IV, zmarła w 1348 r., a więc niedługo przed domniemanym czasem ukrycia i utraty skarbu. Bezczenna jest także kolistą zaponą z kameją z chalcedonu w postaci orła, ozdobiona szlifowanymi kamieniami szlachetnymi, a także dwie pary złotych zawieszek: jedna pochodząca z XII w., druga o stulecie młodsza. Do tego dochodzą złote taśmy, pierścienie, bransolety i monety. To w większości srebrne grosze praskie wybite w czasie panowania Wacława II i Karola IV Luksemburskiego, ale także złote floreny, dukat, halerz i grosze miśnieńskie z czasów Fryderyka II Powaźnego.

FOT. PAVEL RELKOWSKI

JUŻ NIE PA, PA, POLSKO, ALE PA, PA, ANGLIO. NASI ZAMIENIAJĄ HELLO NA DZIEN DOBRY

Bydgoszczanin poleciał ponad 20 lat temu do Anglii w koszulce z napisem „Ostatni gasi światło” – w Polsce z ponad 15-procentowym bezrobociem. A dziś? Emigranci wracają z dziećmi, które Polskę znają tylko z wakacji raz w roku. Tęsknili, żeby być u siebie, wśród swoich

Agnieszka Domka-Rybka

W marcu 2006 r. po raz pierwszy wsiałam na pokład Ryanaira z Bydgoszczy do Wielkiej Brytanii. Wtedy nie latał jeszcze samolot do Dublina, gdzie do dziś mieszka moja koleżanka, więc miałam przesiadkę na lotnisku Londyn Stansted. Dlaczego w ogóle o tym wspominać? Bo nie zapomnę chłopaka obok mnie na fotelu, który przeżył muskuły w koszulce z napisem: „Ostatni gasi światło”. Król życia mówiący: „Pa, pa, Polsko”...

Wymowne, bo wtedy bezrobocie w naszym kraju sięgało ponad 15 proc. Trudno się dziwić, że szczytowy okres migracji zarobkowej przypadł właśnie na lata 2006-2007, kiedy to w Anglii mieszkało i pracowało ponad milion naszych rodaków.

„Bałem się powrotu, ale to była słuszna decyzja”

Obecny trend jest odwrotny. Dziś Polacy opuszczają United Kingdom. Z najnowszych danych GUS wynika, że w ostatnich latach z Wielkiej Brytanii wróciło do Polski ponad 130 tys. rodaków. Po latach żegnają też Irlandię, Holandię, Niemcy, Skandynawię czy nawet USA i Australię. Emigracja zweryfikowała ich marzenia o rajach za granicą?

Ostatnie dane regionalne GUS, dotyczące powrotów do Kujawsko-Pomorskiego, są z 2024 r., kiedy wróciło tu 699 osób, głównie z Anglii, Niemiec, Holandii i Irlandii. Wyjechało mniej, bo 461.

W mediach społecznościowych powstaje coraz więcej tzw. grup wsparcia dla powracających do Polski. Łatwo nie jest, bo tutaj żyjemy teraz w innym świecie niż ten, z którym się przed laty pożegnali. Najgorzej podjąć taką decyzję, gdy za granicą urodziły się dzieci, chodzą tam do szkoły, czy też mieszanym małżeństwem. Jednak i takie rodziny decydują się na powrót.

Znają świetnie język angielski, ale czy to dziś wystarczy, żeby w Polsce dostać dobrą pracę, gdy wiele osób tutaj też zna języki? Niektórzy wracają ze zwierzętami.



Wielka Brytania była głównym celem polskiej emigracji zarobkowej po wejściu Polski do UE, gromadząc ponad milion Polaków. Obecnie trend się odwrócił

O co pytają nasi emigranci? Od dłuższego czasu obserwuję grupę „Powrót z emigracji do Polski”, skąd podzielę się kilkoma spostrzeżeniami.

Pani Anna: „Mam 49 lat. Planuję powrót z UK po ponad 20 latach, mam 3 angielskie dyplomy (Bsc Psychologia, mgr odżywiania i mgr dietetyki), czy mam w Polsce szanse na znalezienie pracy, niekoniecznie w zawodzie?”

Pani Joanna: „Ja mam dwa kierunki studiów i dyplomy z Food Technology z Australii. Niestety, w Polsce nie mogę znaleźć pracy w zawodzie, w ogóle nie akceptują moich studiów i praktyki zdobytej w Australii i UK. Prowadzę działalność, ale zupełnie nie jest związana z zawodem. I też mi pięćdziesiątka stuknęła”.

Pani Ewa: „Po 15 latach chciałam wrócić do kraju. Mam partnera Brytyjczyka, chcemy wziąć ślub w Polsce zaraz po przyjeździe. Nie wiem, od czego zacząć, żeby ogarnąć mu pobyt na stałe. Mamy dwójkę dzieci z podwójnym obywatelstwem”.

Pani Magda: „To była najgorsza moja decyzja w życiu, że przed laty wyjechałam do Anglii, ale tutaj urodziłam dzieci. Synek ma dwa latka, a córka kończy szkołę. Czekamy na wakacje, Zuzia na studia pojedzie już w Polskę. Nie mogę się docze-

kać. Mam tak dość drożyzny, deszczu i wykładzin śmierdzących wilgocią w wynajmowanym 100-letnim domu. Mam nawet dość podwójnego kranu”.

Pan Tomasz: „Od ponad 20 lat przebywam na obczyźnie, Polskę odwiedzam z reguły na kilka tygodni w roku. Jakies 10 lat temu zacząłem zastanawiać się nad powrotem i do dzisiaj pozostaje to raczej, niestety, marzeniem ściętej głowy. Odkąd pojawiła się myśl o powrocie, mam wrażenie, że w Polsce jest z roku na rok coraz gorzej. Mam na myśli aspekt finansowy - ceny i zarobki. Wiadomo, „morza szum, ptaków śpiew, złota plaża pośród drzew” i tym podobne klimaty to jest to, za czym wszyscy tęsknimy. Czytając Wasze posty, zazdrościć ludziom, którym udało się powroty. U mnie zanoszę, niestety, takie szczęście dopiero na emeryturze. Ale poczekam, warto. Pozdrawiam”.

Pani Wioletta: „Mam 13-letnią córkę i 14-letniego syna, którzy nie chcą wracać. Twierdzą, że dla nich nasz powrót, rodziców, to dla nich emigracja do kraju, który znają tylko z wakacji raz w roku. Chyba poczekamy z mężem jeszcze z 10 lat i wrócimy, jak dzieci się usamodzielnia. Jednak chciałabym poznać opinie osób, które wyjeżdżają mimo sprzeciwu dzieci. Jak one sobie poradziły

w Polsce? Może sobie nie poradziły i wróciliście z powrotem? Co ich przekonało do Polski? Nadmienię, że oboje płynnie mówią po polsku, ale nie piszą i nie czytają w tym w języku”.

Pan Rafał: „8 miesięcy temu wróciłem do Polski z UK po 13 latach. Mam 35 lat, jestem singlem, ze średnim wykształceniem technicznym. Odłożyłem za granicą wystarczająco na wkład własny do kredytu hipotecznego na średniej wielkości mieszkanie. Z UK przywiozłem też ze sobą motocykl. Certyfikat kompetencji z tego, czym się zajmuję oraz bardzo dobrą znajomość języka angielskiego wystarczyły, żeby znaleźć w Polsce dobrze płatną pracę w IT na podobnym stanowisku, które piastowałem przez ostatnie 3 lata w Anglii - Service Now Administrator. Pracuję z domu 99 procent czasu. Jestem zatrudniony na umowie o pracę, która właśnie została przedłużona na czas nieokreślony, więc wkrótce zamierzam wziąć kredyt hipoteczny i iść na swoje. Chociaż biurokracja w Polsce jest nadal dosyć dużym problemem, to w urzędach spotykam uprzejmych, rzetelnych ludzi, którzy chcą pomóc. Ani razu przez tych 8 miesięcy nie spojrzałem wstecz z żalem. Bałem się powrotu, ale okazał się słuszną decyzją. Jasne, tęsknię za pewnymi miejscami i osobami w UK, ale nie za życiem tam. W Polsce jest bezpiecznie,



Polacy wyjechali do Irlandii głównie po 2004 r., po wejściu Polski do UE, tworząc tam największą mniejszość narodową

czyściej, spokojniej. Przede wszystkim jestem u siebie, wśród swoich. Asamoty nie przestały latać. Zawsze mogę polecieć odwiedzić starych znajomych i miejsca, za którymi tęsknię”.

Mają rodzinę w Polsce, ale przyjaźnił za granicą

Według Tomasza Marcysiaka, socjologa, profesora a Uniwersytetu WSB Merito w Toruniu, dla części emigrantów Polska istnieje w pamięci z lat 90., początku UE, biedniejsza, wspólnotowa, bardziej przewidywalna kulturowo: - Tymczasem wracają do kraju bardziej indywidualistycznego, cyfrowego, droższego, mniej religijnego niż kiedyś, więcej spolaryzowanego politycznie i przede wszystkim z innym rynkiem pracy i stylem życia. Można to nazwać „odwróconym szokiem kulturowym”, ponieważ powrót bywa trudniejszy niż emigracja. Dla osób wyjeżdżających w wieku 20-30 lat Polska pozostaje ojczyzną. Dla ich dzieci, urodzonych w Anglii, Irlandii czy Holandii, ojczyzna bywa bardziej skomplikowana. Nadal mają polskie nazwisko, ale myślą po angielsku. Mają rodzinę w Polsce, ale przyjaźnił za granicą. Jeżeli nastolatek wraca do polskiej szkoły po latach w innym systemie edukacyjnym, to ma często ogromny stres, co może być ważniejszym czynnikiem procesu reemigracji niż zarobki rodziców.

Stąd szukanie wsparcia instytucjonalnego w grupach pomocowych w mediach społecznościowych - komentuje prof. Marcysiak. Mówi, że pewnym sensie takie nieformalne grupy są bardziej pomocne w adaptacji niż rodzina czy lokalna społeczność. Według danych GUS, około 1,5 mln Polaków nadal przebywa za granicą czasowo. W 2024 r. do Polski na stałe wróciło ok. 19,5 tys. osób, co było wzrostem o około 30 proc. względem roku wcześniejszego: - Choć jest to zauważalny trend, nie oznacza jeszcze masowego exodusu. Warto zauważyć, że na przykład w przypadku Niemiec pierwszy raz od ponad 25 lat wraca więcej osób, niż wyjeżdża. Niestety, nie ma jeszcze dokładnych danych o dzieciach migrantów, małżeństwach mieszanym czy trwałości powrotów. Tu widzę raczej miejsce dla badań. Sądzę, że nowy uczeń w szkole nie jest już dziś takim egzotycznym wydarzeniem, a to za sprawą dzieci z Ukrainy, które już od kilku lat z powodzeniem asymilują się z polskimi rówieśnikami. To, kto zostanie na dłużej lub na stałe, jest pytaniem otwartym. I pewnie dopiero za kilka lat będziemy mogli powiedzieć więcej o skuteczności organizowania się w nieformalne grupy na portalach społecznościowych i rzeczywistym efekcie reemigracji - podsumowuje socjolog. ©



NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

poleca
Agaton Koziński



Fenomen historii w Polsce na przykładzie pierwszej książki

Polska to kraj dla historyków. Premier ma takie wykształcenie, prezydent podobnie. Były prezydent (Komorowski) i były premier (Morawiecki) również musieli na studiach pogłębiać różnice między Polską piastowską a Polską jagiellońską. Historyków zajmujących mniej prominentne, ale niewiele mniej istotne miejsca w naszym życiu publicznym, już całe zatrzęsienie. Fora komentatorskie są zasypane - zarówno historykami, jak i tematami historycznymi - w takim samym stopniu, w jakim Chorzów był w tym tygodniu fanami Metalliki. Specyfika Polski w trzeciej dekadzie XXI wieku: Kochamy wszystko, co stare. Nie tylko stare zespoły rockowe, ale także stare tematy w stylu o wyższości Piłsudskiego nad Dmowskim (albo na odwrót). Takie czasy.

Jeśli by ktoś chciał to zjawisko bliżej prześwietlić, to świetnie się do tego nadaje przykład Krzysztofa Kłoca. Ten ciągle stosunkowo młody (37 lat) krakowski historyk nagle wypłynął niemalże znikąd - i to w stosunkowo prosty sposób. Pojawił się nagle na Twitterze (dziś zwanym X), gdzie szybko dał się poznać jako autor ciekawych, nieszablonych wpisów i opinii. Błyskawicznie pozyskał krąg obserwujących, jego wpisy zdobywały coraz większe zasięgi. W ten sposób zbudował sobie pozycję.

A potem przeniósł ją na książki. Też skutecznie. Jego najnowsza publikacja „Sezon na niepodległość” świetnie pokazuje, dlaczego tak mocno o historii dyskutujemy i jak wiele tematów w naszych dziejach jest ciągle otwartych i gorąco analizowanych, jakby zdarzyły się wczoraj. Kłoc ciekawie opisuje kilka z nich, choćby rolę Piłsudskiego w dwudziestolecie (wyraźnie woli ten termin niż określenie II RP), niewykorzystaną szansę, jaką okazał się traktat ryski, czy pułapkę, jaką stało się Zaolzie w 1938 r. Cała książka pełna różnego rodzaju cytatów, danych, barwnych zestawień - momentami można wręcz odnieść wrażenie, że autor aż przesadza. Redaktor całości, który delikatnie rozciągnąłby to dzieło, odciążył je od niektórych cytatów, pewnie byłby przydatny. Ale to szczegół. Bo generalnie ta książka świetnie pokazuje, jak bardzo historia w Polsce żyje. I że poważne zajmowanie się tematami historycznymi to najkrótsza droga do ważnego miejsca w polskim życiu publicznym.

Krzysztof Kłoc „Sezon na niepodległość. Czy odrodzona Polska mogła przetrwać?”, wyd. Prześwity, Warszawa 2026, cena 69,90 zł



Ciągle żywy fenomen Zdzisława Bekszińskiego

Beksiński nie żyje od ponad 20 lat - ale ciągle ma status malarza kultowego, jego twórczość otacza nim subkultury. Album z jego pracami i tekstem jego przyjaciela tłumaczy tę popularność. **Wiesław Banach „Beksiński 6”**, wyd. Bosz, Olesko 2026, cena 119,90 zł



Wojna 31-letnia

Autor opisuje konflikty pierwszej połowy XX w. - ale nie jako dwie oddzielne wojny światowe, tylko jako powiązane ze sobą ciąg walk. Rymuje się ze współczesnością.

Sławomir Leśniewski „Wojna - pokój - wojna (1914-1945)”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2026, cena 79,90 zł



Mrok, który nie znikną przez dekady

Nowa książka legendarnej autorki, która współtworzyła nurt mrocznych skandynewskich kryminałów. Zbrodnia sprzed lat, która pokazuje ciemną stronę ludzi i Szwecji.

Camilla Läckberg „Płaczka”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 54,99 zł



Stadiony pełne piłkarskiej gorączki

Niedługo piłkarskie Mistrzostwa Świata. Spragnieni futbolowej gorączki mogą poznać z bliska 1000 najświetniejszych stadionów. Sporo przykładów z Polski.

John Gillard „Stadiony piłkarskie. Wielki atlas. 1000 niesamowitych boisk i ich historie”, wyd. Buchmann, Warszawa 2026, cena 109,99 zł



Dlaczego w Niemczech ciągle widać NRD?

Inspirowana częściowo własnym życiem powieść o życiu we współczesnych Niemczech. Kraju, na którym ciągle widać ślad pęknięcia na dwie części: NRD i Niemcy Zachodnie.

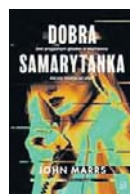
Anne Rabe „Anatomia szczęścia”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 59,99 zł



Jezus Chrystus oczami historyka

Graficzna biografia Jezusa Chrystusa. Autor ucieka od perspektywy religijnej i tworzy ten portret przede wszystkim w oparciu o wiedzę historyczną.

Jean-Christian Petitfils „Jezus. Opowieść o życiu Mistrza z Nazarethu”, wyd. Zysk i s-ka, Poznań 2026, cena 69,99 zł



Telefon bez zaufania

Telefon zaufania to miejsce, w którym osoba bez nadziei może odnaleźć bratnią duszę. Ale co się dzieje, gdy po drugiej stronie słuchawki znajduje się ktoś, kto karmi się cierpieniem?

John Marrs „Dobra Samarytanka”, wyd. IV Strona, Poznań 2026, cena 54,90 zł



Jak „Gladiator”, to tylko w formie komiksu

Ten komiks przenosi nas w czasy antycznego Rzymu. Jest rok 54 n.e. Imperium rządzi Klaudiusz, swoje intryki knuje Agrypina, a na pierwszym planie mamy prywatne śledztwo Rzymianina i gladiatora.

Philippe Delaby, Jean Dufaux „Murena”, wyd. Egmont, Warszawa 2026, cena 129,99 zł



Czy Warszawa da się lubić?

Oryginalny, ciekawie zilustrowany przewodnik po Warszawie. Stolica pokazana od nieoczywistej strony.

Przemysław Ciunowicz, Łukasz Ostoja-Kasprzycki „Po Warszawsku. Przewodnik spacerowy po stolicy”, wyd. Newhomers, Warszawa 2026, cena 79,90 zł



Polska, której już nie ma

Wznowienie powieści wydanej oryginalnie w 1947 r. Autor opowiada o swoich doświadczeniach w podróży po podolskich wsiach jeszcze przed wojną. Portret świata, który już znikł.

Leopold Buczkowski „Wertepy”, wyd. PIW, Warszawa 2026, cena 55 zł



Gdy Paryż okazuje się zbyt droгим miastem

Komiks dla dorosłych o młodej studentce z Paryża, która zaczyna dorabiać sobie jako prostytutka. Całość elegancko narysowana czarną kredką, bez wulgarności.

Sixtine Dano „Sibylline. Wspomnienia eskortki”, wyd. Egmont, Warszawa 2026, cena 99,99 zł



Opowiadanie sci-fi rozwinęte do powieści

Zmarły w ubiegłym roku Longyear miał opinię jednego z najwybitniejszych twórców science fiction. Teraz otrzymujemy zebrane w jednym tomie pełne wydanie „Akt wroga” - poszerzone o nieznaną wcześniej treść.

Barry B. Longyear „Akta wroga”, wyd. Vesper, Poznań 2026, cena 109,90 zł



Wszystko o Matce Jezusa

Maj to tradycyjnie miesiąc maryjny. Pasuje do niego zbiór homilii kard. Rysia poświęconych Matce Jezusa. Erudycyjne rozważania o Jej życiu, poświęceniu i wpływie na współczesny Kościół.

kard. Grzegorz Ryś „O Maryi”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 54,99 zł



Życie współczesnej Palestynki

Powieść silnie rezonująca z bieżącymi wydarzeniami politycznymi. Jej bohaterką jest osadzona w więzieniu młoda Palestynka. Poznajemy jej życie uchodźcy.

Susan Abulhawa „Na przekór światu bez miłości”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 59,90 zł



Historie mażeńskie

Kryminał z oryginalnie prowadzoną narracją. Jego bohaterkami są jednocześnie dwie kobiety (obie występują w pierwszej osobie): podejrzana i policjantka. Jak się przetną ich losy?

Jenny Blackhurst „Ostatnia zona”, wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Lewandowska trzęsa Płockiem już w latach 70.

Autor wraca do korzeni. Pokazuje, w jaki sposób jego ulubiona bohaterka, płocka prokuratorka Zuza Lewandowska zaczynała w tym fachu. Przy okazji otrzymujemy kryminał w klimacie retro.

Jacek Ostrowski „Zuza Lewandowska. Początek”, wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, cena 52,90 zł

BALLADA O JACKU ZEJDLERZE, SERIALOWYM TOLKU BANANIE

Jacek Zejdlar nie żyje już blisko pięćdziesiąt lat. Był łodzianinem. Dla wielu osób pozostał niezapomnianym Tolkiem Bananem, bohaterem popularnego serialu. Okoliczności jego śmierci do dziś owiane są tajemnicą.



Anna Gronczewska

Jacek Zejdlar urodził się 19 stycznia 1955 roku w Łodzi. Jego ojciec Andrzej był adwokatem, mama Barbara lekarzem, znaną pediatrą. Jacek skończył III LO im. Tadeusza Kościuszki. Po maturze, którą zdał w 1973 roku dostał się do Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi. Nie był anonimowym chłopakiem. Miał za sobą epizod w „Niewiarygodnych przygodach Marka Piegusa”, zanim zaskoczyła tytułową rolę w serialu Stanisława Jędryki „Stawiam na Tolka Banana”.

Pokolenie dzisiejszych pięćdziesięcio- czy sześćdziesięciolatków powie, że był to ulubiony film ich dzieciństwa. Nie było podwórka, na którym nie nucono by piosenki o Tolku Bananie, o jego starych dzinsach i dziurawych kamaszach. Jacek Zejdlar zagrał Szymka Krusza, chłopaka, który podszywa się pod Tolka Banana, rzekomego uciekiniera z domu poprawczego i zajmuje się grupą tzw. trudnej młodzieży.

Fatum ciążyło nad aktorami serialu

Serial do dziś cieszy się wielką popularnością. Głównie dzięki młodym aktorom, którzy w nim zgrali. Znalazł ich reżyser „Stawiam na Tolka Banana” niezujący już Stanisław Jędryka. Nie ukrywał, że ciążyło nad nimi jakieś fatum.

– Z sześciu aktorów grających główne role nie żyje już trzech – mówił nam w wywiadzie Stanisław Jędryka. – Ale żyją dalej w serialu. Sergiusz Lach przyszedł na zdjęcia próbne po ogłoszeniu w gazecie. Gdy go zobaczyłem, to od razu wiedziałem, że to idealny kandydat na „Filipka”. Dalej nie szukałem. Po latach odwiedziłem go w Sztokholmie, gdzie mieszkał. Był działaczem „Solidarności” i w pewnym momencie postanowił wyemigrować do Szwecji, bo groziły mu przykre konsekwencje. Pojechał do Szwecji, a następnego dnia zjawili się



Jacek Zejdlar zagrał Szymka Krusza, chłopaka, który podszywa się pod Tolka Banana, rzekomego uciekiniera z domu poprawczego i zajmuje się grupą tzw. trudnej młodzieży

u niego panowie z SB. Jacek Zejdlar studiował już wtedy w łódzkiej Szkole Filmowej. Był idealnym aktorem do roli Tolka. Ostatni raz spotkałem się z nim na Mazurach. Kręciłem tam „Szaleństwo Majki Skowron”. Nagle ktoś zaczął wykrzykiwać w moją stronę: Dzień dobry, panie reżyserze! Był to Jacek. Kilka lat później nie żył...

Wspominany przez reżysera Sergiusz Lach zmarł nagle w Szwecji w 2015 roku. Miał 54 lata. W Szwecji mieszkał od lat, zajmował się między innymi fotografią. Nie żyje też Andrzej Kowalewicz, który w „Stawiam na Tolka Banana” grał „Cygana”, chłopaka o czarnych, kręconych włosach, który pięknie grał na skrzypcach. Nie związał się jednak z aktorstwem. Wiele podróżował, zajmował się handlem, był właścicielem firmy serwisowej. W 2012 roku zginął w wypadku samochodowym...

Filip Łobodziński, dziś znany dziennikarz i tłumacz, opowiadał w jednym z wywiadów o swojej znajomości z Jackiem Zejdlarem. Poznali się na planie „Stawiam na Tolka Banana”.

– Jacek odmienił moje życie – mówił o swoim koleździe Filip Łobodziński. – Powiedział mi o „Ilustrowanym Tygodniku Rozrywkowym” Jacka Janczar-

skiego i Adama Kreczmara, zeszyt, w którym spisywał teksty Beatlesów. Pokazał mi, że słowa piosenek mogą nieść treść.

SB szła za nim krok w krok

Gdy Jacek studiował w Szkole Filmowej, był już znanym człowiekiem. Jednak koleżdy zapewnijają, że popularność go nie zmieniła.

Na studiach w łódzkiej Szkole Filmowej Jacek związał się z łódzkim środowiskiem skupionym wokół Komitetu Obrony Robotników. Łodzianin Józef Śreniowski, członek KOR, dobrze pamięta Jacka Zejdlara. Tak jak pierwsze spotkanie z aktorem. KOR zbierał podpisy pod listem do sejmku, w którym domagano się zwolnienia z więzień robotników zatrzymanych po wydarzeniach w Radomiu i Ursusie.

– Nie było nas w Łodzi wielu – wspomina Józef Śreniowski. – Pomagali nam studenci, m.in. z polonistyki, fizyki, biologii. Zapamiętałem też dwójkę młodych ludzi, którzy studiowali w szkole filmowej. Przynieśli bardzo dużo podpisów.

Tymi studentami byli Jacek Zejdlar i studentka reżyserii, niezujący już Natasza Czarmińska.

Józef Śreniowski nawiązał bliższą znajomość z Jackiem.

– Przychodził często do mnie do domu – mówi Józef Śreniowski. – Nie interesował się polityką, ale związał się z nami z powodu moralnego sprzeciwu. On szukał swojego miejsca w życiu. Był bardzo wrażliwym młodym człowiekiem.

Dziewczyna Tolka Banana

Po skończeniu Szkoły Filmowej Jacek Zejdlar dostał etat w Teatrze im. Jaracza. Niezujący już Barbara Wałkówna, długoletnia aktorka tego teatru, która wykładała też w Szkole Filmowej, zapamiętała Jacka z roli Gucia w „Ślubach panińskich”. Zagrał ją jeszcze na studiach. Był to jednocześnie jego dyplom.

– Pięknie zagrał tego w Gucia – wspominała Barbara Wałkówna. – Nie był za wysoki, ale na scenie był pełen wdzięku, bardzo zabawny. Prywatnie robił wrażenie człowieka spokojnego, z poczuciem humoru. Takiego, do którego uśmiecha się świat.

Aktor dalej współdziałał z łódzką opozycją. Niezujący już Tomasz Filipczak, działacz podziemia, mówił nam, że Jacek był jednym z najwspanialszych ludzi, jakich spotkał na swojej drodze.

Dziewczyną Jacka Zejdlara była znana, niezujący już aktorka Daria Trafankowska, o rok starsza od Jacka. Razem studio-

wali aktorstwo w łódzkiej Szkole Filmowej.

– Dziewczyna Tolka Banana! – krzyczały dzieci, gdy szła z Jackiem łódzkimi ulicami.

Jednak ich związek nie przetrwał. Jacek poznał inną dziewczynę, z którą się ożenił. Po latach Daria Trafankowska opowiadała, że dostała dramatyczny list od swojego byłego chłopaka. Jacek miał w nim pisać, że nic nie ma sensu i myśli o tym, by pożegnać się z tym światem. Ona przygotowywała się do premiery „Braci Karamazow”. Kilka dni po niej dotarła do niej tragiczna wiadomość...

Dyrektor wyrzucił go z teatru

W 1979 roku Jacek Zejdlar zagrał jeszcze w serialu Jerzego Hofmana „Do krwi ostatniej”. Grał Zbyszka Trepko, młodego chłopaka wstępującego do armii Zygmunta Berlinga. Ale ten rok nie był dla niego szczęśliwy. Stracił pracę w łódzkim Teatrze im. Jaracza. Dziś już trudno do cieć dlaczego. Tomasz Filipczak przekonywał, że były to powody polityczne.

– Wystawiano spektakl z czasów rzymskich, tytułu nie pamiętam – opowiadał Tomasz Filipczak. – Jacek z kolegami na ścianie sceny umieścił wielki napis: „KOR”.

Jacek był rozczarowany tą decyzją. Z dnia na dzień pozostał bez pracy. Pomogli przyjaciele. Dwóch grało w Teatrze im. Jana Kochanowskiego w Opolu. Zapytali ówczesnego dyrektora Bogdana Cybulskiego, czy przyjmie Jacka. Zgodził się. Tak we wrześniu 1979 roku Jacek Zejdlar znalazł się w Opolu. Zaczął próby do „Wojny chłopskiej” Jonasza Kofy. Premiery nie doczekał...

Zdzisław Jaskuła, niezujący już znany łódzki poeta, były dyrektor Teatru Nowego w Łodzi, też działacz opozycji, widział się z Jackiem Zejdlarem na kilka dni przed jego śmiercią. Pamięta tylko, że miało to miejsce w mieszkaniu ich wspólnej koleżanki Joasi. Zapamiętał Jacka jako niesłychanie wrażliwego, młodego człowieka.

– Tego wieczora rozmawialiśmy bardzo długo – wspominał Zdzisław Jaskuła. – Widać było, że jest w depresji. Miał nieciekawą sytuację rodzinną, której szczegółów nie znałem. Choć było o rozczarowanie miłosne. Pojawili się problemy w jego

małżeństwie. Miał poczucie absurdu dalszej egzystencji. To osobiste nieszczęście bardzo przeżywał. Przekonywałem Jacka, że życie ma sens. Gdy się rozstawaliśmy, wydawało się, że jest weselszy, uspokojony. Ale chyba było to tylko złudzeniem. Kilka dni potem dowiedziałem się, że nie żyje.

Dlaczego umarł?

O śmierci Jacka Zejdlara przez lata krążyły legendy. Mówiono, że Tolek Banan zginął w wypadku samochodowym. Pojawiały się informacje, że esbecy zrzucili go z mostu na Odrze, albo przejechali go autem. Inna z wersji mówiła, że związali aktora, wsadzili do spiworu i odkręcili gaz. Jak było naprawdę?

Józef Śreniowski jeszcze dziś nie wyklucza, że za sprawą śmierci Jacka Zejdlara stała SB, że było to upozorowane samobójstwo. Wie, że aktora nękał SB. Powiedział mu kiedyś, że jest szantażowany przez esbeków. Nie zdradzał jednak, o co chodzi.

– Raz tylko zdenerwowany Jacek krzyknął: Nie zrobią ze mnie kapusia! – wspomina Józef Śreniowski.

Bliski przyjaciel Jacka opowiada, że kiedy był z nim na kursach dokształceniowych organizowanych w Łodzi, w jednym z mieszkań przy ul. Narutowicza, niedaleko słynnej przed laty kawiarni „Irena”, wpadli tam esbecy. Potem on wyjechał z Łodzi, Jacek został. Wie, że był ciągany przez SB. Jednak jego zdaniem to, co się stało, było zbiegiem splotu psychologicznych zdarzeń. Rok przed śmiercią Jacek ożenił się. Gdy wyjechał do Opolu, jego żona została w Łodzi. Zaczęło się coś psuć. Bardzo to przeżywał.

– Wydawało się, że nie jest kruchy, ma dużo siły – twierdzi jego przyjaciel. – Optymystycznie myślał o swojej przyszłości zawodowej, życiowej. Coś jednak musiało w nim pęknąć.

Imprezę sylwestrową, na której witano nowy 1980 rok zorganizował dyrektor opolskiego teatru, Bohdan Cybulski. Jacek był na tym sylwestrze. Podobno doszło do jakiejś wymiany zdań między nim a dyrektorem. Obaj byli po alkoholu. Jacek wyszedł z imprezy. Wrócił do swojego mieszkania. Na ulicy równo zaparkował swojego fiata...

Jacka znaleziono 2 stycznia 1980 roku. Ktoś poczuł gaz wydobywający się z jego mieszkania. Leżał w spiworze, przy otwartym piekarniku. Podobno wcześniej wykręcił korki. Jacek Zejdlar został pochowany w rodzinnej Łodzi, na cmentarzu przy ul. Szczecińskiej w Łodzi. Miał 25 lat. Niedługo przed śmiercią pojawił się w filmie „Wesela nie będzie”. Zagrał w nim samobójcę, którego odratowano po kolejnej próbie odebrania sobie życia...



ŚLĄSKIE
EKOLOGICZNE

Żyć ekologicznie,
być bliżej natury.

Program wsparcia Spółdzielni Energetycznych

s.k
WFOŚiGW

Wspieranie energetyki staje się kluczowym kierunkiem rozwoju samorządów i przedsiębiorców. Nowy program WFOŚiGW zakłada pomoc w zakładaniu i rozwijaniu spółdzielni energetycznych.

Z programu mogą skorzystać dwie główne grupy beneficjentów. Pierwszą są jednostki samorządu terytorialnego, które planują utworzenie spółdzielni energetycznej lub już do niej należą. W ich przypadku wsparcie obejmuje m.in. opracowanie wariantów mixu energetycznego, bilansu i diagnozy energetycznej, analiz ekonomiczno-finansowych, koncepcji zarządzania energią, przygotowanie dokumentów organizacyjno-prawnych oraz biznesplanów.

Drugą grupę stanowią osoby prawne oraz osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą będące członkami spółdzielni energetycznych. Mogą one uzyskać dofinansowanie na budowę instalacji produkujących energię na potrzeby spółdzielni, takich jak instalacje fotowoltaiczne, elektrownie wiatrowe, magazyny energii, biogazownie (w tym rolnicze),

elektrownie wodne oraz inne odnawialne źródła energii. Wsparcie obejmuje również przygotowanie dokumentacji technicznej.

Nabór wniosków będzie prowadzony do 15 lipca 2026 r. lub do wyczerpania środków. Łączna pula środków przeznaczonych na dotacje wynosi 3 mln zł. Dopuszcza się również zwiększenie dostępnej puli środków.

Poziom dofinansowania w formie dotacji wynosi do 80% kosztów kwalifikowanych dla zadań samorządowych, przy maksymalnej kwocie 100 tys. zł na jednego beneficjenta. W przypadku inwestycji realizowanych przez członków spółdzielni energetycznych wsparcie sięga do 50% kosztów kwalifikowanych, maksymalnie 250 tys. zł na beneficjenta.

Jeżeli o wsparcie ubiega się kilka gmin realizujących wspólną spółdzielnię energetyczną, łączna pomoc nie może przekroczyć 100 tys. zł. Istnieje również możliwość łączenia dotacji z pożyczką, co pozwala na pokrycie nawet 100% kosztów kwalifikowanych. Wnioski wraz z wymaganymi załącznikami należy składać bezpośrednio w siedzibie Funduszu w Katowicach.



PROGRAM WSPARCIA
SPÓŁDZIELNI ENERGETYCZNYCH

NABÓR PRZEDŁUŻONY DO 15 LIPCA 2026

Program to szansa dla śląskich przedsiębiorców

KOLUMNA DOFINANSOWANA ZE ŚRODKÓW



WFOŚiGW
w KATOWICACH

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja.

120 lat OSP Gorzyce i wsparcie dla druhów

Autor: s.k
Wsparcie dla Ochotniczej Straży Pożarnej

OSP Gorzyce świętuje wyjątkowy jubileusz 120-lecia działalności, który stał się okazją do wspólnego świętowania mieszkańców i strażaków ochotników. W tle uroczystości pojawia się także ważny temat, mianowicie wsparcie dla Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych i rozwoju przyszłych druhów.

Praca strażaka to bardzo odpowiedzialny zawód, który wymaga odwagi, sprawności fizycznej oraz umiejętności szybkiego podejmowania decyzji w trudnych sytuacjach. Na co dzień widzimy, jak strażacy ryzykują swoje zdrowie, a czasem nawet życie, działając podczas pożarów, wypadków i innych zagrożeń.

Ważną rolę w rozwijaniu zainteresowania pożarnictwem oraz przygotowaniu do takiej służby odgrywa Ochotnicza Straż Pożarna. To właśnie tam młodzi ludzie uczą się zasad bezpieczeństwa, pracy zespołowej oraz niesienia pomocy innym. Dzięki działalności w OSP mogą zdobywać cenne doświadczenie i rozwijać umiejętności potrzebne w przyszłej służbie strażackiej.

120-lat tradycji

16 maja był dniem szczególnym dla jednej ze śląskich Ochotniczych Straży Pożarnych. OSP Gorzyce z powiatu wodzisławskiego obchodziła bowiem jubileusz 120-lecia działalności. Wydarzenie zwińczyło tygodniowe obchody strażackiego święta w gminie.

Tego dnia odbył się festyn, podczas którego nie brakowało muzyki, strażackich atrakcji, pysznego jedzenia oraz wyjątkowej atmosfery. Jubileusz stał się okazją do wspólnego świętowania zarówno dla mieszkańców, jak i druhów oraz druhen.

Do udziału w wydarzeniu zaproszono także Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, który aktywnie wspiera jednostki mundurowe z województwa śląskiego. Obecna na miejscu Iwona Gejdel-Targosz, zastępca prezesa WFOŚiGW, podkreśliła znaczenie wsparcia kierowanego do strażaków ochotników.

Ochotnicze Straże Pożarne są fundamentem bezpieczeństwa lokalnych społeczności. Wspieranie jednostek OSP to inwestycja



Iwona Gejdel-Targosz - zastępca prezesa WFOŚiGW, podczas 120-lecia OSP Gorzyce



To właśnie w OSP młodzi ludzie uczą się niesienia pomocy innym

nie tylko w nowoczesny sprzęt, ale przede wszystkim w ludzi, którzy każdego dnia z ogromnym zaangażowaniem niosą pomoc mieszkańcom - podkreśliła.

Imponujący jubileusz był również okazją do podziękowań dla wszystkich druhów i druhen za ich codzienne poświęcenie, gotowość do działania oraz troskę o bezpieczeństwo lokalnej społeczności.

Wsparcie dla Ochotniczych Straży Pożarnych

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach aktywnie wspiera jednostki OSP, pomagając im skuteczniej działać na rzecz bezpieczeństwa i ochrony środowiska. Jednym z programów realizowanych obecnie przez WFOŚiGW jest

nabór wniosków dla Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych działających przy jednostkach OSP.

To już ostatnia prosta naboru, ponieważ termin składania dokumentów upływa 29 maja. Warto więc już teraz przygotować wniosek i skorzystać z możliwości uzyskania dofinansowania na rozwój młodych druhów.

Wsparcie skierowane jest do jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych posiadających pozytywną opinię ZW OSP RP. W ramach programu można otrzymać od 3 000 do 15 000 zł na jednostkę OSP, przy dofinansowaniu wynoszącym do 80 procent kosztów kwalifikowanych. Łączna pula środków przeznaczonych na program wynosi 500 tysięcy złotych.

Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze są przyszłością, ponie-

waż to właśnie młodzież działająca w OSP może w przyszłości zasilic szeregi Państwowej Straży Pożarnej. Przygotowanie do służby, nauka pomocy drugiemu człowiekowi oraz zdobywanie umiejętności potrzebnych w przyszłości są niezwykle ważne. Z tego powodu jako WFOŚiGW zdecydowaliśmy się wesprzeć Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze w zakupie sprzętu, umundurowania i torów ćwiczebnych - mówił Mateusz Pindel, prezes funduszu.

Dofinansowanie można przeznaczyć między innymi na zakup odzieży ochronnej, sprzętu ratowniczo-gaśniczego oraz sprzętu szkoleniowego dla członków Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. To doskonała okazja do rozwoju MDP, poprawy bezpieczeństwa oraz lepszego przygotowania młodych strażaków.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74

Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

AUTOSKUP - absolutnie wszystkie angielski. Auta na części, bez prawa rejestracji, z importu z Niemiec, Belgii, Holandii, Francji oraz inne- kupię. Stan obojętny. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny, 509-796-001

AUTOSKUP - Iveco, Ducato, Boxer, Jumper, Master, Mercedes, Ford, Mazda, Kia oraz inne marki. Stan obojętny. Dojazd do klienta, własny transport. Gotówka od ręki, 798-835-341

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOZŁOM- 800 zł/tona, osobowe, dostawcze, wszystkie marki i modele. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Zwrot składki OC, Najlepsze ceny! Gotówka od ręki! 602-871-305

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

OSOBOWE, dostawcze - wszystkie marki i roczniki. Stan obojętny. Całe, rozbite, do naprawy, dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny! Szybki dojazd, 515-274-430

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Tychy tel. 604 630 556

INNE

KURS Ochrony.1600 zł.Raty. Tel.694848043

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH P.H.U. WIS - krycie, papa termo. wymiana rynien (metalowe, nierdzewka, plastikowe) przebudowa kominów, ocieplenie dachu, styropapa, obróbki blacharskie, gont (mamy zwykłą) 27 lat tradycji 501-404-611

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

POGOTOWIE dekarsko-blacharskie! Naprawa i remont dachów. Likwidacja przecieków. Szybko i solidnie. Atrakcyjne ceny, darmowa wycena. Zadzwoni! Tel. 573-852-370, 517-343-744

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetycz: 606307123

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zleczisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

PRZEPROWADZKI

A-Z Przewodzący+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem dla Seniorów. 601-585-510 www.danaustronie.pl

USTKA - Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym. 502 363 127

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelane: 660-482-319.

STARE książki skup, 881-934-948

Usługi pogrzebowe

0011457765
POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murkowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie
strefabiznesu.pl

REKLAMA



Wyciąg z ogłoszenia PREZYDENTA MIASTA KATOWICE

o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż przysługującego Miastu Katowice spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego nr 15 o pow. 26,03 m², usytuowanego w Katowicach przy ul. Jordana 16c, w budynku należącego do zasobów Katowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej, położonym na nieruchomości gruntowej geodezyjnie oznaczonej jako działki nr 53 i 54/4 o łącznej pow. 1496 m², karta mapy 57, obręb Bogucice - Zawodzie, stanowiącej współwłasność Katowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej i innych osób.

W dziale III księgi wieczystej prowadzonej dla nieruchomości gruntowej znajdują się wpisy wg załącznika nr 3 do warunków przetargu.

Ewentualne zobowiązania dotyczące zaległych roszczeń dotyczących przedmiotowego lokalu wobec Katowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej obciążają wyłącznie Miasto Katowice i nie będą przechodzić na nabywcę lokalu.

Cena wywoławcza wynosi: **200 000 zł**
Wysokość wadium wynosi: **20 000 zł**

Sprzedaż spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego następuje za cenę uzyskaną w wyniku przetargu.

Sprzedaż spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego zwolniona jest z podatku od towarów i usług.

Zainteresowani uczestnictwem w przetargu zobowiązani są przedłożyć niezbędne dokumenty określone w warunkach przetargu, w tym dowód wpłaty wadium:

- w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu (numer tel. 32 259 33 17, 32 259 31 69) **do dnia 7.07.2026 r. do godz. 13:00**

lub
- drogą elektroniczną na adres e-mail: gmpretargi@katowice.eu **do dnia 6.07.2026 r. do godz. 13:00.**

Złożenie dokumentów elektronicznie zostanie potwierdzone wiadomością zwrotną – w przypadku nieotrzymania potwierdzenia w terminie wyznaczonym do składania, wymagany będzie kontakt telefoniczny pod numerem 32 259 33 17, 32 259 31 69. Osoby składające dokumenty drogą elektroniczną zobowiązane są do przedłożenia bezpośrednio przed rozpoczęciem przetargu w wyznaczonym dniu oryginału oświadczenia stanowiącego załącznik nr 1 do warunków przetargu, co będzie podstawą dopuszczenia do licytacji.

Wadium może być wnoszone w pieniądzu **do dnia 6.07.2026 r.**

Przetarg odbędzie się **w dniu 14.07.2026 r. o godz. 9:00** w sali nr 4-5 w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4.

Prezydentowi Miasta Katowice przysługuje prawo odwołania lub unieważnienia przetargu.

Informacji dotyczących lokalu udziela Komunalny Zakład Gospodarki Mieszkaniowej Oddział Eksploatacji Budynków Nr 4 w Katowicach, ul. PCK 2, tel. 32 251 44 74. Oglądanie lokalu będzie możliwe po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z ww. OEB, w dniach **od 26.05.2026 r. do 6.07.2026 r.**

Informacji dotyczących przetargów udziela Wydział Gospodarki Mieniem Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, pokój 616, telefon 32 259 33 17, 32 259 31 69.

Warunki przetargu, które są integralną częścią niniejszego ogłoszenia, udostępnione są do publicznej wiadomości na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice katowice.eu. Ogłoszenie o przetargu na sprzedaż nieruchomości zostało udostępnione do publicznej wiadomości na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice katowice.eu, w Biuletynie Informacji Publicznej bip.katowice.eu oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 – I piętro.

REKLAMA

0011528487

Prezydent Miasta Knurów

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Knurów przy ul. dr. Floriana Ogana 5 oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Knurów podano do publicznej wiadomości:

- Wykaz nr 9/GD/2026 nieruchomości gruntowych przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres do 3 lat,
- Wykaz nr 10/GD/2026 nieruchomości gruntowych przeznaczonych do oddania w dzierżawę w drodze bezprzetargowej.

REKLAMA

0011528488

Prezydent Miasta Siemianowice Śląskie

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026r., poz. 399.) informuję, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta przy ul. Jana Pawła II 10 i ul. Michałkowskiej 105 oraz na stronie internetowej www.siemianowice.pl zostały umieszczone wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy lub najmu w trybie bezprzetargowym.

REKLAMA

0011527153

OGŁOSZENIE

Prezydent Miasta Sosnowca

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy Al. Zwycięstwa 20 na okres od dnia **25.05.2026 r.** do dnia **15.06.2026 r.** został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy zlokalizowanych w Sosnowcu przy:

- ul. Brzozowej część działki ozn. geod. jako nr 6128/2 obręb 0010 Sosnowiec,
- ul. Braci Mieroszewskich część działek ozn. geod. jako numer: 2230/22, 2235/33, 2235/35, 2236/23, 2237/29, 2238/12, działki numer: 2234/44, 2238/28 obręb 0003 Zagórze,
- ul. Suchej część działki ozn. geod. jako nr 2255 obręb 0009 Sosnowiec,
- ul. Szymanowskiego część działki numer 2890/3, działki nr: 1622/6, 1733/3, 2891/3, 1760/3 obręb 0003 Zagórze.

REKLAMA

0011528163

AUTOREKLAMA

REKLAMA

0011527201



PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI WODNEJ I REKULTYWACJI S.A.
w Jastrzębiu-Zdroju, ul. Chlebowa 22

OGŁASZA

przetarg pn.:

„Zakup membran i elementów do procesu RO”
ZNAK SPRAWY: PP/OI/OP/9/2026

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:

1. Zapoznanie się i akceptacja regulaminu postępowania przetargowego.
2. Wpłacenie wadium w wysokości 5.000,00 zł.

Wadium należy wpłacić na konto:

PKO BP SA 22 1020 2472 0000 6702 0018 2212 z dopiskiem

„Zakup membran i elementów do procesu RO”

Wadium powinno znajdować się na koncie Zamawiającego najpóźniej w przeddzień otwarcia ofert. Przedsiębiorstwo Gospodarki Wodnej i Rekultywacji S.A. nie dopuszcza możliwości wniesienia wadium w innej formie.

Oferty należy składać w kancelarii przedsiębiorstwa **do dnia 10.06.2026 r. do godz. 9.00.**

Kancelaria wystawia pokwitowanie przyjęcia oferty.

Komisijne otwarcie części technicznej ofert nastąpi **w dniu 10.06.2026 r. o godzinie 9.05.**

Osobami ze strony Zamawiającego upoważnionymi do kontaktowania się z oferentami są:

- Piotr Gutwiński – tel. kom. 605 662 762 – sprawy techniczne,
- Iwona Bojdoł – tel. kom. 504 408 394 – sprawy formalne.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Wodnej i Rekultywacji S.A. zastrzega sobie prawo do:

- swobodnego wyboru ofert,
- uznania, że przetarg nie dał rezultatu,
- unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Materiały przetargowe do pobrania ze strony internetowej: www.pgwir.pl.

aktualne z całej Polski przetargi
nasze komunikaty.pl

MAGAZYN

SPORTOWY24

Ostatnia kolejka po śląsku! W Zabrzu mamy wicemistrzów, GKS Katowice będzie grał w Europie, Raków zrobił swoje, a Piast się utrzymał STR. 18-20



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Koniec czekania! Górnik wziął srebro

Ruch Chorzów uległ w Pruszkowie Zniczowi i nie zagra w barażach o awans do elity.
STR. 21

Jedenastka sezonu PKO Ekstraklasy została wybrana przez naszych dziennikarzy.
STR. 22-23

Siatkarze reprezentacji Polski wygrali Silesia Cup. Odślonięto nowe tablice w Aleji Gwiazd.
STR. 24

PKO BP Ekstraklasa, 34. kolejka

*** Górnik Zabrze - Radomiak Radom 6:2 (5:0)**

1:0 Maksym Chłani (9), 2:0 Maksym Chłani (13), 3:0 Sondre Liseth (28), 4:0 Lukas Sadilek (42), 5:0 Lukas Sadilek (45), 6:0 Erik Janza (53), 6:1 Elves Balde (72), 6:2 Salfou Soumah (80)
Sędziował Szymon Marciniak (Płock)
Widzów 26.777

*** Raków Częstochowa - Arka Gdynia 3:0 (1:0)**

1:0 Marko Bulat (37), 2:0 Jonatan Braut Brunnes (71), 3:0 Jean Carlos Silva (75)
Sędziował Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)
Widzów 5.500

*** Pogoń Szczecin - GKS Katowice 1:1 (1:0)**

1:0 Filip Ciucić (31), 1:1 Marcel Wędrychowski (90+7)
Sędziował Damian Sylwestrzak (Wrocław)
Widzów 20.867

■ Krzysztof Kamiński (90' bramkarz Pogoni)

*** Widzew Łódź - Piast Gliwice 2:1 (1:0)**

1:0 Angel Baena (11), 2:0 Mariusz Fornalczyk (56), 2:1 Hugo Vallejo (69)
Sędziował Karol Arys (Szczecin)
Widzów 17.661

*** Cracovia - Korona Kielce 1:1 (1:1)**

0:1 Tamar Svetlin (2), 1:1 Kahveh Zahirolslam (16)
Sędziował Bartosz Frankowski (Toruń)
Widzów 14.194

*** Legia Warszawa - Motor Lublin 4:0 (2:0)**

1:0 Jean-Pierre Nsame (32), 2:0 Kacper Chodyna (39), 3:0 Juergen Elitim (49), 4:0 Jean-Pierre Nsame (55)
Sędziował Jarosław Przybył (Kluczbork)
Widzów 27.432

*** Jagiellonia Białystok - Zagłębie Lubin 1:0 (1:0)**

1:0 Afimico Pululu (32-karny)
Sędziował Wojciech Myć (Lublin)
Widzów 19.475

*** Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Lechia Gdańsk 3:2 (2:0)**

1:0 Artem Putiwcew (21), 2:0 Rafał Kurzawa (30), 2:1 Tomasz Bobcek (50), 3:1 Kamil Zapolnik (57), 3:2 Tomasz Bobcek (90+4)
Sędziował Patryk Gryckiewicz (Toruń)
Widzów 4.595

*** Lech Poznań - Wisła Płock 2:2 (1:0)**

1:0 Luis Palma (30), 1:1 Żan Rogeļj (48), 2:1 Patrik Walemark (60), 2:2 Marcin Kamiński (90+5)
Sędziował Marcin Szczerbowski (Olsztyn)
Widzów 41.529

1. Lech Poznań (m)	34	60	62-45
2. Górnik Zabrze (p)	34	56	50-38
3. Jagiellonia Białystok	34	56	56-41
4. Raków Częstochowa	34	55	51-40
5. GKS Katowice	34	50	51-45
6. Legia Warszawa	34	49	42-37
7. Zagłębie Lubin	34	48	45-38
8. Wisła Płock (b)	34	46	34-38
9. Pogoń Szczecin	34	45	47-49
10. Radomiak Radom	34	44	52-53
11. Korona Kielce	34	43	40-40
12. Motor Lublin	34	43	46-53
13. Cracovia	34	42	39-42
14. Widzew Łódź	34	42	41-41
15. Piast Gliwice	34	41	42-46
16. Lechia Gdańsk	34	38	62-65
17. Arka Gdynia (b)	34	36	34-61
18. Termalica Nieciecza (b)	34	34	43-65

Miejsca 1-2. - el. Ligi Mistrzów, 3- el. Ligi Europy, 4-5. - el. Ligi Konferencji UEFA, 16-18. - spadek do I ligi; Lechia - 5 pkt za zaległości finansowe.



Lech Poznań był pewny obronienia tytułu mistrzowskiego już przed ostatnią kolejką. Kolejorz dokonał tego jako trzeci klub w tym stuleciu, po Wiśle Kraków i Legii

Zdjęcie weekendu



Lukas Podolski meczem z Radomiakiem zakończył piłkarską karierę. Mistrz świata z 2014 roku dwa dni wcześniej oficjalnie został właścicielem Górnika Zabrze

Rafał Musioł

Portal X: @Rafał_Musioł



ŚLĄSKIE TO JEST POTĘGA!

14 maja 2016. Górnik Zabrze przegrywa z Termalika Nieciecza i spada z Ekstraklasy. Mija dziesięć lat. 23 maja 2026 roku ten sam Górnik, po 32 latach, znów jest na podium PKO Ekstraklasy. 18 maja 2019 GKS Katowice w ostatniej akcji w doliczonym czasie traci gola po strzale bramkarza (!) Bytovii i ląduje w II lidze. Siedem lat później, 23 maja 2026, GKS po 23 latach wraca do europejskich pucharów.

Zakończony w sobotę sezon zapisze się w futbolowej historii regionu wielkimi złotymi zgłoskami. Górnik, który całkiem niedawno balansował na granicy przetrwania, kończy go z dubletem - Pucharem Polski i wicemistrzostwem kraju, co oznacza, że powalczy o Champions League, w dodatku z nowym właścicielem Lukaszem Podolskim. W Lidze Konferencji zagrają Raków Częstochowa i wspomniany GKS, który uradował tym kibi-

ców w całej Polsce, poza Warszawą i Sosnowcem. Po raz ostatni trzy kluby z województwa śląskiego wywalczyły europejskiej nominacje w 1994 roku, a więc w epoce dawno minionej i pod względem sportowej czystości niesłusznej. Nie można też zapominać o udanej, z dużą dozą szczęścia (Marcinowi Broszowi powinni z Gliwic postać skrzynkę dobrych winogron) misji ratunkowej Piasta, niemal pogrzebanego już żywcem na początku rozgrywek. Po prostu wycisnieszmy z Ekstraklasy wszystko, co było możliwe. A patrząc realnie, chyba nawet więcej...

Do pełni szczęścia brakuje jeszcze jednego - powiększenia stanu posiadania w elicie. Polonia Bytom wiosną zawiodła, ale Ruch Chorzów miał wielką szansę, by zagrać w barażach. Gdyby ją wykorzystał do terminarza wróciłoby Wielkie Derby, których mocno wszystkim brakuje. Niebiescy jednak skompromitowali się w ostatniej kolejce i elitę dalej będą oglądać tylko w telewizji.

Tak czy inaczej Śląsk potęgą jest i basta! ©©

Betclit 1. Liga, 34. kolejka

*** GKS Tychy - Stal Rzeszów 3:3 (1:1)**

0:1 Władysław Krasowski (17), 1:1 Damian Kądzior (21-karny), 1:2 Jakub Kaczówka (47), 1:3 Sebastien Thill (56), 2:3 Kasjan Lipkowski (66), 3:3 Paweł Łysiak (76)
Sędziował Piotr Pazdecki (Koszalin)
Widzów 2.746

*** Znicz Pruszków - Ruch Chorzów 3:2 (2:1)**

1:0 Bartłomiej Ciepela (5), 1:1 Szymon Szymański (35-karny), 2:1 Krystian Tabara (45+3), 3:1 Bartłomiej Ciepela (56), 3:2 Szymon Szymański (72-karny)
Sędziował Paweł Horozaniecki (Żary)
Widzów 950

*** Stal Mielec - Polonia Bytom 4:1 (2:0)**

1:0 Piotr Wlazło (8), 2:0 Kamil Odolak (40), 3:0 Hubert Matynia (48), 4:0 Piotr Wlazło (72), 4:1 Jakub Arak (87)
Sędziował Paweł Szuta (Piła)
Widzów 4.320

*** ŁKS Łódź - Górnik Łęczna 3:1 (0:1)**

0:1 Adam Deja (43), 1:1 Koki Hinokio (60), 2:1 Mateusz Lewandowski (79), 3:1 Serhij Krykun (90+4)
Sędziował Sebastian Krasny (Kraków)
Widzów 5.000

*** Śląsk Wrocław - Pogoń Grodzisk Mazowiecki 0:0**

Sędziował Filip Kaliszewski (Gdańsk)
Widzów 31.119

*** Wieczysta Kraków - Chrobry Głogów 1:1 (1:1)**

1:0 Stefan Feiertag (19), 1:1 Sebastian Bonecki (33)
Sędziował Marcin Kochanek (Opole)
Widzów 400

*** Miedź Legnica - Puszcza Niepołomice 2:1 (1:1)**

1:0 Mateusz Grudziński (19), 1:1 Michał Walski (37), 2:1 Zvonimir Petrović (89)
Sędziował Piotr Idzik (Poznań)
Widzów 1.000

*** Odra Opole - Polonia Warszawa 1:2 (1:0)**

1:0 Szymon Kobusiński (16), 1:1 Dani Vega (61), 1:2 Łukasz Zjawński (90+8)
Sędziował Mateusz Piszczelok (Katowice)
Widzów 5.642

*** Wisła Kraków - Pogoń Siedlce 2:0 (1:0)**

1:0 Wiktor Biedrzycki (41), 2:0 Marko Božić (72)
Sędziował Leszek Lewandowski (Zabrze)
Widzów 33.000

1. WISŁA KRAKÓW	34	71	72-32
2. ŚLĄSK WROCŁAW (s)	34	62	69-47
3. Wieczysta Kraków (b)	34	57	70-47
4. Chrobry Głogów	34	55	48-36
5. ŁKS Łódź	34	54	56-48
6. Polonia Warszawa	34	53	52-49
7. Ruch Chorzów	34	53	54-46
8. Miedź Legnica	34	52	52-53
9. Puszcza Niepołomice (s)	34	49	45-40
10. Polonia Bytom (b)	34	47	56-50
12. Pogoń Grodzisk Maz. (b)	34	45	51-54
11. Odra Opole	34	44	34-40
13. Stal Rzeszów	34	43	49-60
14. Stal Mielec (s)	34	36	51-62
15. Pogoń Siedlce	34	36	33-43
16. Znicz Pruszków	34	28	40-68
17. Górnik Łęczna	34	27	39-62
18. GKS Tychy	34	23	40-74

Miejsca 1-2. - awans, 3-6. baraże o awans do PKO Ekstraklasy, 16-18. - spadek do Betclit 2. Ligi.

Baraże o Ekstraklasę. Półfinały (czwartek 28.05): Wieczysta - Polonia W. (17.30), ŁKS - Chrobry (20.30). **Finał w niedzielę 31.05 o 20.45.**



Waldemar Fornalik zapewne sam nie jest w stanie zrozumieć, co się stało z jego zespołem w Pruszkowie i jakim cudem Niebiescy sami wyeliminowali się z baraży

Lukas Podolski: Tata mi mówił „daj sobie spokój”, ale każdy ojciec martwi się o dzieci

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. **Rozmowa z Lukaszem Podolskim, byłym już piłkarzem i obecnym właścicielem Górnika Zabrze.**

W środę został pan właścicielem Górnika Zabrze, w sobotę zagrał pan w nim po raz ostatni. Przy okazji pobili pan rekord Ekstraklasy, jako najstarszy w historii piłkarz, nie licząc trójki bramkarzy. Piotr Reiss miał 40 lat 11 miesięcy 13 dni, pan sześć dni więcej.

I co z tego wynika? Co z tego będę miał? Do garnka to włożę, żeby ugotować? To tylko dziennikarze zajmują się takimi rzeczami. Najważniejsze są inne rzeczy. Zdrowie, rodzina...

Czy Górnik będzie kiedyś taki jak Bayern, grający co sezon o duże cele?

Na razie musimy wiele rzeczy ułożyć, finanse, bo sytuacja jest ciągle bardzo trudna. Musimy spłacić długi. To jest jak z domem. Najpierw spłacasz i jak już nie masz długu, to możesz te pieniądze wydawać na inne

rzeczy, urządzić wszystko po swojemu. Z Górnikiem jest tak samo. Na pewno będziemy pilnować pieniędzy, a nie wydawać je na hurra.

Na Arenie Zabrze widać już reklamy serialu „Poldi” Netflixa, którego premiera nastąpi 4 czerwca, w pana urodziny. Będzie drugi sezon kręcony w gabinetach właściciela Górnika? Nie. W ogóle nie ma takich planów. Zresztą kręcenie tego zakończyło się już jakiś czas temu i ten motyw zakupu Górnika pojawia się może tylko w kilku

rozmowach. To nie jest też serialem o Górniku. Trochę Zabrze oczywiście jest, ale nie będzie to główna historia. Oni lataли po świecie, Niemcy, Włochy, Japonia, Turcja, Anglia, dużo o reprezentacji Niemiec. Tam, gdzie grałem i żyłem.

Telewizyjny świat to pana codzienność. Podobno leci pan na mundial jako ekspert niemieckiej TV?

Był taki pomysł, ale zrezygnowałem.

Wybiera się pan na urlop?

Gdybym powiedział teraz żonie, że nadal będę robił to, co wcześniej, to by mnie zabiła, albo wyrzuciła z domu. Nie wiem, kiedy pojedziemy na urlop, ale parę tygodni razem spędzimy. To nie było łatwe, kiedy ja - stary dziad - ciągle wyjeżdżałem.

Pana tata, Waldemar, też jest wielkim kibicem Górnika. Jak odbiera to, że został pan właścicielem klubu?

Tata niestety ma uraz Achillesa, na meczu siedział w łóżu z nogą do góry... Przez ostatnie lata

mówił mi „daj już spokój, jedź z żoną na urlop, odpocznij”. Po przegranych meczach dzwonił, co to jest za granie, co wy tam robicie... Ale rodzice zawsze patrzą nie tylko na boisko, widział ile roboty w to wkładam, że nie ma mnie w domu, martwił się o syna. Teraz na pewno się cieszy, nie tylko on, ale cała rodzina i chłopaki z Sośnicy, to jest piękne w piłce, dlatego się w nią gra, dla ludzi, a nie dla pieniędzy. To oni przychodzą cały sezon na stadion, zostawiając tu serce. Cieszę się, że dałem im tyle radości. ©©

PKO Ekstraklasa Zabrzanie po 32 latach znów sięgnęli po medal

SREBRNY KONCERT GÓRNIKA NA POŻEGNANIE PODOLSKIEGO

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

Górnik Zabrze 6 (5)

Radomiak Radom 2 (0)

Bramki

1:0 Maksym Chłani (9), **2:0** Maksym Chłani (13),
3:0 Sondre Liseth (28), **4:0** Lukas Sadilek (42),
5:0 Lukas Sadilek (45), **6:0** Erik Janža (53),
6:1 Elves Balde (72), **6:2** Salifou Soumah (80)

Górnik Łubik (56. Loska) - Olkowski (79. Sacek),
Janicki, Josema, Janža - Hellebrand (56. Donio),
Sadilek (79. Kubicki), Ambros - Ikiia Dimi, Chłani -
Liseth (68. Podolski). Trener: Michal Gasparik.
Statystyki Strzały celne 11, niecelne 14, rogi 6.

Radomiak Majchrowicz - Ouattara, Kingue,
Dieguez, Grzesik (77. Markiewicz) - Donis, Lopes
(46. Camara), Luquinhas, Baro (46. Balde),
Pedro (61. Blasco) - Maurides (61. Soumah).
Trener: Bruno Baltazar.
Statystyki Strzały celne 3, niecelne 7, rogi 4.

Sędziował Szymon Marciniak (Płock)

Widzów 26.777

Górnik Zabrze miał wszystko w swoich głowach i nogach. Zwycięstwo nad Radomiakiem dawało mu wicemistrzostwo Polski i pierwszy medal od 1994 roku. Wypełniona po brzegi Arena Zabrze tętniła energią i wiarą, że ostatni w karierze mecz Lukasa Podolskiego zakończy się historycznym sukcesem zespołu prowadzonego przez trenera Michala Gasparika.

Pchani przez kibiców piłkarze błyskawicznie załatwili sprawę. Po trzynastu minutach prowadzili już 2:0! Oba gole strzelił Maksym Chłani, a kluczowe role zapisywał Yvan Ikiia Dimi. Za pierwszym razem Ukrainiec uderzył sprzed pola karnego wykorzystując serię błędów rywala, a za drugim razem dostając piłkę na nogę. Rozbity Radomiak nie miał już szans na oparcie się Zabrzanom i zanim minęło pół godziny stracił bramkę numer trzy. Tym razem Lukas Sadilek podał do Sondre Lisetha, który efektywnymi „nożycami” pokonał Filipa Majchrowicza. Górnik nie zamierzał na tym przestawać. Przed końcem pierwszej połowy lewą stroną pociągnął Erik Janža i wyłożył piłkę Lukasowi Sadilkowi. Nokaut stał się faktem i nie był to finał. Bo Sadilek dzięki Lisethowi zdążył raz jeszcze posłać piłkę do siatki stojąc tyłem do bramki!

Górnik srebro miał już w kieszeni, a co za tym idzie także grę w drugiej rundzie kwalifikacji



Górnicy znokautowali Radomiaka już w pierwszej połowie strzelając mu pięć goli. Po przerwie mogli już spokojnie czekać na ceremonię wręczenia srebrnych medali



W taki sposób kibice Górnika skomentowali fakt przejęcia klubu przez Lukasa Podolskiego. Nie tylko ich zdaniem w Zabrzu zaczyna się długo wyczekiwana nowa era

Ligi Mistrzów. Teraz kibice czekali już tylko na wejście na boisko Lukasa Podolskiego, kończącego sportową karierę nowego właściciela klubu, który został w ten sposób najstarszym zawodnikiem (nie bramkarzem) w historii Ekstraklasy. Najpierw jednak nastąpiły inne zmiany, w tym bramkarza, oraz padł kolejny gol! Tym razem Chłani idealnie podał do kapitana Erika Janży, który po raz czwarty w tym sezonie trafił do siatki. Wreszcie w 68. minucie, po raz ostatni w karierze, na murawę wszedł Lukas Podolski. Mógł nawet strzelić gola, ale Chłani tym razem nie popisał się podaniem.

W tym kontekście nawet dwa gole strzelone przez gości nie były w stanie już zepsuć wielkiej fety panującej na Arenie Zabrze. Srebro dla Górnika, który dwa dni wcześniej zyskał nowego właściciela, stało się faktem.

- Zaszliśmy na to miejsce, przez cały sezon byliśmy w czołówce. Widać było w pierwszej połowie, jak naszym zawodnikom zależy. Bardzo się cieszę, że uczyniliśmy wielu kibiców szczęśliwymi, nie tylko w Zabrzu. Jestem naprawdę dumny ze swoich chłopaków - komentował trener Gasparik.

Przed startem w kwalifikacjach Ligi Mistrzów w zespole

dojdzie zapewne do zmian kadrowych. Jednym z najbardziej gorących nazwisk jest Patrik Hellebrand, łączony z ligą turecką.

- Wbrew temu co się pisze, nie jestem jeszcze z nikim dogadany. W tym tygodniu mam usiąść z moim menedżerem, zobaczę co powie. Ale w piłce czasem tak jest, że pojawiają się oferty nie do odrzucenia - przyznał czeski pomocnik.

W czasie ceremonii wręczenia srebrnych medali pożegnano Pawła Olkowskiego, który opuszcza Zabrze. Po nim przez szpaler przeszedł Podolski, ścigając na końcu koszulkę i nakładając ją na manekina. ©©

Raków nie wskoczył na podium. Ważą się losy trenera Krocza

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

Raków Częstochowa 3 (1)

Arka Gdynia 0

Bramki

1:0 Marko Bulat (37),
2:0 Jonatan Braut Brunès (72),
3:0 Jean Carlos (75)

Raków Trelowski - Mosór, Racovitan (46. Dawidowicz), Tudor - Amorim (68. Ameyaw), Bulat, Repka, Jean Carlos (81. Ilenić) - Pieńko (61. Ivi Lopez), Makuch (81. Rocha) - Brunès. Trener: Dawid Krocze.

Statystyki Strzały celne 5, niecelne 7, rogi 1.

Arka Grobelny - Szota, Marcjanik, Gojny - Zator (90+1. Zacharewicz), Sidibe (90+1. Gohlke), Rzuchoński, D. Abramowicz - Gutkovskis (63. Espiau), Szysz (72. Navarro), Kocyla (63. Gozdecki). Trener: Dariusz Banasik.
Statystyki Strzały celne 2, niecelne 6, rogi 4.

Sędziował Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)

Widzów 5.500

Piłkarze Rakowa pokonali w ostatniej kolejce spadkowicza z PKO Ekstraklasy, ale nie zdołali wdrapać się na ligowe podium, bo swoje mecze wygrały Górnik i Jagiellonia. Częstochowianie zakończyli rozgrywki na 4. miejscu w tabeli i zagrają w kwalifikacjach Ligi Konferencji.

- Czujemy pewien niedosyt, bo myśleliśmy o medalu, ale tego nie zrealizowaliśmy i to na pewno boli. Należy jednak pochwalić sztab oraz drużynę za ten ostatni czas, bo zrobiliśmy naprawdę dużo, żeby ten medal osiągnąć i zobaczymy, co dalej będzie - powiedział Dawid Krocze, trener Rakowa.

Mecz z Arką był okazją do pożegnania. Przed rozpoczęciem pojedynku działacze podziękowali bramkarzowi Oliwierowi Zychowi, który po zakończeniu wypożyczenia wraca do Aston Villi, i byłemu prezesowi Piotrowi Obidzińskiemu, który z końcem cze-

rwca rozstanie się z klubem. Po godzinie gry na boisku pojawił się Ivi Lopez, dla którego był to ostatni występ w barwach Rakowa. Hiszpan jest najlepszym w historii strzelcem Częstochowian w Ekstraklasie. W 172 meczach strzelił 62 gole i zaliczył 39 asyst.

Gospodarze w meczu z grającą w eksperymentalnym składzie i mocno osłabioną Arką objęli prowadzenie przed przerwą. Po akcji Adriana Amorima piłka trafiła do Marko Bulata. Chorwat uderzył w tzw. długi róg, a piłka dotknęła jeszcze jednego z zawodników Arki i po rękach bramkarza wpadła do siatki. Zaraz po zmianie stron sędzia Tomasz Kwiatkowski podyktował rzut karny dla gospodarzy, a Dawidowi Gojnemu pokazał drugą żółtą kartkę. Po analizie VAR arbitry z Warszawy anulował jednak swoją decyzję i Arka dalej grała w pełnym składzie. Raków miał przewagę, lecz dobrych okazji do podwyższenia wyniku nie wykorzystali Tomasz Pieńko oraz Jonatan Braut Brunès.

Wygraną gospodarzy w odstępie trzech minut przypieczętowali Brunès i Jean Carlos. Norweg trafił do siatki sprytnym strzałem z 11 m, po podaniu Brazylijczyka z portugalskim paszportem. To było jego 16. ligowe trafienie w tym sezonie. Później gola zdobył Jean Carlos po indywidualnej akcji Bulata.

Mecz w Częstochowie był pożegnaniem z Arką trenera Dariusza Banasika, który nie zdołał uchronić beniaminka przed degradacją. Coraz bliżej pozostania na ławce Rakowa jest natomiast Dawid Krocze. Decyzja o tym, kto poprowadzi „Medalników” w przyszłym sezonie zapadnie w najbliższym tygodniu, a szkoleniowiec, który w maju zajął miejsce zwolnione przez Łukasza Tomczyka, jest głównym kandydatem do przejęcia na stałe sterów częstochowskiej drużyny. ©©



Trener Dawid Krocze prowadził Raków w maju w czterech spotkaniach, z których trzy wygrał i jedno przegrał

Myśliwiec: Przegrana bitwa, nieprzegrana wojna

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Widzew Łódź	2 (1)
Piast Gliwice	1 (0)

Bramki
1:0 Angel Baena (11),
2:0 Mariusz Fornalczyk (56),
2:1 Hugo Vallejo (64)

Widzew Dragowski - Krajewski, Wiśniewski, Kapuadi, Kozlovsky (89. Cheng) - Baena, Shehu (81. Żyro), Selahi, Alvarez (90+3. Andreou), Fornalczyk (81. Pawłowski) - Bergier (88. Zeqiri).
Trener: Aleksandar Vuković.

Statystyki Strzały celne 2, niecelne 8, rągi 6.

Piast Holec - Borowski (46. Twumasi), Rivas, Drapiński, Lewicki - Lokilo, Tomaszewicz (46. Leśniak), Diczek, Felix (79. Katsantonis), Vallejo (86. Chrapek) - Barkowski (58. Sanca).
Trener: Daniel Myśliwiec.

Statystyki Strzały celne 3, niecelne 5, rągi 6.

Sędziował Karol Arys (Szczecin)
Widzów 17.661

W ostatniej kolejce piłkarze Piasta uniknęli spadku, ale nie zawdzięczają tego sobie, tylko Termalicy Bruk-Bet Nieciecza. „Słonie”, prowadzone przez byłego trenera drużyny z Gliwic Marcina Brosza, wygrały u siebie z Lechią Gdańsk i zabrały ją ze sobą do I ligi. W poprzedniej kolejce to samo zrobiły z Arką Gdynia.



Ostatni mecz w Piaście rozegrał Patryk Diczek (z opaską kapitana). Od nowego sezonu przenosi się do Szczecina

Widzew objął prowadzenie już w 11. minucie. Po rzucie rżnym piłka trafiła przed pole karne, skąd kopnął ją Samuel Kozlovsky. Sebastian Bergier pośladał przed bramkę, a Angel Baena strzelił z siedmiu metrów. Piast starał się wyrównać - w 21. minucie wybitą przez obrońców piłkę z powietrza sprzął linią 16 metrów uderzył Jason Lokilo i trafił w poprzeczkę. Lokilo miał pecha, bo po jego strzale z daleka w 27. minucie Bartłomiej Dągowski sparował piłkę na spojenie słupka z poprzeczką.

Jednak to gospodarze zadali drugi cios, gdy Mariusz Fornalczyk zakreślił obrońcami i strzelił w dalszy róg bramki. Wynik główką po rzucie rżnym Lokilo ustalił Hugo Vallejo.

- Przegrana bitwa, nieprzegrana wojna. To jest najważniejsze. Dowiedzieliśmy to. Duży szacunek dla moich piłkarzy i wszystkich pracowników klubu za to, że przede wszystkim wierzili. Byliśmy w bardzo trudnej sytuacji. Krok po kroku osiągnęliśmy cel i tego szczerze oraz serdecznie gratuluję - powiedział trener Daniel Myśliwiec.

Wczoraj Piast ogłosił, że „po zakończeniu sezonu odchodzą Patryk Diczek, Michał Chrapek, Karol Szymański i Tomasz Morkwa. Ich wygasające kontrakty nie zostały przedłużone”. ©©

PKO Ekstraklasa Zadecydował gol strzelony w 7. min doliczonego czasu gry

GKS Katowice po 23 latach przerwy znów zagra w europejskich pucharach

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

Pogoń Szczecin	1 (1)
GKS Katowice	1 (0)

Bramki
1:0 Filip Cuić (31),
1:1 Marcel Wędrychowski (90+7)

Pogoń K. Kamiński (90+2) - Wahlqvist (71. Ali), Keramitsis, Szalai, Mendy (58. Koutiris) - Agger, Ulvestad, Biegarński (58. Acosta), Mukairu (65. Grosicki) - Cuić, Greenwood (65. Ława).
Trener: Thomas Thomasberg.

Statystyki Strzały celne 2, niecelne 12, rągi 4.

Katowice Strączek - Wasielewski, A. Czerwiński (66. Wędrychowski), Jędrzych, Klemenz, Galan - Markovic (46. Wdowiak), Kowalczyk (78. Bład), Milewski (46. Rasak), Nowak - Zrelak (58. Szkurin).
Trener: Rafał Górak.

Statystyki Strzały celne 3, niecelne 6, rągi 3.

Sędziował Damian Sylwestrzak (Wrocław)
Widzów 20.867

Piłkarze z Katowic przed ostatnią kolejką PKO Ekstraklasy mieli wszystko w swoich rękach, a jednak awans do kwalifikacji Ligi Konferencji zapewnili sobie dopiero w pełnym emocji doliczonym czasie gry.

Mecz w Szczecinie lepiej zaczęła Pogoń. Gospodarze na wypełnionym po brzegi kibicami stadionie objęli prowadzenie w 31. minucie. Po dalekim wrzucie z autu Madsa Aggera jeden z zawodników gospodarzy przedłużył głową lot piłki i ta trafiła pod nogi Filipa Cuića. Bośniak uderzeniem z 10 metrów tuż przy słupku pokonał Strączka.

Katowiczanie, których w Szczecinie wspierało ponad tysiąc kibiców, w I połowie grali



Trener Rafał Górak i jego piłkarze awans do kwalifikacji Ligi Konferencji oraz zakończenie bardzo udanego sezonu świętowali razem ze swoimi fanami w niedzielę na Nowej Bukowej

słabo. Podopiecznych trenera Rafała Góraka nie obudziły nawet gole strzelane przez Legię, które mogły pozabawić ich europejskich pucharów. GieKSA do przerwy nie oddała na bramkę rywala żadnego strzału, a Bartosz Nowak w telewizyjnym wywiadzie przyznał, że to był jeden z najsłabszych meczów tej drużyny w tym roku.

Szkoleniowiec GieKSy w II połowie dokonywał w swoim zespole kolejnych zmian i goście w końcu zaczęli sobie stwarzać dobre sytuacje. Najpierw Bartosz Wdowiak uderzył tuż obok słupka, później Lukas Klemenz główkowo w poprzeczkę, wreszcie groźnie przymierzył głową Bartosz Nowak, ale Krzysztof Kamiński złapał piłkę.

Pogoń też miała swoje okazje i w końcówce do siatki trafił Kamil Grosicki. Gol weterana naszej ligi nie został jednak uznany, bo sędzia zasygnalizował pozycję spaloną.

Bramkarz Pogoni w doliczonym czasie gry popełnił błąd dotykając piłki ręką poza polem karnym i po analizie VAR został wyrzucony z boiska. Szczecińskie wykorzystali już limit zmian i między słupkami musiał stanąć Cuić. Bośniak nie zdołał pokonać Nowaka trafiając z wolnego w mur, ale w siódmej minucie doliczonego czasu gry gola na wagę europejskich pucharów strzelił z linii pola karnego Marcel Wędrychowski. Wychowanek Pogoni po tej bramce nie celebrował radości.

- Marcel, to bardzo skromny i pracowity chłopak. Wiedziałem, że sobie poradzi wchodząc tutaj na boisko. W szatni cieszył się z resztą kolegów z tego, że awansowaliśmy do europejskich pucharów. Wierzę, że ta bramka będzie dla niego przełomowym momentem. On chciałby więcej minut gry i jestem przekonany, że dzięki temu jak pracuje, tych minut będzie dostawał więcej - powiedział trener Górak.

Katowiczanie zakończenie tego bardzo udanego dla nich sezonu świętowali w niedzielę po południu na Arenie Katowice razem ze swoimi kibicami. Piłkarze pojawili się na scenie przed Błazkociem, a później pozowali do zdjęć z fanami. ©©

Zagłębie jeszcze walczy. Podbeskidzie jest już w barażach o awans do I ligi

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. W 33. kolejce Betclac 2. Ligi Sosnowiczanie się przełamali po dziesięciu meczach bez zwycięstwa.

Zagłębie czekało na wygraną od 7 marca. Dla KKS-u Kalisz, prowadzonego przez byłego trenera Zagłębia Artura Derbina, porażka w Sosnowcu oznaczała spadek do III ligi. Sosnowiczanie w ostatniej kolejce będą walczyć o baraże.

- To co mnie cieszy, to uśmiech zawodników - mówił trener go-

spodarzy Tomasz Łuczywek. - Trochę „przyzwyczailiśmy” się do porażek i drużyna bardzo chciała wygrać, ale jest to przedostatnia kolejka w sezonie i jesteśmy świadomi tego, jak to wygląda w tabeli i jak to wyglądało do tej pory. Dlatego dużo pokory w sobie i dużo spokoju. W kolejnym mikrocyklu będziemy się przygotowywać do meczu z Sandecją z wiarą, że to nam przyniesie awans w tabeli, ale ciężko patrzeć na sytuację na innych boiskach, bo to my powinniśmy sobie dużo wcześniej zagwarantować tę ligę.

Podbeskidzie zremisowało w Rzeszowie i ma baraże o I ligę.

BETCLAC 2. LIGA - 33. KOLEJKA

* **Zagłębie Sosnowiec - KKS Kalisz 3:0 (1:0)**

Bramki 1:0 Patryk Gogół (39), 2:0 Patryk Gogół (62), 3:0 Igor Dziedzic (72)

Sędziował Karol Wójcik (Siedlce)

Widzów 2.554

Zagłębie Siuta - Bonuń (76. Predenkiewicz), Janiszewski, Matras, Gryszkiewicz, Zajac - Barć (83. Wołowicz), Laskowski, Zawojski (61. Dziedzic), Gogół (76. Broniewski) - Szykawa (83. Snopczyński).
Trener: Tomasz Łuczywek.

* **Rekord Bielsko-Biała - Świt Szczecin 1:0 (1:0)**

Bramka 1:0 Jakub Kempny (7)

Sędziował Arkadiusz Nestorowicz (Biała Podlaska)

Rekord Kaczorowski - Pawłowski, Boczek, Sobociński, Mazurek (84. Broda) - Kempny (74. Tekiel), Ściślak, Gilbiec (84. Soszyński), Ciućka, Klichowicz (79. Ryś) - Hornik (79. Syrek).

Trener: Piotr Tworek.

* **Resovia Rzeszów - Podbeskidzie Bielsko-Biała 1:1 (0:0)**

Bramki 1:0 Mateusz Czyżycki (51), 1:1 Bartosz Martosz (69)

Sędziował Aleksander Koziół (Kielce)

* **Javier Mateo Ortiz (90+5 - za uderzenie ręką)**

Podbeskidzie Forenc - Sitek, Sochari, Biernat (64), Gach, Kolanko (90. Bieroński) - Tomczyk (46. Martosz), Kizyma, Urynowicz, Takać (70. Kanach) - Kłisiewicz (77. Górski).
Trener: Marcin Włodarski.

POZOSTAŁE WYNIKI: Unia Skiermiewice - Choj-

niczanka Chojnice 2:3 (1:1), Podhale Nowy Targ - Warta Poznań 2:2 (1:0), Sokół Kleczew - Sandecja Nowy Sącz 2:5 (0:1), Śląsk II Wrocław - KKS II Łódź 4:1 (2:1), Stal Stalowa Wola - GKS Jastrzębie 3:0 (wo). Mecz Olimpia Grudziądz - Hutnik Kraków po zamknięciu wydania.

1. Unia Skiermiewice (b)	33	68	68-43
2. Warta Poznań (s)	33	63	55-35
3. Olimpia Grudziądz	32	60	66-40
4. Podbeskidzie	33	55	62-42
5. Podhale Nowy Targ (b)	33	53	45-33
6. Śląsk II Wrocław (b)	33	52	62-49
7. Sandecja Nowy Sącz (b)	33	52	53-40
8. Chojniczanka Chojnice	33	49	56-47
9. Rekord Bielsko-Biała	33	46	45-46
10. Hutnik Kraków	32	45	45-37
11. Świt Szczecin	33	44	51-58

12. Stal Stalowa Wola (s)	33	43	55-43
13. Resovia Rzeszów	33	41	46-45
14. Sokół Kleczew (b)	33	34	45-61
15. Zagłębie Sosnowiec	33	34	37-60
16. KKS Kalisz	33	31	35-54
17. ŁKS II Łódź	33	25	32-62
18. GKS Jastrzębie	33	6	18-81

Miejsca 1-2 - awans do I ligi, 3-6 - baraże o awans, 13-14 - baraże o II ligę, 15-18. spadek do III ligi.

GKS Jastrzębie -1 pkt za zaległości finansowe i wycofał się z rozgrywek po 24. kolejce.

Ostatnia kolejka (30.05, godz. 14.30)

Sobota: PODBESKIDZIE - Podhale, Sandecja - ZAGŁĘBIE, Chojniczanka - REKORD, Hutnik - Stal, KKS Kalisz - Unia, ŁKS II - Sokół, Świt - Olimpia, Warta - Resovia. Mecz GKS Jastrzębie - Śląsk II 0:3 (walkower). ©©

Betclit 1. Liga Niebiescy przeżyli dramat po zakończeniu meczu ze Zniczem

Ruch na własne życzenie nie zdołał awansować do baraży o Ekstraklasę

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

Znicz Pruszków	3 (1)
Ruch Chorzów	2 (1)

Bramki

- 1:0** Bartłomiej Ciepela (5),
- 1:1** Sebastian Szymański (35-karny),
- 2:1** Krystian Tabara (45+3),
- 3:1** Bartłomiej Ciepela (56),
- 3:2** Sebastian Szymański (72-karny)

Znicz Napieraj - Sokół, Ochronczuk, Koprowski, Moskwik - Tabara (82. Proczek), Borecki, Koniczny, Ciepela (90. Mak) - Majewski, Kazmierczak (46. Bąk). Trener: Lukasz Smolarow.

Ruch Bielecki - Leśniak-Paduch, Watson, Komor, Preisler (29. Karasiński) - Jendryka (60. Lachendro), Szwoch, S. Szymański, Kolar (60. Ceglaz), Szwedzik - Szczepan. Trener: Waldemar Fornalik.

Sędziował Paweł Horozaniecki (Żary)
Widzów 950

Przed ostatnią kolejką Ruch sprawę baraży miał w swoich rękach. By zapewnić sobie grę o awans do PKO Ekstraklasy Niebiescy musieli zdobyć jeden punkt w meczu ze zdegradowanym już do II ligi Zniczem lub liczyć na korzystne wyniki innych spotkań. W niedzielne popołudnie długo wydawało się, że spełnił się ten drugi scenariusz. Podopieczni Waldemara Fornalika schodząc z boiska byli na szóstej pozycji w tabeli, ale w ósmej minucie doliczonego czasu gry Polonia Warszawa strzeliła w Opolu gola Odrze i wyprzedziła Chorzowian awansując do półfinału baraży, a Ruch skończył ligę na 7. lokacie.

Piłkarze trenera Fornalika, którzy wygrali trzy ostatnie mecze, przystąpili do gry pewni



Daniel Szczepan i jego koledzy z Ruchu niespodziewanie przegrali w Pruszkowie ze Zniczem, a już po ostatnim gwizdku sędziego okazało się, że nie awansowali do baraży

swego i szybko zostali skarceni. Po prostopadłym podaniu Radosława Majewskiego Krystian Tabara z łatwością ograł w polu karnym Maksa Watsona i podał do Bartłomieja Ciepeli, a ten strzałem przy słupku pokonał Jakuba Bieleckiego. Znicz, który w tym sezonie wygrał u siebie tylko dwa spotkania, dzielnie walczył z 14-krotnym mistrzem Polski. Niebiescy po półgodzinie gry stracili Dominika Preislera, który z kontuzją opuścił boisko. Zastąpił go Szymon Karasiński i młody obrońca kilka minut po wejściu na boisko wywalczył rzut karny dla Chorzowian. Pewnym egzekutorem jedenastki był kapitan Szymon Szymański.

Ruch przegrywany w Pruszkowie przez kilkuset kibiców po-

szedł za ciosem i świetną okazję miał Patryk Szwedzik. Znicz zatakował w doliczonym czasie gry. Z rzutem wolnym Majewskiego poradził sobie Bielecki, lecz po dośrodkowaniu z rogu do siatki trafił Tabara. Po zmianie stron Ruch musiał odrabiać straty. Dobre okazje mieli Marko Kolar i Aleksander Komor. Tymczasem Znicz po kolejnej akcji Majewskiego podwyższył prowadzenie, gdy po raz drugi na listę strzelców wpisał się Ciepela.

Niebiescy grali słabiej niż w ostatnich spotkaniach, a jednak zdołali zdobyć kontaktową bramkę. Po faulu Dominika Konicznego na Danielu Szczepanie arbiter znów wskazał na 11 metr, a karnego w strugach ulewnej deszczu wykorzystał Szymański.

Na więcej nie było ich już stać i zeszedli z boiska pokonani, a kilka minut po zakończeniu ich spotkania okazało się, że nie zagrają w barażach o awans do elity.

- Jesteśmy bardzo rozczarowani wynikiem i naszą grą. Ten mecz był takim podsumowaniem tego, co przytrafiło nam się w całym sezonie. 3-4 spotkania powinniśmy wygrywać w cuglach, stwarzaliśmy więcej sytuacji od przeciwnika, a oddawaliśmy punkty. To nie dzisiejszy mecz zadecydował o tym, że nie jesteśmy w barażach - tylko ten z Chrobrym, Pogonią Grodzisk czy w Opolu, gdy nie wykorzystaliśmy karnego w ostatniej minucie. Finał jest taki, że jesteśmy poza strefą barażową - powiedział trener Fornalik. ©

Sześć goli w Tychach na pożegnanie z I ligą

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

GKS Tychy	3 (1)
Stal Rzeszów	3 (1)

Bramki

- 0:1** Władysław Krasowski (17),
- 1:1** Damian Kądzior (21-karny),
- 1:2** Jakub Kaczówka (47),
- 1:3** Sebastian Thill (56),
- 2:3** Kasjan Lipkowski (66),
- 3:3** Paweł Łysiak (76)

GKS Tychy Mądryk - Machowski, Szpakowski, Da Silva, Lipkowski, Jankowski - Kądzior, Keiblinger (62. Wuwer), Listkowski (88. Rumin), Barański (62. Łysiak) - Rygula. Trener: Rene Poms.

Stal Waniwskij - Warczak, Kaczor, Krasowski, Kukulka - Masiak (46. Kaczówka), Łysiak (63. Leniart), Thill, Madej (80. Bieniaszewski), Wolski (63. Pukała) - Jonathan Junior (90. Brzęk). Trener: Marek Zub.

Sędziował Piotr Pazdecki (Koszalin)
Widzów 2.746

Niedzielnym meczem ze Stalą Rzeszów tysicy piłkarze oficjalnie pożegnali się z Betclit 1. Ligą, z której spadli już po 32. kolejce (Tyszanie grali na zapleczu Ekstraklasy nieprzerwanie od sezonu 2016/2017). Nie był to jednak pożegnalne spotkanie trenera Rene Pomsa, który zostaje w GKS Tychy na następny sezon, już w Betclit 2. Lidze.

- Spadamy do drugiej ligi, co jest bardzo smutne, ale teraz zależy od nas, czy nauczymy się na błędach z tego roku. Oczywiście zrobimy dobrą analizę. Już wiemy, jakie były błędy w naszej grze i w pełni skupiamy się na nowym sezonie, ponieważ jest tylko jeden cel dla GKS-u Tychy, że w przyszłym roku wrócimy do pierw-

szej ligi. To jest nasz cel, klubu, kibiców, mój i zrobimy wszystko, aby osiągnąć ten cel - zapowiada austriacki szkoleniowiec, który przejął tyski zespół 10 marca po Łukaszu Piszczku. Kontrakt Pomsa w Tychach został przedłużony do 30 czerwca 2027 roku.

Tyszanie do ostatniego meczu sezonu przystępowali z serią czterech meczów z rzędu bez zwycięstwa.

Kibice, którzy przyszli na stadion przy Edukacji, zobaczyli aż sześć goli. W 17. minucie po rzucie różnym Władysław Krasowski wpakował piłkę z bliska z woleja do siatki. Wyrównał z rzutu karnego Damian Kądzior („jedenastka” została podyktowana za faul Patryka Warczaka na Marcinie Szpakowskim). Pierwsza połowa zakończyła się remisem.

Po wznowieniu gry Stal potrzebowała nieco ponad minutę, aby znów prowadzić. Składną akcję zakończył wprowadzony na drugą połowę Jakub Kaczówka. Gol najpierw nie był uznany, bo sędzia asystent podniósł chorągiewkę, ale VAR uznał, że spalonego nie było. Goście w 56. minucie prowadzili już 3:1, gdy Sebastian Thill strzelił technicznie sprzed pola karnego.

GKS Tychy się nie poddał. Dziesięć minut później było 2:3. Kądzior dośrodkował z rzutu różnego i Kasjan Lipkowski zdołał skierować piłkę do siatki. Gospodarze poszli za ciosem i wyrównali. Rezerwowi Paweł Łysiak strzelił z pola karnego w dalszy róg i było 3:3.

W 86. minucie Jakub Mądryk uratował Tyszan wyrywając pojedynek z Szymonem Pukałą. W 90. minucie bramkarz Stali z trudem obronił strzał Daniela Rumina. ©



Tysicy piłkarze po meczu ze Stalą Rzeszów pożegnali się ze swoimi kibicami, którzy będą teraz chodzić na II ligę

Jaka runda, taki koniec. Polonia dostała lanie w Mielcu

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

Stal Mielec	4 (2)
Polonia Bytom	1 (0)

Bramki

- 1:0** Piotr Wlazło (8), **2:0** Kamil Odolak (40),
- 3:0** Hubert Matynia (48), **4:0** Piotr Wlazło (72),
- 4:1** Jakub Arak (87)

Stal Matys - Szeliga, Szala, Puerto, Matynia (80. Cykało) - Kowalski, Nunez, Wlazło (86. Bukowski), Gerbowski (80. Malek), Cybulski (80. Kruszelnicki) - Odolak (74. Lukić). Trener: Ireneusz Mamrot

Polonia Rajczykowski - Calavera (53. Stefański), Bakala, Krzyżak, Matić, Michalski - Łabędzki, Łabojko (54. Szymański; 74. Azackyy), Gajda, Łukowski (53. Andrzejczak) - Wojtyra (64. Jakub Arak). Trener: Wojciech Mróz.

Sędziował Paweł Szuta (Piła)
Widzów 4.320

Polonia Bytom do rundy wiosennej przystępowała jako sensacyjny wicelider 1. ligi. Odejście trenera Łukasza Tomczyka do Rakowa wywołało jednak duże zawirowanie i runda wiosenna przyniosła rozczarowanie. Szkoleniowiec Patryk Cz-

bak został zwolniony już pod koniec marca, wyniki nieco się poprawiły, ale straty były zbyt duże, by wrócić do walki o baraż.

Ostatni akcent sezonu był równie kiepski, co generalna ocena całej rundy. Stal Mielec, pewna już utrzymania, zabaawiła się z Bytomianami i strzeliła im cztery gole. Ci na koniec odpowiedzieli jednym, ale niewiele to już zmieniło. Aż cztery z pięciu bramek padły po uderzeniach głową, co jednak nie świadczy o przesadnie wysokim poziomie spotkania.

Mielczanom na osłodę pozostał minimalny awans w tabeli, Polonii ulga, że punktów zdobytych jesienią wystarczyło na spokojne przetrwanie wiosny.

W tabeli 2026 roku ekipa z Bytomia zajęła czternaste miejsce, zdobywając w piętnastu meczach trzynastę punktów, o trzy więcej niż najslabszy w tym zestawieniu GKS Tychy. Na ten bilans złożyło się aż osiem porażek przy trzech zwycięstwach i dwadzieścia dziewięć straconych goli wobec dwudziestu trzech zdobytych. ©

NASZ LIGOWY TOP Wybraliśmy najlepszych piłkarzy i drużynę zakończonych rozgrywek w PKO Ekstraklasie

POZNAJCIE NAJWIĘKSZYCH BOHATERÓW SEZONU ZAKOŃCZONEGO W SOBOTĘ

Jacek Czaplowski
redakcja@polskapress.pl

Prezentujemy ranking i jedenastkę najlepszych piłkarzy wybranych przez dziennikarzy sportowych Polska Press - z dzienników regionalnych i serwisu internetowego GOL24.

BRAMKARZ

Głosami dziennikarzy Polska Press to Jasmin Burić został uznany Bramkarzem Sezonu w PKO Ekstraklasie. Weteran Zagłębia Lubin przeżywał drugą młodość. Pierwszy występ zaliczył dopiero... w 12. kolejce.

Burić (tuż przed czterdziestką (urodziny będzie obchodził w lutym) napisał wspaniałą historię. Sezon zaczął jako zmiennik. Pierwszym wyborem trenera Leszka Ojrzyńskiego był znacznie młodszy Dominik Hładun. W połowie października przeciwko swojej byłej drużynie, czyli Legii Warszawa, nabawił się jednak urazu. Obyło się bez zabiegu, ale konieczna okazała pauza trwająca aż do teraz.

Działacze Zagłębia, choć było już po letnim okienku, zdecydowali się na transfer awaryjny - tzw. medyczny. Z Widzewa Łódź ściągnęli Rafała Gikiewicza. Czas pokazał, że niepotrzebnie. Burić w roli zastępcy wypadł bowiem fenomenalnie. Zaliczył dwucyfrową liczbę czystych kont. Wiele meczów po prostu wybronił, popisując się refleksem. - Jasiu, broń do pięćdziesiątki! - życzyli mu kibice Lecha Poznań, gdy w marcu przybyli na mecz do Lubina. W Kolejorz Bośniak z polskim paszportem spędził wcześniej dekadę. Na finiszu sezonu pomógł mu w pewnym sensie zdobyć tytuł, nie wpuszczając m.in. bramki w wyjazdowym spotkaniu z Górnikiem Zabrze, który wtedy był najpoważniejszym kontrkandydatem do tytułu.

W walce o miano najlepszego golkipera Burić miał godnych rywali - m.in. Sławomira Abramowicza z Jagiellonii Białystok, Ivana Brkicia z Motorem Lublin, Xaviera Dziekońskiego z Korony

Kielce, Bartosza Mrozka z Lecha Poznań czy Rafała Strączka z GKS Katowice.

Ranking bramkarzy:

1. Jasmin Burić (Zagłębie Lubin)
2. Rafał Strączek (GKS Katowice)
3. Ivan Brkić (Motor Lublin), Bartosz Mrozek (Lech Poznań)

ŚRODKOWY OBROŃCA

Wojciech Mońka zasłużył na miano Środkowego Obrońcy Sezonu w PKO Ekstraklasie - orzekli dziennikarze Polska Press. Stoper Lecha Poznań przebojem wdarł się do ligi. Pod koniec ubiegłego roku wskoczył do jedenastki mistrzowskiego zespołu, po czym regularnie zachwycał wyjątkowo dojrzałą jak na swój wiek grą. Dziś jest pod ścisłą obserwacją topowych zespołów z Europy. Wszyscy liczą, że zostanie przy Bułgarskiej, choć nie jest to wcale pewne.

Mońka urodził się w Poznaniu i przeszedł przez wszystkie szczeble renomowanej Akademii Lecha. Trener Niels Frederiksen pod koniec rundy jesiennej uznał, że 19-latek jest gotowy na grę w podstawowym składzie pierwszego zespołu. Miał rację. Młody Lechita praktycznie co mecz zachwycał skutecznymi interwencjami, sadzając na ławce m.in. najlepszego obrońcę zeszłego sezonu, czyli Mateusza Skrzypczaka.

Lech nie ma zamiaru sprzedawać Mońki w letnim okienku. Działacze w tej sprawie mówią jednak o ważnym zastrzeżeniu. Jeżeli do klubu przyjdzie oferta z gatunku tych nie do odrzucenia, to zostanie rozpatrzona. Co mają na myśli? Na przykład kwotę ośmiocyfrową, czyli taką, za jaką zostali sprzedani już kiedyś Jakubowie Moder i Kamiński.

Mońka to jeden z czterech Polaków nominowanych do prestiżowej nagrody Golden Boy wyróżniającej największe talenty do lat 21. W przeszłości jej laureatami zostali m.in. Lionel Messi czy Kylian Mbappe. - Mońka to największy talent polskiej

piłki - uważa Dariusz Dudka, który miał okazję z nim pracować w Lechu.

W kategorii Obrońca Sezonu Ekstraklasy Mońka pokonał m.in. Rafała Janickiego z Górnika Zabrze, Arkadiusza Jędrycha z GKS Katowice czy Marcina Kamińskiego z Wisły Płock.

Ranking środkowych obrońców

1. Wojciech Mońka (Lech Poznań)
2. Rafał Janicki (Górniki Zabrze)
3. Arkadiusz Jędrych (GKS Katowice)

BOCZNY OBROŃCA

Głosami dziennikarzy Polska Press to Joel Pereira został wybrany na Boczny Obrońcę Sezonu w PKO Ekstraklasie. Piłkarz Lecha Poznań dołożył swoją cegiełkę do obrony tytułu. Zdobył po bramce w ważnych me-

czach z Rakowem Częstochowa i Motorem Lublin, które dzięki niemu nie zostały przegrane.

Pereira od lat uchodzi za topowego bocznego obrońcę. Gra po prawej stronie i często robi przewagę na połowie rywala. Tak było podczas niedawnego wyjazdu do Lublina, kiedy znakomitym podaniem obsłużył Leo Bengtssona, autora jedyne goła w tym spotkaniu. Ten wynik utorował drogę do 10. mistrzostwa. Dla Portugalczyka była to 5. asysta w rozgrywkach poprzedzona rewelacyjnym występem z Legią Warszawa zakończonym wygraną aż 4:0.

W pewnym momencie na Pereirę mocno naciskał Robert Gumny, który na chwilę wygryzł go nawet ze składu. Słowo kluczowe brzmi oczy-

wiście: na chwilę. Pereira prędko wrócił do jedenastki i pokazał młodszemu koledze, kto rządzi na prawym skrzydle w defensywie.

Kto konkurował z Lechitą o miano najlepszego bocznego obrońcy? W ścisłej czółówce uplasowali się jeszcze Erik Janża z Górnika Zabrze i Jan Grzesik z Radomiaka. Sporo głosów otrzymał również Michał Gurgul - klubowy kolega Pereiry.

Joel Pereira we wrześniu skończy 30 lat. W Polsce występuje nieprzerwanie od 2021 roku. Jego kontrakt obowiązuje jeszcze przez sezon. Czy zostanie wypełniony? Tego do końca nie wiadomo, ponieważ z otoczenia piłkarza wypłynęła właśnie sugestia, że chciałby odejść do jednej z egzotycznych lig i tam zarobić

wielokrotność tego, co ma zagwarantowane w Poznaniu.

Ranking bocznych obrońców

1. Joel Pereira (Lech Poznań)
2. Jan Grzesik (Radomiak Radom)
3. Erik Janża (Górniki Zabrze)

DEFENSYWNY POMOCNIK

Zdaniem dziennikarzy Polska Press reprezentant Górnika Zabrze - Patrik Hellebrand. Dzięki Czechowi zespół osiągnął niesamowity, podwójny sukces.

Hellebrand jeszcze w połowie rundy był łączony z transferem do Pogoni Szczecin. W szatni Górnika zrobił się z tego temat do żartów. Gdy wręczano świąteczne prezenty, czeski pomocnik otrzymał tradycyjny szczeciński paprykarz.

Jedenastka Sezonu Polska Press w PKO Ekstraklasie



PPG

Bogiem a prawdą - już wtedy było jasne, że ani Pogoni, ani żadnego innego polskiego klubu na niego nie stać. Hellebrand podbił swoją wartość w rundzie rewanżowej. To w niej jako lider środka pola poprowadził Zabrzan do zdobycia Pucharu Polski i wicemistrzostwa, które zagwarantowało udział w eliminacjach Ligi Mistrzów.

Jeszcze nie wiadomo, czy na europejskim odcinku Hellebrand pomoże Górnikowi. Tureckie media są przekonane, że jest dogadany z Bursaspor, do którego odchodzi Juergen Elitim z Legii Warszawa.

Po cichu Hellebrand wierzy, że ten sezon jeszcze się dla niego... nie skończył. Trafił bowiem na listę rezerwową kadry Czech na mundial. Kto wie, może nawet zostanie wyrwany z wakacji, tak jak swego czasu Łukasz Piszczek.

Z kim Hellebrand wygrał walkę o miano najlepszej boiskowej szóstki? Przede wszystkim z Antonim Kozubalem z Lecha Poznań, Tarasem Romanczukiem z Jagiellonii Białystok, Oskarem Repką z Rakowa Częstochowa, czy Iwanem Żeliszko z Lechii Gdańsk.

Ranking defensywnych pomocników

1. Patrik Hellebrand (Górnik Zabrze)
2. Antoni Kozubal (Lech Poznań)
3. Iwan Żeliszko (Lechia Gdańsk)

OFENSYWNY POMOchnik

Bartosz Nowak decyzją dziennikarzy Polska Press został wybrany Ofensywnym Pomocnikiem Sezonu w PKO Ekstraklasie. Zawodnik GKS Katowice w wieku 32 lat wykręcił najlepsze statystyki w swojej karierze. Przed nim podobój Europy - z tym samym zespołem.

Nowak potrafił nie tylko kreować, ale i finalizować. Dosłownie jednego gola zabrakło mu do tego, by wykręcić dwucyfrową liczbę bramek - skończył bowiem z dziewięcioma. W tyle zostawił konkurencję jeśli chodzi o asysty. Miał ich aż trzynaście. Drugi w klasyfikacji Camilo Mena z Lechii Gdańsk uzbierał osiem.

Dzięki życiowej formie Nowaka GieKSa po wielu latach oczekiwania znów będzie reprezentować Polskę na arenie międzynarodowej. Wystąpi w II rundzie eliminacji Ligi Konferencji. Walczyła o to dosłownie do samego końca, zaliczając zwycięski remis z Pogonią Szczecin po голу strzeżonym w doliczonym czasie bramkarzowi, którym został piłkarz... z pola - po czerwonej kartce i komplecie zmian. Nowak przebywał na murawie do ostatniego gwizdka. Po nim kolejdy z drużyny, Adrian Błąd i Dawid Kudła, prze-

rwali mu wywiad w Canal+ Sport, by obwieścić, po stuknięciu butelkami piwa, że według szatni zasłużył na miano najlepszego piłkarza Ekstraklasy.

Kogo Nowak pokonał w rankingu ofensywnych pomocników? Przede wszystkim najsukuteczniejszego obcokrajowca w historii PKO Ekstraklasy, czyli Jesusa Imaza z Jagiellonii Białystok. Sporo głosów otrzymał również Luis Palma z Lecha Poznań. Niewykluczone, że to trio zobaczymy również na ligowych boiskach w przyszłym sezonie - znak zapytania dotyczy bowiem wyłącznie ostatniego z wymienionych.

Ranking ofensywnych pomocników

1. Bartosz Nowak (GKS Katowice)
2. Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok)
3. Luis Palma (Lech Poznań)

SKRZYDŁOWY

Ali Gholizadeh został uznany głosami dziennikarzy Polska Press za Skrzydłowego Sezonu w PKO Ekstraklasie. Zawodnik Lecha Poznań grał momentami na poziomie znanym z topowych lig Europy. Niestety, z finiszu rozgrywek wypadł z powodu poważnej kontuzji, przez którą stracił również udział w mundialu z reprezentacją Iranu.

Kunszt Gholizadeha wdziliśmy choćby na wiosnę w meczu do jednej bramki z Legią Warszawa. To po jego uderzeniu zespół objął prowadzenie, które potem jeszcze trzykrotnie podwyższył.

Pomysł, precyzją, zabójcze wykonanie - to wszystko cechowało 30-latkę na boiskach Ekstraklasy. Jego nazwisko było jednym z najgłośniejszych skandowanych podczas mistrzowskiej fety. Rok temu kimś równie znaczącym był Afonso Sousa. Portugalczyk jednak odszedł - do Turcji.

Sezon dla Gholizadeha dobiegł końca przedwcześnie w Lublinie, na trzy kolejki przed końcem, gdy pechowo zerwał więzadła krzyżowe. Kibice dodali mu wtedy otuchy, a klub ponowił ofertę kontraktową, którą przyjął. Ta historia - mimo zakrętów - będzie mieć więc ciąg dalszy. I całe szczęście! Bo w topowej formie Ali grał nawet bardziej porównywalnie do Bartosza Nowaka, naszego Piłkarza Sezonu. Kłopoty zdrowotne nie pozwoliły mu jednak zbliżyć się do liczb lidera GieKSy.

Kto rywalizował z Gholizadehem o miano najlepszego skrzydłowego? Sporo głosów otrzymali jeszcze Maksym Chłani z Górnika Zabrze, Camilo Mena z Lechii Gdańsk czy Dawid Błanik z Korony Kielce.

Gholizadehowi będzie ciężko powtórzyć sukces w przyszłym sezonie. Wkrótce przejdzie bowiem operację kontuzjowanego ko-

łana, po której czeka go co najmniej pół roku przerwy. Jesień ma na pewno z głowy.

Ranking skrzydłowych

1. Ali Gholizadeh (Lech Poznań)
2. Maksym Chłani (Górnik Zabrze)
3. Camilo Mena (Lechia Gdańsk)

NAPASTNIK

Choć Lechia Gdańsk spadła do 1. ligi, to jej napastnik Tomasz Bobcek zasłużył na miano Napastnika Sezonu w PKO Ekstraklasie. Słowak wbił najwięcej bramek ze wszystkich. Koroną króla strzelców przypieczętował dubletem w finałowej kolejce.

Lechia znalazła Bobcka w Rużomberoku, zanim dwa sezony temu wywalczyła awans do PKO Ekstraklasy. Na zapleczu Słowak pokazał, że ma to coś. Potem walczył z kontuzjami, aż w końcu zrobił różnicę w Ekstraklasie. Teraz, czyli w drugim pełnym sezonie, z 20 trafieniami został najsukuteczniejszym zawodnikiem. Jakże paradoksalnie brzmi to w zestawieniu z faktem, że jego drużyna zaraz znów wystąpi w 1. lidze...

Kogo pokonał Bobcek w rankingu napastników? Odpowiedź znajduje się w czołówce klasyfikacji strzelców. Mowa przede wszystkim o Karolu Czubaku z Motoru Lublin, Mikaelu Ishaku z Lecha Poznań czy Jonatanie Braucie Brunecie z Rakowa Częstochowa.

Bobcek więcej w Ekstraklasie już jednak nie zagra. Nawet gdyby Lechia w niej została, to jego szansa na zatrzymanie i tak wydawała się nikła. Po snajpera ustawi się bowiem kolejka chętnych ze znacznie lepszych lig. W mediach podawano już choćby nazwę AS Monaco i zawrotną kwotę - 12 mln euro.

24-letni Bobcek to jedyny ligowiec, który wbił hat-tricka obrońcom tytułu mistrzowskiego, Lechowi Poznań. Po ostatnim występie miał lzy w oczach, ponieważ jego wysiłek nie dał biało-zielonym nawet utrzymania.

Ranking napastników

1. Tomasz Bobcek (Lechia Gdańsk)
2. Karol Czubak (Motor Lublin)
3. Mikael Ishak (Lech Poznań)

JEDENASTKA SEZONU

Na podstawie rankingu na poszczególne pozycjach, który powstał przy udziale kilkunastu dziennikarzy sportowych Polska Press, stworzyliśmy „zespół marzeń”.

W naszej jedenastce odnajdziecie piłkarzy młodych, ale i w sile wieku. Polaków i obcokrajowców. Łączy ich jedno - za nimi naprawdę wspaniałe rozgrywki. Dominują - w pełni zasłużenie - zawodnicy Lecha, Górnika i GieKSy.

PIŁKARZ SEZONU

Do pełni szczęścia zabrakło jedynie powołania od selekcjonera Jana Urbana

Bartosz Nowak głosami dziennikarzy Polska Press został uznany Piłkarzem Sezonu w PKO Ekstraklasie. Pomocnik GKS Katowice miał gigantyczny wpływ na wyniki zespołu. Strzelił prawie tyle samo goli, ile zapisał asyst. Był po prostu w życiowej formie.

32-letni zawodnik ma za sobą równy sezon. Niemal co tydzień grał dobrze albo wręcz bardzo dobrze. Zdarzyły mu się także występy wybitne, jak choćby te przeciwko Radomiakowi czy Zagłębiu Lubin. To wszystko znalazło odbicie w kluczowych statystykach, do 9 goli dołożył bowiem 12 asyst. Bez niego zespół na pewno nie biłby się do samego końca - skutecznie! - o pięte miejsce gwarantujące europejskie puchary. - To zawodnik na wskroś ofensywny, ale cenię go również za to, jaką pracę wykonuje w defensywie - podkreślił w jednym z wywiadów trener GKS-u Rafał Górak.

Najlepiej o sezonie Nowaka świadczy niedawna dyskusja, jaką przetoczyła się przez media sportowe. Wielu cenionych eks-



- To zawodnik na wskroś ofensywny, ale cenię go również za pracę w defensywie - mówi jego trener Rafał Górak

pertów apelowało wręcz o powołanie tego zawodnika do reprezentacji Polski, na przykład na baraże o mundial. Selekcjoner Jan Urban, choć zna go na wylot ze wspólnych czasów w Górniku, argumentując decyzję silną konkurencją z klubów zagranicznych, m.in. Piotra Zielińskiego.

Nowak w walce o miano najlepszego piłkarza sezonu pokonał przede wszystkim Aliego Gholizadeha z Lecha Poznań. Tak jak Irańczyk nigdzie się nie rusza z ekstraklasy. Na Nowej Bukowej ma ważną umowę aż do połowy 2029 roku. Kto wie, czym nas zaskoczy w nadchodzącej edycji rozgrywek?

Liderzy kadry z golami na koniec sezonu. Niestety tylko jeden trafił gdzie trzeba

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

Robert Lewandowski i Piotr Zieliński strzelili w weekend gole. Pierwszy pokonał bramkarza Valenci. Drugi natomiast... trafił do własnej siatki w meczu Interu Mediolan.

Pożegnalny gol

Największym wydarzeniem weekendu w europejskich ligach było rozegranie przez Lewandowskiego ostatniego meczu w barwach FC Barcelona. Kapitan reprezentacji Polski wyszedł w pierwszym składzie Dymy Katalonii na wyjazdowe spotkanie z Valencią CF. W bramce katalońskiego giganta stał Wojciech Szczęsny, który jeszcze nie zamierza zostawać się z klubem.

Pierwsza połowa spotkania zakończyła się bezbramkowo, a podopieczni Hansiego Flicka wyglądali tak, jakby nie do końca chcieli im się walczyć o zwycięstwo w ostatnim meczu sezonu. W drugiej części kibice zgromadzeni na Estadio Mestalla wreszcie zobaczyli gole. Jako pierwszy w 61. min. trafił Lewandowski. Doświadczony polski napastnik intuicyjnie ruszył do piłki zagra-

nej przez Ferrana Torresa i skierował piłkę do bramki.

- Ponadczasowy Lewandowski. Świetny piłkarz pożegnał się z ligą hiszpańską tak jak chciał, czyli strzelając ostatniego gola. Robert to wyjątkowy napastnik i wystarczyło mu niecelne uderzenie Ferrana, aby samemu trafić do siatki - ocenił występ Polaka kataloński „Sport”.

FC Barcelona nie cieszyła się jednak długo z prowadzenia. Za ledwie 5 minut później Szczęsnego pokonał Javi Guerra, a chwilę później prowadzenie popularnym Nietoperzem dał Luis Rioja. W doliczonym czasie nokautujący cios zadał argentyński napastnik Guido Rodrigo.

Pech we Włoszech

Zupełnie inaczej ostatnią kolejkę ligowych rozgrywek będzie wspominał Zieliński. Inter Mediolan zremisowała w „polskim” meczu 3:3 z Bologną, której bramkarzem jest Łukasz Skorupski.

Mistrzowie Włoch objęli prowadzenie w 22. min, gdy piłkę do siatki polskiego bramkarza skierował Federico Dimarco. Trzy minuty później to Bologna cieszyła się z gola. Strzelił go Federico Bernardeschi. Gospodarze

byli lepsi w końcówce pierwszej połowy i za sprawą Tommaso Pobegi wyszli na prowadzenie.

W 48. min. doszło do zamieszania w polu karnym Interu. Zieliński chciał interweniować, ale zrobił to tak niefortunnie, że skierował piłkę do własnej bramki. Ostatecznie spotkanie zakończyło się jednak podziałem punktów, bo najpierw gola kontaktowego strzelił Pio Esposito, a w końcówce do wyrównania doprowadził Andy Diouf.

Baraż Grabary

Niemiecki VfL Wolfsburg w ostatniej kolejce Bundesligi wywalczył prawo gry w barażu, którego stawką jest dla niego pozostanie w najwyższej klasie rozgrywkowej. Przeciwnikiem popularnych Wilków jest ekipa Paderborn SC, która zajęła 3. miejsce na zapleczu elity. Pierwsze spotkanie w Wolfsburgu zakończyło się bezbramkowym remisem, więc Grabara mógł cieszyć się z pierwszego czystego konta od roku. Nawet w przypadku utrzymania, Polak prawdopodobnie z klubu odejdzie. Z medialnych doniesień wynika, że jest na celowniku klubów angielskiej Premier League oraz Santosu. ©©

Siatkówka W piątek w Alei Gwiazd Siatkówki w Katowicach odsłonięto pięć nowych tablic

Polscy siatkarze wygrali turniej Silesia Cup

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Turniej w Arenie Sosnowiec i w Spodku rozpoczął sezon reprezentacji Polski. W czerwcu zaczyna się rywalizacja w Lidze Narodów.

Trener Polaków Nikola Grbić nie miał jeszcze do dyspozycji największych swoich gwiazd. W środowym meczu z Serbią w Sosnowcu zadebiutował najmłodszy zawodnik w historii polskiej reprezentacji, 17-letni Jakub Przybyłkiewicz. Wydarzeniem był też powrót po siedmiu latach do kadry Bartłomieja Lemańskiego. Polska po zaciętym boju przegrała 2:3. W piątek Silesia Cup przeniósł się do Spodka, w którym Biało-Czerwoni wygrali z Ukrainą 3:1, a świetne zawody rozegrał Bartosz Gomułka, kończąc mecz trzema asami z rzędu.

W sobotę Polacy nie dali szans wicemistrzom świata Bułgarom. W drugim secie na boisku pojawił się kolejny debiutant w kadrze - Błażej Bień. Polska wygrała Silesia Cup - 7 pkt. Drugie miejsce



W ostatnim meczu turnieju Polska pokonała Bułgarię 3:0

zajął Bułgaria - 5 pkt, trzecie Serbia - 3 pkt, czwarte Ukraina - 3 pkt.

Polacy wracają teraz na zgrupowanie do Spały. Trener Grbić pod koniec tygodnia poda skład na pierwszy turniej Ligi Narodów w chińskim Linyi (10-14 czerwca).

Przed piątkowymi meczami w Katowicach odbyła się kolejna

edycja Alei Gwiazd Siatkówki. Odsłonięto tablice złotych medalistów igrzysk olimpijskich w Montrealu w 1976 roku - z okazji 50-lecia zdobycia olimpijskiego złota, Michała Bąkiewicza, Ireneusza Mazura, Kamila Semeniuka oraz Blach Pruszyński - z okazji 20-lecia współpracy z Pol-



Kamil Semeniuk ma swoją tablicę w Alei Gwiazd Siatkówki

ską Siatkówką. Pokolenie mistrzów olimpijskich 1976 i mistrzów świata z 1974 roku reprezentowali owacyjnie przywitani: Ryszard Bosek, Marek Karbarz, Mirosław Rybaczewski, Włodzimierz Sadalski, Edward Skorek, Stanisław Gościński, Zbigniew Zarzycki oraz Barbara Gawłowska, wdowa po Wiesławie Gawłowskim.

Kamil Semeniuk dostał wolne od trenera reprezentacji do połowy czerwca ale pojawił się w Katowicach. Towarzyszyli mu rodzice i teściowa.

- Nie wiem, co powie, bo jest to dla mnie coś wyjątkowego,

specjalnego. Chyba nigdy sobie nie wyobrażałem, że odcisk moich dłoni znajdzie się na takiej przepięknej Alei Gwiazd Siatkówki z fantastyczną grupą, która towarzyszy mi w tym w dniu - powiedział Semeniuk. ©

SILESIA CUP 2026

MECZE W SPODKU
Sobota: **Polska - Bułgaria 3:0 (25:17, 25:17, 25:15; dodatkowy set 22:25)**

Polska Bakaj, Nasewicz, Śliwka, Gierżot, Markiewicz, Lemański, Graniczny (libero) oraz Zych, Dulski, Przybyłkiewicz, Bień, Jakubiszak, Majchrzak, Ciunajtis (libero).

Serbia - Ukraina 1:3 (24:26, 25:12, 16:25, 19:25)
Piątek: **Polska - Ukraina 3:1 (22:25, 25:23, 25:23, 25:21)**

Polska Lemański, Śliwka, Firszt, Gomułka, Jakubiszak, Bakaj, Graniczny (libero) oraz Zych, Nasewicz, Serafin, Majchrzak, Kiedos, Przybyłkiewicz, Gierżot, Sawicki, Markiewicz, Ciunajtis (libero).
Bulgaria - Serbia 3:2 (24:26, 21:25, 25:20, 25:19, 15:12)

MECZE W ARENIE SOSNOWIEC
Środa: **Polska - Serbia 2:3 (25:23, 22:25, 26:28, 25:22, 14:16)**

Polska Nasewicz, Majchrzak, Sawicki, Kiedos, Lemański, Bakaj, Fijałek (libero) oraz Przybyłkiewicz, Dulski, Zych, M. Nowak, Kędzierski (libero), Grabek.
Bulgaria - Ukraina 3:1 (25:21, 27:29, 25:23, 25:22)

Warszawski półfinał

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@polskappress

KOSZYKÓWKA. MKS Dąbrowa Górnicza dzielnie walczył z Legią, ale ostatecznie mistrz Polski wygrał rywalizację 3:1.

Drużyna trenera Artura Gronka dobrze zaprezentowała się na tle najlepszej drużyny rundy zasadniczej Orlen Basket Ligi.

- Każdy z zawodników może być z siebie dumny. Dali z siebie wszystko. Pokazali charakter, charyzmę, oddanie. Duży szacunek - powiedział trener MKS.

Tauron GTK Gliwice zakończył sezon na przedostatnim miejscu i uniknął spadku. Trener Nebojsa Vidić zostaje na następne rozgrywki. ©

ORLEN BASKET LIGA - CZWIERĆFINAŁY PLAY OFF

* **Śląsk Wrocław - AMW Arka Gdynia 54:71 (13:18, 21:19, 12:19, 8:15)**

Stan rywalizacji w play off (do 3 zwycięstw) 3:2 dla Arki i awans do półfinału.

* **Dzikie Warszawa - Energa Trefl Sopot 88:73 (22:32, 18:21, 24:11, 24:9)**

Stan rywalizacji w play off (do 3 zwycięstw) 3:1 dla Dzików i awans do półfinału.

* **Orlen Zastal Zielona Góra - King Szczecin 86:80 (23:18, 24:25, 15:21, 24:16)**

Stan rywalizacji w play off (do 3 zwycięstw) 3:1 dla Zastali i awans do półfinału.

* **MKS Dąbrowa Górnicza - Legia Warszawa 86:98 (23:27, 20:22, 20:24, 23:25)**

Stan rywalizacji w play off (do 3 zwycięstw) 3:1 dla Legii i awans do półfinału.

* **Pierwszeczne półfinałowe (do 3 zwycięstw)**
Wtorek, 26.05 Arka - Zastal (godz. 20.15),

Środa, 27.05 Legia - Dzikie (godz. 20.15)
Transmisje w Polsacie Sport 2.



MKS Dąbrowa Górnicza grał w ćwierćfinale z Legią

Zmarzlik jest już liderem Grand Prix

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

ŻUŻEL. W rozgrywkach ligowych ROW Rybnik wygrał w Ostrowie, a Śląsk Świętochłowice przegrał w Krakowie.

Żużlowym wydarzeniem weekendu była Grand Prix Czech. Zawody dostarczyły fanom wielu emocji. Bartosz Zmarzlik zajął trzecie miejsce, ale objął prowadzenie w klasyfikacji generalnej.

Zmarzlik był najlepszy w zasadniczej części turnieju, dzięki czemu awansował bezpośrednio do finału. Sześciokrotny złoty medalista mistrzostw świata wygrał cztery wyścigi, a w jednym przyjechał na trzecim miejscu.

Jako drugi bezpośredni awans uzyskał Leon Madsen. Pozostali Polacy jeździli w sobotę w kratkę. Dominik Kubera po świetnym początku, w ostatnich dwóch seriach zdobył tylko punkt, natomiast Kacper Woryna rozpoczął słabiej, ale miał udany finisz. Obaj zapewnili sobie miejsce w biegach ostatniej szansy, których zwycięzcy uzupełnili stawkę finalistów. Okazali się nimi Australijczyk Brady Kurtz i Duńczyk Michael Jepsen Jensen, który w drugim z tych wyścigów wyprzedził Worynę i Kubera. Patryk Dudek po trzech startach miał obiecujące sześć punktów, ale w dwóch

pozostałych nie zdobył żadnego, zajmując 12. miejsce w Czechach.

W finale nie zabrakło emocjonującej walki. Od startu prowadził Madsen, który zdołał się obronić przed zaciekle atakującym go przez cały dystans Kurtzem. Zmarzlik słabo wystartował i rywalizował o miejsce na podium z Jesperem Jensenem. Na ostatnich metrach wyprzedził Duńczyka, zapewniając sobie pozycję lidera mistrzostw świata. W klasyfikacji GP ma 32 pkt i wyprzedza Worynę - 31, oraz Kurtza - 26. 9. jest Kubera - 17, a 11. Dudek - 15. Kolejne turnieje GP odbędą się 5 i 6 czerwca w Manchesterze. ©

pozostałych nie zdobył żadnego, zajmując 12. miejsce w Czechach. W finale nie zabrakło emocjonującej walki. Od startu prowadził Madsen, który zdołał się obronić przed zaciekle atakującym go przez cały dystans Kurtzem. Zmarzlik słabo wystartował i rywalizował o miejsce na podium z Jesperem Jensenem. Na ostatnich metrach wyprzedził Duńczyka, zapewniając sobie pozycję lidera mistrzostw świata. W klasyfikacji GP ma 32 pkt i wyprzedza Worynę - 31, oraz Kurtza - 26. 9. jest Kubera - 17, a 11. Dudek - 15. Kolejne turnieje GP odbędą się 5 i 6 czerwca w Manchesterze. ©

PGE EKSTRALIGA

Zaległy mecz 4. kolejki **Gezet Stal Gorzów - Orlen Oil Motor Lublin** zakończył się po zamknięciu wydania DZ.

1. GKM Grudziądz	6	9	+46
2. Motor Lublin	5	8	+84
3. Sparta Wrocław	6	8	+38
4. PRES Toruń	6	8	+6
5. Unia Leszno	6	6	+18
6. Stal Gorzów	5	5	+30
7. Falubaz Zielona Góra	6	2	-68
8. Włókniarz Cz-wa	6	0	-154

Następna kolejka (29 i 31.05). Piątek: WŁÓKNIARZ - Sparta (18), Motor - Grudziądz (20.30); Niedziela: Toruń - Stal (17), Falubaz - Unia (19.30).

METALKAS 2. EKSTRALIGA

- 6. KOLEJKA
* **Moonfin Magna Ostrów Wlkp. - Innpro ROW Rybnik 39:51**

ROW Nicolai Klindt 11, Patryk Wojdyto 9, Jan Kvech 9, Jakub Jamróg 8, Jakub Żurek 6, Jesper Knudsen 4, Paweł Wyczyszczok 4.

POZOSTAŁE WYNIKI: **Polonia Piła - Stal Rzeszów 34:56**, **Abramczyk Polonia Bydgoszcz - H.Skrzydłowska Orzeł Łódź 62:28**, **Celfast Wilki Krosno - Hunters PSZ Poznań 43:46**.

1. Polonia Bydgoszcz	6	12	+117
2. PSZ Poznań	6	7	-21
3. Stal Rzeszów	6	7	+11
4. Orzeł Łódź	5	6	-16
5. Wilki Krosno	5	4	+11
6. Polonia Piła	6	4	-46
7. ROW Rybnik	6	4	-15
8. Moonfin Ostrów	6	2	-41

Następna kolejka (31.05-4.06). Niedziela 31.05: Rzeszów - Bydgoszcz (13), ROW - Krosno (15.15); Czwartek 4.06 Poznań - Piła (18), Łódź - Ostrów (20.30).

KRAJOWA LIGA ŻUŻLOWA

- 7. KOLEJKA
* **Speedway Kraków - Śląsk Świętochłowice 53:37**

Śląsk Mateusz Toder 15, Adrian Gała 8, Bartłomiej Kubica 4, Mateo Boncinelli 4, Rune Thorst 2, Wiktor Trofimow 2, Jakub Breński 2, Bastian Borke 0.

POZOSTAŁE WYNIKI **OK Kolejkarz Opole - Wybrzeże Gdańsk 40:50**, **Lokomotiv Daugavpils - Ultrapur Omega Gniezno 41:49**.

1. Wybrzeże Gdańsk	6	9	+47
2. Omega Gniezno	5	9	+42
3. Landshut Devils	4	4	-2
4. Speedway Kraków	5	4	-9
5. Kolejkarz Opole	4	3	+1
6. Lokomotiv Daugavpils	5	3	-21
7. Śląsk Świętochłowice	5	2	-58

Następna kolejka (31.05). Niedziela: ŚLĄSK - Kraków, Wybrzeże - Kolejkarz, Gniezno - Lokomotiv.

Czarne ze złotem, GKS idzie po brąz

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Piłkarki z Sosnowca postawiły ostatnią pięciec na tytule mistrzowskim. Katowiczanki przed ostatnią kolejką awansowały do trójki.

ORLEN EKSTRALIGA KOBIET

Rekord Bielsko-Biała - UJ Kraków 0:1 (0:0).

Emilia Sabuda (86).

Śląsk Wrocław - Czarni Antrax Sosnowiec 1:2 (0:1). Karolina Gec (71-karny) - Karolina Miksone (28), Patrycja Sarapata (75).

UKSMS Łódź - GKS Katowice 1:2 (0:1). Paulina Filipczak (67) - Klaudia Maciążka (14), Anna Potrykus (83-sam).

POZOSTAŁE WYNIKI: **Górnik Łęczna - Pogoń Szczecin 0:3 (0:2)**, **Pogoń Tczew - Stomilanki Olsztyn 2:2**, **APLG Gdańsk - Lech/UAM Poznań 2:1 (1:0)**. ©

1. Czarni Sosnowiec	21	53	65-16
2. Pogoń Szczecin	21	48	59-18
3. GKS Katowice	21	45	48-26
4. Górnik Łęczna	21	44	44-20
5. UKS SMS Łódź	21	29	33-32
6. Rekord Bielsko-Biała	21	28	28-32
7. Śląsk Wrocław	21	26	39-32
8. Lech UAM Poznań	21	23	27-45
9. APLG Gdańsk	21	23	24-42
10. UJ Kraków	21	21	22-37
11. Stomilanki Olsztyn	21	11	23-66
12. Pogoń Tczew	11	7	15-61

Ostatnia kolejka (30.05, g. 11). GKS - Gdańsk, CZARNI - Łódź, Lech - REKORD, Kraków - Stomilanki, Pogoń Sz. - Śląsk, Pogoń T. - Łęczna.